

p o g o d n y c h ś w i ą t



UNIwersytet Zielonogórski

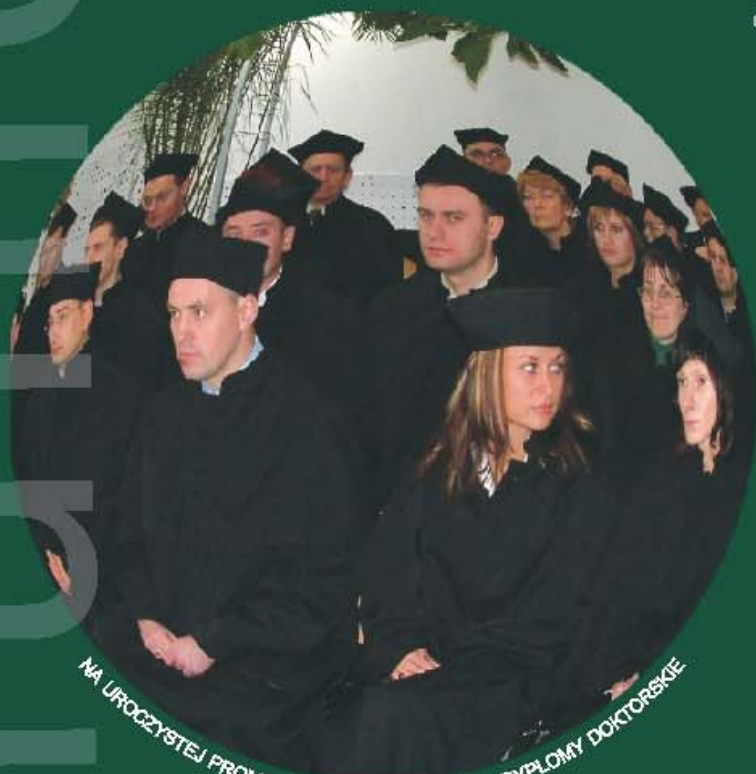
10/1(128-129)

ZIELONA GÓRA GRUDZIEŃ 2014/STYCZEŃ 2015

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ

ISSN 1644-7867







ALBRECHT DÜRER "MARIA Z DZIECKIEM KORONOWANA PRZEC ANIOŁA" 27,6 X 20,5 CM ZBIORY KRÓLOWEJ ELŻBIETY II



e-mail: miesiecznikUZ@uz.zgora.pl

UNIwersytet Zielonogórski

REDAKCJA
ul. Podgórna 50
65-246 Zielona Góra
tel. (0-68) 328 2479,
~2592, ~2354, ~2593

REDAGUJE ZESPÓŁ

Andrzej Politowicz – szef zespołu redakcyjnego

WSPÓŁPRACA

Anetta Barska, Marek Dankowski, Agnieszka Gąsiorowska, Paulina Komorowska-Birger, Dorota Krassowska, Pola Kuleczka, Barbara Literska, Andrzej Pieczyński, Agnieszka Rożewska, Ewa Sapeńko, Marceł Tureczek, Anna Urbańska

OPIEKA ARTYSTYCZNA

Jan Berdyszak

PROJEKT GRAFICZNY I ŁAMANIE KOMPUTEROWE

Lucyna Andrzejewska

WYDANIE INTERNETOWE

<http://www.uz.zgora.pl/miesiecznikUZ.html>

opr. Krzysztof Jaroński

ZDJĘCIA

Kazimierz Adamczewski

KOREKTA

Helena Maria Trzeciak

Wyrażone opinie są osobistymi przekonaniami autorów i nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem kolegium, zespołu redakcyjnego i kierownictwa uczelni. Zachęcamy do wypowiedzi polemicznych.

Redakcja zastrzega sobie prawo nadawania tekstom własnych tytułów, ich skracania i adiacji; materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Za zamieszczane informacje odpowiedzialność ponoszą ich autorzy.

Oddano do druku 15 grudnia 2004 r.

Nakład: 1700 egz.

Druk: Zakład Poligrafii Uniwersytetu Zielonogórskiego

Okladka: Zakład Poligraficzny „Filip” w Zielonej Górze

OKŁADKA I – FRAGMENT KALWARIJ BRETOŃSKIEJ, 1632-1640, PLEYBEN

OKŁADKA IV – STRONA Z SAKRAMENTARZA SAINT-ETIENNE, 1100, LIMOGES

....W numerze:

Monografia D. Ucińskiego wydana w USA	5
Nowe habilitacje	
Zbigniew Fedyczak	6
Andrzej Obuchowicz	6
Andrzej Pieczyński	7
Prof. J. Korbicz członkiem zespołu Polskiej Akademii Nauk	8
Dwa stypendia studenckie przyznane przez Kapitułę „Power dla Einsteina”	8
Klasy uniwersyteckie w zielonogórskich liceach	9
Rozwój kadry naukowej Uniwersytetu	10
Promocje doktorskie	11
Z obrad Senatu	14
Zarządzenia JM Rektora	15
Uniwersytet w życiu regionu – rozmowa z JM Rektorem	16
O zimowych ogrodach poetów pisze Małgorzata Mikołajczak	18
Sztuka w bibliotece – konieczność czy wybór?	20
Informacja zakłeta w obrazie – rozmowa z dr Piotrem Steciem	25
Trzydziestolecie ruchu pitagorejskiego – krótka historia ważnego przedsięwzięcia	28
II Dni Niemieckie w Zielonej Górze	29
Wiadomości wydziałowe	
Szkoła Nauk Humanistycznych i Społecznych	
Wydział Artystyczny	30
Wydział Humanistyczny	36
Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych	42
Szkoła Nauk Ścisłych i Ekonomicznych	
Wydział Fizyki i Astronomii	43
Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii	44
Wydział Zarządzania	45
Szkoła Nauk Technicznych	
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji	45
Wydział Inżynierii Łądowej i Środowiska	47
Wydział Mechaniczny	48
Serwis informacyjny pionu Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą	49
Diariusz prawniczy	49
Big Band laureatem europejskiego festiwalu jazzowego	50
Big Band Jazz Meeting – kolejny koncert z przyjaciółmi	50
Ognisty ptak – o kolejnym koncercie kameralnym ARS LONGA	52
ARS LONGA koncertuje w Niemczech	53
O Radiu bardzo krótko pisze Grzegorz Chwalibóg	53
„Uniwersytet Dzieciom” – wielka akcja charytatywna na rzecz dzieci	54
Eucharystyczne zdumienie ks. Dariusza Denuszka	56
Fakty, poglądy, opinie	57
Przegląd prasy	59
List prof. Andrzeja Malinowskiego	62

To naprawdę niezwykłe wydarzenie – wydanie monografii naukowej na wymagającym i prestiżowym rynku amerykańskim. Rynku, gdzie konkurencja talentów i umiejętności jest najostrzejsza w świecie

MONOGRAFIA

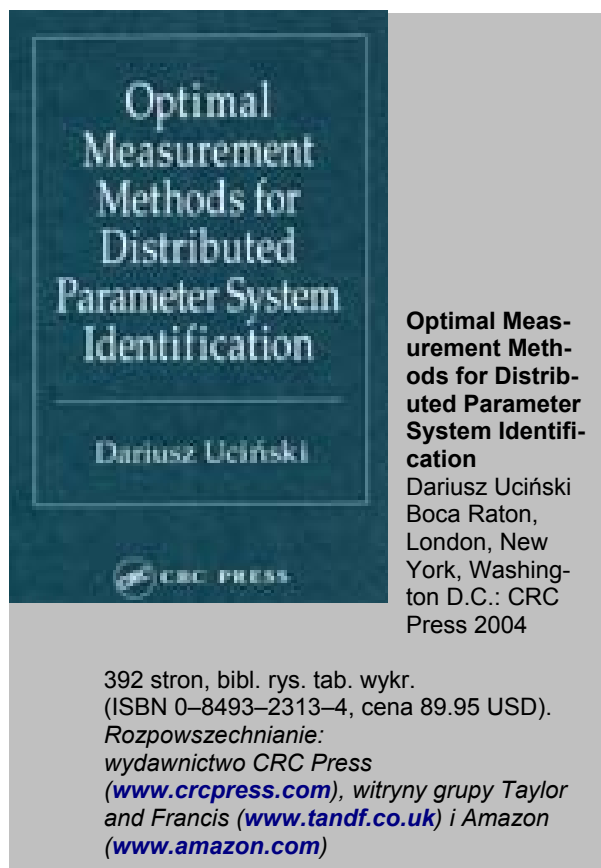
Dariusza Ucińskiego

W Y D A N A W U S A

W sierpniu br. prestiżowe amerykańskie wydawnictwo *CRC Press* opublikowało obszerną monografię pt. *Optimal Measurement Methods for Distributed Parameter System Identification* (tłum. Optymalne metody obserwacji w identyfikacji układów o parametrach rozłożonych) autorstwa dra hab. inż. Dariusza Ucińskiego, prof. UZ. Książka ukazała się w serii *Systems and Control* (tłum. Systemy i sterowanie) poświęconej prezentacji najnowszych rezultatów badawczych w zakresie nowoczesnej automatyki. Stanowi ona podsumowanie piętnastoletnich oryginalnych badań autora w dziedzinie, która cieszy się ostatnio bardzo dużym zainteresowaniem, zwłaszcza w kontekście tzw. sieci czujników (ang. sensor networks).

Układy o parametrach rozłożonych obejmują złożone procesy często spotykane w przemyśle (np. wymiana masy i ciepła w metalurgii), środowisku naturalnym (np. meteorologia) czy medycynie (np. tomografia komputerowa), których opis matematyczny wymaga stosowania formalizmu równań różniczkowych cząstkowych. Stanowią one jednak obiekt zainteresowania nie tylko wyrafinowanych matematyków, ale również liczne grono inżynierów, którzy zajmują się np. ich sterowaniem, czyli określaniem działania mającego na celu zapewnienie pożądanego przebiegu danego procesu. Powodzenie takich zabiegów wymaga posiadania dość dokładnej wiedzy o równaniach opisujących rozważane zjawisko, a wiedzę tę najczęściej można uzyskać lub zweryfikować jedynie wykonując pomiary za pomocą zestawu czujników umieszczonych w różnych dostępnych punktach przestrzennych (np. za pomocą elektrod mierzących potencjał elektryczny w badaniach tomograficznych mózgu). Dużym problemem praktycznym staje się wówczas wybór takich punktów pomiarowych, które zapewnią największą informację o interesujących nas własnościach.

Problem optymalizacji rozmieszczania czujników pomiarowych w układach o parametrach rozłożonych, sformułowany już u schyłku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, jednak do dziś brak jest uniwersalnych i łatwych do zastosowania rozwiązań. Stosunkowo dużo miejsca w literaturze poświęcono rozmieszczaniu zadanej liczby czujników stacjonarnych. W pewnych sytuacjach możliwe jest jednak stosowanie czujników mogących wykonywać pomiary również w trakcie ruchu, i właśnie w stosunku do nich autor uzyskał najwartościowsze i najoryginalniejsze rezultaty. Jednym z potencjalnych zastosowań są systemy kontroli i prognozowania stężenia zanieczyszczeń atmosfery na podstawie adekwatnych modeli matematycznych. Przykładowo, procesy dyfuzji i transportu zanieczyszczeń gazowych w przypadku dużego miasta lub regionu przemysłowego opisuje się skomplikowanymi układami równań cząstkowych, które mogą służyć do prognozowania rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń w przedziale od kilku godzin do kilku



Optimal Measurement Methods for Distributed Parameter System Identification

Dariusz Uciński
Boca Raton,
London, New
York, Washington D.C.: CRC
Press 2004

392 stron, bibl. rys. tab. wykr.
(ISBN 0-8493-2313-4, cena 89.95 USD).

Rozpowszechnianie:

wydawnictwo *CRC Press*

(www.crcpress.com), witryny grupy *Taylor and Francis* (www.tandf.co.uk) i *Amazon*

(www.amazon.com)

dni. Ponieważ jednak niektóre współczynniki nie są bezpośrednio mierzalne (np. współczynnik dyfuzji turbulentnej), należy je odtworzyć na podstawie dostępnych danych pomiarowych. Ten proces jest natomiast silnie związany z lokalizacją stacji pomiarowych, która determinuje dokładność otrzymywanych rezultatów. Stężenie zanieczyszczeń w atmosferze mierzy się często przy użyciu pojazdów monitorujących poruszających się po zadanym obszarze. Taki sposób obserwacji wydaje się dość atrakcyjny zarówno z praktycznego punktu widzenia, gdyż czujniki nie są związane z ustalonymi punktami pomiarowymi i mogą przemieszczać się do obszarów, które dostarczają w danej chwili więcej informacji o obserwowanym obiekcie, jak również z punktu widzenia teorii sterowania, gdyż prowadzi do wielu interesujących problemów wymagających nieklasycznych rozwiązań.

Oprócz szeregu nowych rezultatów teoretycznych, monografia proponuje zestaw algorytmów numerycznych umożliwiających wyznaczanie optymalnych położzeń czujników w wielu sytuacjach praktycznych, co ilustruje również rozdział poświęcony zastosowaniom w tomografii komputerowej, mechanice oraz monitorowaniu zanieczyszczeń w atmosferze i wodach gruntowych. Książka zawiera również praktyczne implementacje tych algorytmów w programach Matlab i Maple, co dodatkowo zwiększa zainteresowanie nią w środowisku praktyków. Jednym z pierwszych bezpośrednich rezultatów jej publikacji jest implementacja metod planowania trajektorii czujników ruchomych na platformie sprzętowej opartej o zestaw robotów mobilnych, której podjął się zespół kierowany przez prof. YangQuana Chena z Centrum Układów Samoorganizujących Się i Inteligentnych Uniwersytetu Stanowego w Utah, USA.

Andrzej Obuchowicz

Nowe habilitacje

Przedstawiamy dziś ostatnio zatwierdzone habilitacje. Cała trójka nowych doktorów habilitowanych wywodzi się z Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji. Świadczy to niezbiecie o impecie rozwojowym, utrwalać renome wydziału i jego pozycję naukową. Tym serdeczniej gratulujemy nominatom.

Zbigniew Fedyczak

W dniu 25 października Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów Naukowych zatwierdziła uchwałę Rady Wydziału Elektrotechniki Informatyki i Elektroniki z dnia 21 kwietnia 2004 roku o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk technicznych w zakresie elektrotechniki – energoelektronika - **dr inż. Zbigniewowi Fedyczakowi**.

Dr hab. inż. Zbigniew Fedyczak urodził się w 1952 roku w Zielonej Górze. Jest absolwentem Wydziału Elektrycznego Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze, dyplom inż. (1976), mgr inż. (1982) ze specjalnością automatyka i metrologia. Stopień doktora (z wyróżnieniem) w zakresie elektrotechniki uzyskał w roku 1996 na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej broniąc rozprawy na temat *Analiza i badania właściwości trójfazowych przekształtników prądu przemiennego*. Aktualnie jest adiunktem na Wydziale Elektrotechniki Informatyki i Telekomunikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz pełni funkcję dyrektora Instytutu Inżynierii Elektrycznej.

Dr hab. inż. Zbigniew Fedyczak jest autorem lub współautorem około 70 prac naukowych oraz 12 patentów, w tym dwóch monografii i 12 artykułów w czasopiśmie o zasięgu międzynarodowym. Poruszana w nich problematyka badawcza dotyczy topologii i właściwości

układów energoelektronicznych, ze szczególnym uwzględnieniem układów do transformowania napięć przemiennych oraz sterowaniem przepływu energii elektrycznej w systemach energetycznych. W latach 1983 – 1992 pracował w OBR ME i LZAE LUMEL w Zielonej Górze jako konstruktor energoelektronicznych przekształtników prądu przemiennego. W tym okresie brał udział, jako konstruktor prowadzący, w opracowaniu i wdrożeniu do produkcji kilkunastu typoszeręgów urządzeń energoelektronicznych, których do dzisiaj wyprodukowano ponad 11 tys. szt. W 1985 r. otrzymał wyróżnienie na III Ogólnopolskim Konkursie organizowanym przez Ministra Przemysłu i SEP na najwybitniejsze osiągnięcia z Dziedziny Energoelektroniki. Uczestniczył w wielu projektach badawczych oraz pracach badawczych statutowych i własnych, m. in. był kierownikiem grantu KBN (*Matrycowe i hybrydowe autotransformatory energoelektroniczne prądu przemiennego*). Jest członkiem stowarzyszeń naukowych: *The Institute of Electrical and Electronics Engineers* (IEEE, od 1998 r.), *European Power Electronics Association* (EPE, od 2000 r.) oraz *Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej* (PTETiS oddz. Zielona Góra, od 2000 r.). W roku 1972 był uczestnikiem Igrzysk Olimpijskich w Monachium w strzelectwie sportowym (14 miejsce w konkurencji pistolet 25 m).

Rozprawa habilitacyjna dr hab. inż. Zbigniewa Fedyczaka pt. *Impulsowe układy transformujące napięcia przemiennie* dotyczy impulsowych układów transformujących napięcia przemiennie ze sprzężeniem elektrycznym oraz hybrydowym (elektrycznym i elektromagnetycznym). Obejmuje jedno- i trójfazowe układy, ze sterownikami matrycowymi (SM) lub sterownikami matrycowo-reaktancyjnymi (SMR) o sterowaniu z modulacją szerokości impulsu (PWM). Przedstawiono w niej metodę modelowania tych układów, w której wykorzystuje się zmodyfikowaną technikę uśredniania bazującą na równaniach uśrednionych zmiennych stanu oraz modelach obwodowych uśrednionych sterowników i ich opisie zaciskowym (czwórnikowym). Ponadto, w monografii jest przedstawiona ilościowa ocena amplitudowych i fazowych błędów uśredniania zmiennych stanu przy skończonej częstotliwości przełączania. Analiza tych błędów pozwala na ocenę dokładności przedstawionych modeli sterowników. Funkcje układowe sterowników oraz właściwości układów z tymi sterownikami są opisywane za pomocą parametrów łańcuchowych. Monografia zawiera również systematykę propozycji zastosowań impulsowych układów transformujących napięcia przemiennie. Zagadnienia poruszone w rozprawie habilitacyjnej są obecnie intensywnie rozwijane w postaci prac magisterskich i doktorskich. Planowane jest również wdrożenie przemysłowego rozwiązania transformatora hybrydowego.

Krzysztof Sozański



Andrzej Obuchowicz

W dniu 19 listopada Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów Naukowych zatwierdziła uchwałę Rady Wydziału Elektroniki Politechniki Wrocławskiej z dnia 19 maja 2004 roku o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk technicznych w zakresie automatyki i robotyki – optymalizacji globalnej i diagnostyki procesów - **dr inż. Andrzejowi OBUCHOWICZOWI**.

Dr hab. inż. Andrzej Obuchowicz urodził się w 1963 roku w Zielonej Górze. Jest absolwentem Wydziału Podstawowych Problemów Techniki Politechniki Wrocławskiej, na którym uzyskał w roku 1987 dyplom magistra inżyniera w zakresie fizyki stosowanej i specjalności



sności wielowymiarowych mutacji Gaussa i Cauchy'ego, w szczególności wpływ efektów martwego otoczenia i symetrii na zdolności eksploatacyjne i eksploracyjne algorytmów ewolucyjnych. Zaproponowano miary jakości algorytmów adaptacyjnych w środowisku dynamicznym, oraz analizowano zdolności adaptacyjne wybranych algorytmów ewolucyjnych w tego typu środowiskach. Proponowane techniki ewolucyjne zastosowano do zagadnień konstrukcji optymalnych modeli neuronowych, w szczególności do procesu uczenia i doboru optymalnej architektury dynamicznych sieci neuronowych, oraz do systemów detekcji uszkodzeń, zwłaszcza do budowy odpornych obserwatorów diagnostycznych.

Andrzej Pieczyński

fizyka ciała stałego. Stopień doktora fizyki uzyskał w roku 1992 w Instytucie Fizyki Politechniki Wrocławskiej broniąc rozprawy na temat *Model wielopasmowy w teorii półprzewodników o strukturze blendy cynkowej w polu magnetycznym*. Aktualnie jest adiunktem na Wydziale Elektrotechniki Informatyki i Telekomunikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego. Od 1999 roku pełni funkcję kierownika Zakładu Analizy Systemowej i Obliczeń Inteligentnych w Instytucie Sterowania i Systemów Informatycznych.

Dr hab. inż. Andrzej Obuchowicz jest autorem lub współautorem około 70 prac naukowych, w tym 13 artykułów w czasopismach o zasięgu międzynarodowym, jednej monografii i jednego podręcznika. Poruszana w nich problematyka badawcza dotyczy analizy algorytmów optymalizacji globalnej, ze szczególnym uwzględnieniem algorytmów ewolucyjnych, i ich zastosowań do zadań konstrukcji modeli neuronowych i systemów diagnostyki procesów, oraz zastosowań formalizmu algebry $(\max, +)$ do modelowania dynamicznych dyskretnych systemów zdarzeniowych. Uczestniczył w wielu projektach badawczych międzynarodowych, krajowych oraz prac statutowych i własnych, m.in.: grant Unii Europejskiej INCO-COPERNICUS (*Integration of Quantitative and Qualitative Fault Diagnosis Methods within the Framework of Industrial Application 1998-2000*, członek zespołu), grant Unii Europejskiej PR5, DAMADICS, (*Development and application of methods for actuator diagnosis in industrial control systems 2001-2004*, członek zespołu). Dr hab. inż. Andrzej Obuchowicz jest koordynatorem współpracy z Zakładem Patomorfologii Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze w ramach badań nad zautomatyzowanym systemem diagnostyki raka piersi na bazie mikroskopowych obrazów cytologicznych biopsji cienkoigłowej.

Rozprawa habilitacyjna dr hab. inż. Andrzeja Obuchowicza pt. *Evolutionary algorithms for global optimization and dynamic system diagnosis* poświęcona jest wybranym własnościom i zastosowaniom algorytmów ewolucyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem algorytmów bazujących na zmiennopozycyjnej reprezentacji osobnika. Dla tego typu algorytmów zaproponowano mechanizmy wspomagające zdolności eksploracyjne procesu ewolucyjnego, w szczególności mechanizmy wymuszonego kierunku mutacji, selekcji lokalnej i mechanizm erozji funkcji dopasowania. W pracy analizowano wła-



Andrzej Pieczyński

W dniu 15 października Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów Naukowych zatwierdziła uchwałę Rady Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 12 maja 2004 r. o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk technicznych w zakresie elektrotechniki – diagnostyki procesów przemysłowych **dr inż. Andrzejowi PIECZYŃSKIEMU**.

Dr hab. inż. Andrzej Pieczyński urodził się w 1953 roku w Strzelnie. Jest absolwentem Wydziału Elektrycznego Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze. Dyplom magistra inżyniera uzyskał w 1978 roku w zakresie automatyki i metrologii elektrycznej. Stopień doktora nauk technicznych uzyskał w 1985 roku na Wydziale Elektro-

niki Politechniki Warszawskiej. Aktualnie jest adiunktem na Wydziale Elektrotechniki Informatyki i Telekomunikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego. Od września 2002 roku pełni funkcję prodziekana wydziału.

Zainteresowania naukowe dr hab. inż. Andrzeja Pieczyńskiego koncentrują się na dwóch pokrewnych zagadnieniach: są to systemy ekspertowe w diagnostyce procesów przemysłowych oraz sztuczna inteligencja z rozmytą reprezentacją wiedzy. Jest autorem lub współautorem ponad 50 prac naukowych, w tym 2 monografii, 9 artykułów w czasopismach o zasięgu międzynarodowym oraz krajowym i jednego skryptu. Poruszana w nich problematyka badawcza dotyczy zagadnień teorii i zastosowań systemów ekspertowych ze zintegrowaną bazą wiedzy, ze szczególnym uwzględnieniem formy reprezentacji wiedzy. Uczestniczył w wielu projektach badawczych w ramach grantów międzynarodowych, krajowych oraz prac statutowych i własnych. Do ważniejszych można zaliczyć: grant Unii Europejskiej *INCO-COPERNICUS (Integration of Quantitative and Qualitative Fault Diagnosis Methods within the Framework of Industrial Application 1998-2000*, członek zespołu), grant Unii Europejskiej PR5, *DAMADICS, (Development and application of methods for actuator diagnosis in industrial control systems 2001-2004*, członek zespołu). W ramach naukowej wymiany odbył czteromiesięczny staż w Insti-

tute for Process Technique, Process Automation and Measuring Technique (IPM) at the University for Applied Sciences (HTWS) Zittau/Görlitz (FH), Niemcy.

W monografii habilitacyjnej pt. *Reprezentacja wiedzy w diagnostycznym systemie ekspertowym* dr hab. inż. Andrzej Pieczyński opisał techniki wykorzystania sztucznej inteligencji do budowy systemu diagnostycznego dla złożonego procesu przemysłowego. Zaproponowany diagnostyczny system zbudowano na bazie szkieletowego systemu ekspertowego z bazą wiedzy o strukturze integrującej kilka form reprezentowania wiedzy. Integracja obejmuje reprezentację heurystyczną (wiedza eksperta opisana za pomocą reguł), analityczną (filtry Kalmana) oraz niesymboliczną bazującą na sieciach neuronowych i zbiorach rozmytych. System oparto o hierarchiczną strukturę bazy regułowej, w której przyjęto jako priorytetową wiedzę eksperta. W monografii zamieszczono wyniki przeprowadzonych eksperymentów z wykorzystaniem proponowanego systemu ekspertowego i symulatora zespołu kocioł-turbina. Potwierdzają one dobrą skuteczność i niezawodność prowadzenia zadania diagnostycznego. System nie generował fałszywych alarmów i poprawnie wykrywał i lokalizował uszkodzenia zarówno pojedyncze jak i wielokrotne.

Andrzej Obuchowicz

Analiza systemowa

PROF. J. KORBICZ CZŁONKIEM POLSKIEGO ZESPOŁU PAN DS. WSPÓŁPRACY Z MIĘDZYNARODOWYM INSTYTUTEM ANALIZY SYSTEMOWEJ

Z satysfakcją informujemy, że prof. **Józef Korbicz**, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą oraz dyrektor Instytutu Sterowania i Systemów Informatycznych, decyzją prezesa Polskiej Akademii Nauk został członkiem Polskiego Zespołu ds. Współpracy z Międzynarodowym Instytutem Stosowanej Analizy Systemowej w Laxenburgu – IIASA (Austria).

Zadaniem Zespołu jest koordynowanie współpracy z IIASA, organizowanie naukowców i specjalistów polskich na działalności IIASA oraz inicjowanie wykorzystania wyników działalności instytutu w Polsce.

Gratulujemy!

ap

Power dla Einsteina

Rok temu zrodziła się w Uniwersytecie inicjatywa ufundowania przez pracowników stypendiów dla niezamierzających, a osiągniętych dobre wyniki w nauce studentów. Otrzymały one nazwę „Power dla Einsteina”.

W ubiegłym roku stypendia trafiły do czterech osób, w bieżącym Kapituła przyznała je dwóm studentom (tym razem ze Szkoły Nauk Humanistycznych i Społecznych). Wiedzę o rzeczywistej sytuacji rodzinnej i życiowej młodzieży Kapituła czerpie ze sprawdzonych, wiarygodnych źródeł.

Nie jest ważna wysokość zadeklarowanej składki, ale jej powszechność – jest nas już ponad 1.800 pracowników. Stypendium spełnia nie tylko rolę pomocową, ale jest także wyrazem poczucia wspólnoty uniwersyteckiej i solidarności pracowników ze swymi studentami. W ten skromny sposób wzmacniamy ideę uniwersytetu jako miejsca, w którym gości nie tylko nauka, ale także dobro.

ap





RED. NACZELNA GL IWONA ZIELIŃSKA WRĘCZA CERTYFIKAT DYR. EWIE HABICH Z I LO



CERTYFIKAT DLA IG Z III LO PREZENTUJE DYR. ALEKSANDRA MROZEK

IG z III LO i ID z I LO

wygrały wyścig o tytuł KLASY UNIWERSYTECKIEJ

25 listopada br. zostało podpisane porozumienie pomiędzy I i III Liceum Ogólnokształcącym a Uniwersyte-tem Zielonogórskim o uznaniu klasy I G z III LO i klasy I D z I LO za KLASY UNIWERSYTECKIE. Są to laureaci konkursu przeprowadzonego przez Uniwersytet Zielono-

górski i Gazetę Lubuską z okazji *Dni Nauki, Zielona Góra 2004*.

Porozumienie zakłada, że klasa o profilu humanistycznym - I G z „trójki” będzie współpracować z Wydziałem Humanistycznym UZ (opiekunem klasy ze strony uniwersytetu została prof. Li-lianna Kiejzik), natomiast klasa I D o profilu biologiczno-chemicznym z „jedyńki” podejmie współpracę z Wydziałem Inżynierii Łądowej i Środowiska UZ (opiekun uczelniany prof. Beata Gabryś). Wydziały zobowiązały się umożliwić klasom uczestniczenie w wybranych wykładach, ćwiczeniach i laboratoriach kierunkowych. Porozumienie będzie obowiązywało przez okres przysługiwania klasom tytułu *Klasy Uniwersyteckiej*, czyli przez rok akademicki 2004/2005. Podczas kolejnych Dni Nauki konkurs będzie kontynuowany.

Każda z klas otrzymała **certyfikat Klasy Uniwersyteckiej**, a uroczystość zakończył wykład multimedialny dr hab. Beaty Frydryczak pt.: „O pięknie krajobrazu: Park Mużakowski”.

Dyrektor I LO Ewa Habich i dyrektor III LO Aleksandra Mrozek na zakończenie uroczystości zadeklarowały, że obydwie klasy wiosną dostaną dodatkowy dzień wolny i pojadą wspólnie na wycieczkę do Parku Mużakowskiego.

esa



DWIE „KLASY UNIWERSYTECKIE” NA LISTOPADOWYM SPOTKANIU W SALI POSIEDZEŃ RADY WYDZIAŁU MATEMATYKI, INFORMATYKI I EKONOMETRII

Rozwój KADRY NAUKOWEJ Uniwersytetu

Z satysfakcją odnotowujemy, że od stycznia do początku grudnia 2004:

- 6 pracowników naszej uczelni uzyskało tytuł naukowy profesora, w tym 2 tytuły nadano na Wydziale Matematyki, Informatyki i Ekonometrii UZ, a 4 naszych pracowników uzyskało tytuł na innych uczelniach;
- Nadano 8 stopni doktora habilitowanego, w tym 3 na Uniwersytecie Zielonogórskim, a 5 naszych pracowników uzyskało stopień doktora habilitowanego na innych uczelniach;
- Nadano 36 stopni doktora, w tym 19 na Uniwersytecie Zielonogórskim, a 17 naszych pracowników uzyskało stopień doktora na innych uczelniach.

TYTUŁY PROFESORSKIE

Uzyskane na Uniwersytecie Zielonogórskim:

Imię i nazwisko	Rada Wydziału
prof. dr hab. Andrzej Nowak	Matematyki, Informatyki i Ekonometrii
prof. dr hab. Wojciech Okraśiński	

Uzyskane na innych uczelniach:

Imię i nazwisko	Zatrudnienie na UZ	Jednostka przeprowadzająca postępowanie
prof. dr hab. Lesław Koćwin	Wydział Zarządzania	Wydział Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
prof. dr hab. George Melikidze	Wydział Fizyki i Astronomii	Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
prof. dr hab. Andrzej Maciejewski		Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
prof. dr hab. Krystyna Ferenz	Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych	Wydział Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

HABILITACJE

Uzyskane na Uniwersytecie Zielonogórskim:

Imię i nazwisko	Rada Wydziału
dr hab. Urszula Świdarska-Włodarczyk	Humanistycznego
dr hab. inż. Zbigniew Fedyczak	Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji
dr hab. inż. Andrzej Pieczyński	

Uzyskane na innych uczelniach:

Imię i nazwisko	Zatrudnienie na UZ	Jednostka przeprowadzająca postępowanie
dr hab. Franciszek Pilarczyk		Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego
dr hab. Sławomir Kufel	Wydział Humanistyczny	Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr hab. Bogdan Ślusarz	Wydział Zarządzania	Rosyjska Akademia Nauk w Moskwie
dr hab. Jarosław Kijak	Wydział Fizyki i Astronomii	Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
dr hab. inż. Andrzej Obuchowicz	Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji	Wydział Elektroniki Politechniki Wrocławskiej

DOKTORATY

Uzyskane na Uniwersytecie Zielonogórskim:

Imię i nazwisko	Rada Wydziału/Instytutu
dr inż. Maciej Patan	
dr inż. Marcin Mrugalski	
dr inż. Marek Kowal	Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji
dr inż. Radosław Kasperek	
dr inż. Robert Szulim	
dr inż. Marzena Jasiewicz	Inżynierii Lądowej i Środowiska
dr Jacek Jędrzykowski	
dr Teresa Samulczyk-Pawluk	Nauk Pedagogicznych i Społecznych
dr Edyta Bartkowiak	
dr Iwona Rudek	
dr Stanisław Piskorz	
dr Grzegorz Trela	Instytutu Filozofii
dr Tomasz Mróz	
dr Bartłomiej Rogalski	
dr Paweł Wolnicki	Humanistycznego
dr Jarosław Kuczer	
dr Radosława Kranz	Matematyki, Informatyki i Ekonometrii
dr Dariusz Michalski	
dr Mariusz Jenek	Mechanicznego

Uzyskane na innych uczelniach:

Imię i Nazwisko	Zatrudnienie na UZ	Jednostka przeprowadzająca postępowanie
dr inż. Grzegorz Łabiak		Wydział Elektroniki i Technik Informatycznych Politechniki Warszawskiej
dr inż. Tomasz Hebisz	Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji	Wydział Elektroniki Politechniki Wrocławskiej
dr inż. Piotr Steć		Wydział Elektryczny Politechniki Poznańskiej

dr inż. Anna Saniuk		Wydział Organizacji i Zarządzania Politechniki Łódzkiej
dr Krzysztof Nowosadko		Wydział Ekonomiki i Organizacji Gospodarki Żywnościowej Akademii Rolniczej w Szczecinie
dr inż. Piotr Kułyk	Wydział Zarządzania	Wydział Gospodarki Regionalnej i Turystyki Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu
dr Joanna Wyrwa		Instytut Pracy i Spraw Socjalnych w Warszawie
dr inż. Paweł Kuźdowicz		Wydział Informatyki i Zarządzania Politechniki Wrocławskiej
dr Dorota Szagun		Wydział Filologiczny Uniwersytetu Opolskiego
dr Agnieszka Ryżza-Woźniak	Wydział Humanistyczny	Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr Joanna Gorzelana		Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr Marek Biszczyński		Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego
dr Beata Trzop	Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych	Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego

dr Martyna Roszkowska		Instytut Filozofii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
dr Agnieszka Urbańska-Motyka	Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii	Wydział Matematyki i Informatyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr inż. arch. Marta Skiba	Wydział Inżynierii Ładowej i Środowiska	Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej
dr inż. Piotr Ziembicki		Instytut Inżynierii Ochrony Środowiska Politechniki Wrocławskiej

Promocje doktorskie

Tradycją Uniwersytetu Zielonogórskiego stało się już, iż corocznie nowi doktorzy odbierają swoje dyplomy, które obronili na naszej uczelni. W palmiarni w dniu 15 listopada miała miejsce czwarta już w historii Uniwersytetu promocja prac doktorskich, organizowana przez Dział Nauki. Uroczystość, którą prowadził prof. Józef Korbicz – Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą, odbyła się z udziałem dziekanów, dyrektorów, kierowników studiów doktoranckich, promotorów oraz rodzin młodych naukowców.

26 doktoratów z matematyki pedagogiki, elektrotechniki, informatyki, budownictwa, budowy i eksploatacji maszyn, filozofii oraz historii zostało obronionych w ubiegłym roku na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Dyplomy doktorskie wręczali promotorzy prac, a za przysiężenia w języku łacińskim dokonał Rektor prof. Michał Kisielewicz. Młodzi doktorzy ślubowali, że na zawsze zachowają pamięć o uczelni, będą ją wspierać, nie splamią honoru doktora oraz że dołożą wszelkich starań do rozwoju nauki polskiej.

Najwięcej prac doktorskich zostało obronionych na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji



DOKTORZY ORAZ PROMOTORZY

(6), na Wydziale Nauk Pedagogicznych i Społecznych, w zakresie pedagogiki (4), na Wydziale Inżynierii Łądowej i Środowiska, w zakresie budownictwa (4) oraz w Instytucie Filozofii, w zakresie filozofii (4).

Otrzymanie stopnia doktora wymaga ważnych badań, publikacji, egzaminów i rozprawy doktorskiej na oryginalny i jeszcze niezbadany temat. Jest to pierwszy stopień w rozwoju młodej kadry. Istotnym jest, że młodzi doktorzy, to najczęściej osoby, które od początku lat studiów związane są z naszą uczelnią. Dyplom odebrał też pierwszy w Uniwersytecie absolwent studiów doktoranckich prowadzonych na Wydziale Humanistycznym – dr Jarosław Kuczer.

Lista doktorów:

- dr inż. **Sławomir Kowalczyk** – doktor nauk technicznych w zakresie elektrotechniki
Temat: *Analiza i badanie wpływu parametrów systemu kontrolno-pomiarowego na prognozowanie zużycia energii w układzie ciepłowniczym.*
Promotor: dr hab. inż. Jerzy Bolikowski, prof. UZ
Recenzenci: prof. dr hab. Zygmunt Kuśnierek; dr hab. inż. Andrzej Olencki, prof. UZ
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji
- dr inż. **Maciej Patan** – doktor nauk technicznych w zakresie elektrotechniki
Temat: *Optimal observation strategies for parameter estimation of distributed systems*
Promotor: dr hab. inż. Dariusz Uciński, prof. UZ
Recenzenci: prof. dr hab. inż. Adam Kowalewski; prof. dr hab. inż. Józef Korbicz
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji
- dr inż. **Marcin Mrugalski** – doktor nauk technicznych w zakresie elektrotechniki
Temat: *Neuronowe modelowanie systemów nieliniowych w układach detekcji uszkodzeń*
Promotor: prof. dr hab. inż. Józef Korbicz
Recenzenci: prof. dr hab. inż. Leszek Rutkowski; dr hab. inż. Dariusz Uciński, prof. UZ
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji
- dr inż. **Marek Kowal** – doktor nauk technicznych w zakresie elektrotechniki
Temat: *Optymalizacja struktur rozmytych sieci neuronowych w układach diagnostyki technicznej*
Promotor: prof. dr hab. inż. Józef Korbicz
Recenzenci: prof. dr hab. inż. Danuta Rutkowska; dr hab. inż. Wiesław Miczulski, prof. UZ
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji
- dr inż. **Radosław Kasperek** – doktor nauk technicznych w zakresie elektrotechniki
Temat: *Analiza wpływu algorytmów sterowania na wybrane właściwości impulsowych sterowników prądu przemiennego*
Promotor: prof. dr hab. inż. Igor Korotyeyev
Recenzenci: prof. dr hab. inż. Leszek Frąckowiak; prof. dr hab. inż. Edward Greczko
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji
- dr inż. **Robert Szulim** – doktor nauk technicznych w zakresie informatyki
Temat: *Metoda pozyskiwania wiedzy do wspomagania prowadzenia złożonego procesu technologicznego*
Promotor: prof. dr hab. Wojciech Moczulski,
Recenzenci: prof. dr hab. inż. Józef Korbicz; prof. dr hab. inż. Jan Kościelny
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji
- dr inż. **Elżbieta Grochowska** – doktor nauk technicznych w zakresie budownictwa

Temat: *Zastosowanie wkładek ściskanych w rozprężaniu konstrukcji zespolonych*

Promotor: prof. dr hab. inż. Antoni Matysiak

Recenzenci: prof. zw. dr hab. inż. Andrzej Ryżyński; dr hab. inż. Jakub Marcinowski, prof. UZ

Wydział Inżynierii Łądowej i Środowiska

- dr inż. **Jarosław Gniazdowski** – doktor nauk technicznych w zakresie budownictwa
Temat: *Wentylacja naturalna w budynkach dla drobiu przy wysokich temperaturach zewnętrznych*
Promotor: prof. dr hab. inż. Tadeusz Kuczyński
Recenzenci: prof. dr hab. inż. Wacław Bieda; prof. dr inż. Gerard Besler
Wydział Inżynierii Łądowej i Środowiska
- dr inż. **Marzena Jasiewicz** – doktor nauk technicznych w zakresie budownictwa
Temat: *Opracowanie i weryfikacja modelu matematycznego do obliczeń zapotrzebowania na energię grzewczą w budynkach inwentarskich*
Promotor: prof. dr hab. inż. Tadeusz Kuczyński
Recenzenci: prof. dr hab. inż. Wacław Bieda; prof. dr inż. Gerard Besler
Wydział Inżynierii Łądowej i Środowiska
- dr inż. **Katarzyna Regulska** – doktor nauk technicznych w zakresie budownictwa
Temat: *Kompozyty gipsobetonowe o podwyższonych właściwościach termoizolacyjnych*
Promotor: dr hab. Stanisław Lewowicki prof. emeryt. PCz
Recenzenci: prof. dr hab. Stefania Grzeszczyk; prof. dr hab. inż. Tadeusz Biliński
Wydział Inżynierii Łądowej i Środowiska
- dr **Jacek Jędrzykowski** – doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki
Temat: *Prezentacje multimedialne w procesie uczenia się studentów*
Promotor: dr hab. inż. Wielisława Osmańska-Furmanek, prof. UZ
Recenzenci: prof. dr hab. Maria Jakowicka; prof. dr hab. Bronisław Siemieniecki
Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych
- dr **Teresa Samulczyk-Pawluk** – doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki
Temat: *Edukacja teatralna w szkole podstawowej*
Promotor: prof. dr hab. Józef Kargul
Recenzenci: dr hab. Bogdan Idzikowski, prof. UZ; prof. dr hab. Bogusław Śliwowski
Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych
- dr **Edyta Bartkowiak** – doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki
Temat: *Kościół katolicki wobec problemu dzieci pozabawionych opieki w Polsce w latach 1918-1939*
Promotor: dr hab. Ryszard Stankiewicz, prof. UZ
Recenzenci: dr hab. Marian Surdacki, prof. KUL; ks. prof. dr hab. Zdzisław Lec
Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych
- dr **Iwona Rudek** – doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki
Temat: *Tolerancja dzieci wobec niepełnosprawnych rówieśników*
Promotor: dr hab. Krystyna Ferenz, prof. UZ
Recenzenci: prof. dr hab. Wojciech Pasterniak; prof. dr hab. Andrzej Radziejewicz-Winnicki
Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych
- dr **Stanisław Piskorz** – doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii



DR INŻ. MARZENA JASIEWICZ ODBIERA GRATULACJE OD PROMOTORA PROF. TADEUSZA KUCZYŃSKIEGO

- **dr Jarosław Kuczer** – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii

Temat: *Szlachta w życiu społeczno-gospodarczym księstwa głogowskiego w epoce habsburskiej (1526-1740)*

Promotor: dr hab. Wojciech Strzyżewski prof. UZ

Recenzenci: prof. dr hab. Rościsław Żerelik; dr hab. Dariusz Dolański

Wydział Humanistyczny

- **dr Radosław Kranz** – doktor nauk matematycznych w zakresie matematyki

Temat: *Aproksymacja punktowa pewnymi charakterystykami funkcji i funkcji sprzężonej*

Promotor: dr hab. Włodzimierz Łeński, prof. UZ

Recenzenci: prof. dr hab. Ma-

rian Nowak; prof. dr hab. Paulina Pych-Taberska

Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii

- **dr Maciej Zwierzchowski** – doktor nauk matematycznych w zakresie matematyki

Temat: *Dominowanie w grafach i ich produktach.*

Promotor: dr hab. Maria Kwaśnik, prof. PS

Recenzenci: prof. dr hab. Mieczysław Borowiecki; prof. dr hab. Maciej Sysło

Instytut Matematyki

- **dr Stanisław Niwczyk** – doktor nauk matematycznych w zakresie matematyki

Temat: *Pojęcie niezależności i pewne odpowiedniości Galois*

Promotor: dr hab. Kazimierz Głazek, prof. UZ

Recenzenci: prof. dr hab. Maciej Mączyński; dr hab. Aleksander Grytczuk, prof. UZ

Instytut Matematyki

- **dr Dariusz Michalski** – doktor nauk technicznych w zakresie budowy i eksploatacji maszyn

Temat: *Matematyczne modelowanie przepływu polimerów w głowicach i kanałach form wtryskowych*

Promotor: dr hab. inż. Edward Walicki, prof. UZ

Recenzenci: prof. dr hab. inż. Zdzisław Kabza; dr hab. inż. Adam Bydałek, prof. UZ

Wydział Mechaniczny

- **dr Mariusz Jenek** – doktor nauk technicznych w zakresie budowy i eksploatacji maszyn

Temat: *Badania wpływu preparatów eksploatacyjnych na właściwości trybologiczne wybranych gatunków żeliw*

Promotor: dr hab. inż. Stanisław Laber, prof. UZ

Recenzenci: prof. dr hab. inż. Wiesław Zwierzycki; dr hab. inż. Adam Bydałek, prof. UZ

Wydział Mechaniczny

Wszystkim nowym doktorom życzymy powodzenia w dalszym prowadzeniu badań naukowych i pracy dydaktycznej.

Zdolność do rozwoju i kreowania własnej kadry jest ważnym elementem rozwoju naszego Uniwersytetu. Studia doktoranckie, prawa doktoryzowania w dziesięciu dyscyplinach i habilitowania w trzech stwarzają szansę pełnego rozwoju naukowego pracowników uczelni.

Anna Ucińska

Temat: *Problematyka realizmu transcendentalnego.*

Fenomenologiczny projekt Edmunda Husserla

Promotor: dr hab. Aleksandra Żukrowska, prof. US

Recenzenci: prof. dr hab. Andrzej Półtawski; dr hab. Wojciech Żelaniec, prof. UZ

Instytut Filozofii

- **dr Grzegorz Trela** – doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii

Temat: *Wartości poznania naukowego*

Promotor: dr hab. Teresa Grabińska prof. UZ

Recenzenci: prof. dr hab. Wojciech Sady; prof. dr hab. Eugeniusz Żabski

Instytut Filozofii

- **dr Tomasz Mróz** – doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii

Temat: *Wincenty Lutosławski – platonik i neomesjanista*

Promotor: prof. zw. dr hab. Ryszard Palacz

Recenzenci: prof. zw. dr hab. Tadeusz Bieńkowski; prof. zw. dr hab. Józef Lipiec; dr hab. Wit Jaworski prof. AP

Instytut Filozofii

- **dr Stanisław Hanuszewicz** – doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii

Temat: *Znaczenie fallibilizmu*

Promotor: prof. dr hab. Adam Grobler

Recenzenci: prof. dr hab. Kazimierz Jodkowski; dr hab. Tadeusz Szubka prof. US

Instytut Filozofii

- **dr Bartłomiej Rogalski** – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii

Temat: *Przemiany kulturowe w młodszy okresie przedrzymskim*

Promotor: dr hab. Wojciech Dzieduszycki prof. UZ

Recenzenci: prof. dr hab. Grzegorz Domański; prof. dr hab. Jerzy Okulicz-Kozaryn

Wydział Humanistyczny

- **dr Paweł Wolnicki** – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii

Temat: *Procesy akto- i archiwotwórcze w świetle dokumentacji proveniencji struktur archidiecezji częstochowskiej*

Promotor: prof. dr hab. Kazimierz Bobowski

Recenzenci: prof. dr hab. Rościsław Żerelik; dr hab. Wojciech Strzyżewski prof. UZ

Wydział Humanistyczny

Z O B R A D S E N A T U

..... Senat na nadzwyczajnym posiedzeniu
w dniu 10 listopada 2004 r. podjął następujące uchwały:

- n **Nr 250** w sprawie upoważnienia Rektora UZ do wystawienia weksla in blanco.
Senat upoważnił Rektora UZ do wystawienia weksla in blanco na kwotę 38.549.486,80 złotych w celu zabezpieczenia prawidłowej realizacji umowy o dofinansowanie projektu budowy Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych i Wydziału Prawa w ramach Priorytetu 1–Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów.
- n **Nr 251** w sprawie upoważnienia Rektora UZ do wystawienia weksla in blanco.
Senat upoważnił Rektora UZ do wystawienia weksla in blanco na kwotę 11.161.828,80 złotych w celu zabezpieczenia prawidłowej realizacji umowy o dofinansowanie projektu budowy budynku dydaktycznego Instytutu Biotechnologii i Ochrony Środowiska w ramach Priorytetu 1 – Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów.
- n **Nr 252** w sprawie wyrażenia zgody na ustanowienie prawnego zabezpieczenia prawidłowej realizacji umowy realizowanej ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.
Senat wyraził zgodę na ustanowienie przez Uniwersytet Zielonogórski na rzecz Instytucji Pośredniczącej prawnego zabezpieczenia prawidłowej realizacji umowy o dofinansowanie projektu budowy Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych i Wydziału Prawa w ramach Priorytetu 1–Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów. Formą zabezpieczenia realizacji umowy będzie hipoteka do wysokości 38.549.486,80 złotych ustanowiona na nieruchomości zabudowanej położonej w Zielonej Górze, której wiecznym użytkownikiem gruntów i właścicielem budynków jest Uniwersytet Zielonogórski.
- n **Nr 253** w sprawie wyrażenia zgody na ustanowienie prawnego zabezpieczenia prawidłowej realizacji umowy realizowanej ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.
Senat wyraził zgodę na ustanowienie przez Uniwersytet Zielonogórski na rzecz Instytucji Pośredniczącej prawnego zabezpieczenia prawidłowej realizacji umowy o dofinansowanie projektu budowy budynku dydaktycznego Instytutu Biotechnologii i Ochrony Środowiska w ramach Priorytetu 1–Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów. Formą zabezpieczenia realizacji umowy będzie hipoteka do wysokości 11.161.828,80 złotych ustanowiona na nieruchomości zabudowanej położonej w Zielonej Górze, której wiecznym użytkownikiem gruntów i właścicielem budynków jest Uniwersytet Zielonogórski.
- n **Nr 254** w sprawie wyrażenia zgody na dokonanie cesji praw z polisy ubezpieczeniowej.
Senat wyraził zgodę na dokonanie cesji praw z polisy ubezpieczeniowej na kwotę 38.549.486,80 złotych celem zabezpieczenia prawidłowej realizacji umowy o dofinansowanie projektu budowy Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych i Wydziału Prawa w ramach Priorytetu 1–Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów.
- n **Nr 255** w sprawie wyrażenia zgody na dokonanie cesji praw z polisy ubezpieczeniowej.
Senat wyraził zgodę na dokonanie cesji praw z polisy ubezpieczeniowej na kwotę 11.161.828,80 złotych celem zabezpieczenia prawidłowej realizacji umowy o dofinansowanie projektu budowy budynku dydaktycznego Instytutu Biotechnologii i Ochrony Środowiska w ramach Priorytetu 1–Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów.

..... Senat na zwyczajnym posiedzeniu
w dniu 1 grudnia 2004 r. podjął następujące uchwały:

- n **Nr 256** w sprawie wyrażenia zgody na ustanowienie prawnego zabezpieczenia prawidłowej realizacji umowy realizowanej ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.
Senat wyraził zgodę na ustanowienie przez Uniwersytet Zielonogórski na rzecz Instytucji Pośredniczącej prawnego zabezpieczenia prawidłowej realizacji umowy o dofinansowanie projektu budowy Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych i Wydziału Prawa w ramach Priorytetu 1–Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów. Formą zabezpieczenia realizacji umowy będzie notarialne oświadczenie o dobrowolnym poddaniu się egzekucji do wysokości 38.549.486,80 złotych.
- n **Nr 257** w sprawie wyrażenia zgody na ustanowienie prawnego zabezpieczenia prawidłowej realizacji umowy realizowanej ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.
Senat wyraził zgodę na ustanowienie przez Uniwersytet Zielonogórski na rzecz Instytucji Pośredniczącej prawnego zabezpieczenia prawidłowej realizacji umowy o dofinansowanie projektu budowy budynku dydaktycznego Instytutu Biotechnologii i Ochrony Środowiska w ramach Priorytetu 1–Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów. Formą zabezpieczenia realizacji umowy będzie notarialne oświadczenie o dobrowolnym poddaniu się egzekucji do wysokości 11.161.828,80 złotych.
- n **Nr 258** w sprawie korekty planu rzeczowo-finansowego na rok 2004.
Senat przyjął korektę planu rzeczowo-finansowego Uniwersytetu Zielonogórskiego na rok 2004, stanowiącą załącznik do niniejszej uchwały.
- n **Nr 259** w sprawie zatwierdzenia wyboru podmiotu uprawnionego do badania sprawozdania finansowego Uniwersytetu Zielonogórskiego za okres 1.01.2004–31.12.2004 r.
Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego zatwierdził wybór Biura Rachunkowego „ERGO” z siedzibą w Zielonej Górze przy ul. Olchowej 5 do badania sprawozdania finansowego Uniwersytetu Zielonogórskiego za okres 1.01.2004 – 31.12.2004 r.
- n **Nr 260** w sprawie uchwalenia prowizorium budżetowego na rok 2005.
Senat uchwalił prowizorium budżetowe Uniwersytetu Zielonogórskiego na rok 2005, stanowiące załącznik do niniejszej uchwały.
- n **Nr 261** w sprawie opinii dotyczącej podwyższenia opłat za zajęcia dydaktyczne na studiach zaocznych i wieczorowych w semestrze letnim roku akademickiego 2004/2005.
Senat wyraził pozytywną opinię w sprawie podwyższenia opłat za zajęcia dydaktyczne na studiach zaocznych i wieczorowych w semestrze letnim roku akademickiego 2004/2005.
- n **Nr 262** w sprawie powołania Uczelnianej Komisji Wyborczej.
Senat powołał Uczelnianą Komisję Wyborczą w następującym składzie:
 - 1) dr hab. Marek Piechowiak, prof. UZ przewodniczący
 - 2) dr hab. Paweł Karpińczyk, prof. UZ z-ca przewodniczącego
 - 3) mgr Krystyna Teluk sekretarz
 - 4) dr hab. Jerzy Markiewicz członek
 - 5) dr hab. inż. Andrzej Olencki, prof. UZ członek
 - 6) dr hab. inż. Anna Walicka, prof. UZ członek
 - 7) dr hab. Krystyna Lukierska-Walasek, prof. UZ członek
 - 8) dr hab. Stefan Zontek, prof. UZ członek
 - 9) mgr Grzegorz Zborowski członek
 - 10) dr hab. inż. Jacek Przybylski, prof. UZ członek
 - 11) Sylwia Machel członek

n **Nr 263** w sprawie wszczęcia postępowania o nadanie tytułu doktora honoris causa.

Senat wyraził zgodę na wszczęcie postępowania o nadanie prof. dr hab. inż. Ryszardowi Tadeusiewiczowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego.

n **Nr 264** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie dr hab. inż. Eugeniusza Kuriaty na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas nie określony.

n **Nr 265** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie dr hab. Volodymyra Kapustynuk na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas określony.

n **Nr 266** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie dr hab. Krystyny Janickiej na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas określony.

n **Nr 267** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie dr hab. Lidii Latanowicz, prof. UZ na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas określony.

n **Nr 268** w sprawie struktury organizacyjnej i zadań Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii.

W ramach struktury organizacyjnej Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii funkcjonują następujące Zakłady:

1. Zakład Algebry Liniowej i Statystyki Matematycznej,
2. Zakład Analizy Matematycznej,
3. Zakład Dydaktyki Matematyki i Teorii Liczb,
4. Zakład Geometrii,
5. Zakład Matematyki Dyskretnej, Algebry i Informatyki,
6. Zakład Matematyki Przemysłowej,

7. Zakład Równań Funkcyjnych,

8. Zakład Statystyki Matematycznej i Ekonometrii,

9. Zakład Teorii i Metod Optymalizacji,

10. Zakład Teorii Sterowania i Procesów Stochastycznych,

11. Zakład Teorii Prawdopodobieństwa i Procesów Stochastycznych.

Do zadań Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii należy:

1. prowadzenie badań naukowych z zakresu nauk matematycznych, ekonomicznych i informatycznych oraz ich zastosowań,

2. kształcenie studentów Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii na kierunkach informatyka i ekonometria oraz matematyka z przedmiotów objętych ich planami studiów z wyłączeniem:

- 1) języków obcych,
- 2) wychowania fizycznego,
- 3) przedmiotów z zakresu fizyki, chemii, astronomii, astrofizyki,
- 4) przedmiotów z zakresu nauk społecznych i humanistycznych (filozofia, socjologia, pedagogika, psychologia itp.),

3. kształcenie studentów innych kierunków z przedmiotów matematycznych.

n **Nr 269** w sprawie opinii dotyczącej zmian w strukturze organizacyjnej Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych dotyczący zniesienia w strukturze organizacyjnej Instytutu Pedagogiki i Psychologii Zakładu Pedagogiki Pracy.

n **Nr 270** w sprawie wyrażenia poparcia dla stanowiska KRASP dotyczącego Ukrainy.

Senat wyraził poparcie dla stanowiska zawartego w Liście Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, skierowanym do Rektorów, Profesorów i Studentów Ukrainy, stanowiącym załącznik do niniejszej uchwały.

ZARZĄDZENIA JM REKTORA

..... JM Rektor wydał zarządzenia:

n **Nr 53** z dnia 27 października 2004 r. zmieniające zarządzenie nr 26 Rektora UZ z dnia 11 marca 2002 r. w sprawie zasad przyjmowania aparatury specjalnej zakupionej w trakcie realizacji zleconych prac badawczych.

W Zarządzeniu nr 26 Rektora UZ z dnia 11 marca 2002 r. w sprawie zasad przyjmowania aparatury specjalnej zakupionej w trakcie realizacji zleconych prac badawczych § 1 ust. 2 otrzymał następujące brzmienie:

„Aparatura zakupiona z badań własnych i z działalności statutowej przyjmowana jest na stan środków trwałych na koniec roku, na podstawie pisemnej informacji kierownika prowadzącego dany temat”.

n **Nr 54** z dnia 27 października 2004 r. zmieniające zarządzenie nr 44 Rektora UZ z dnia 15 lipca 2004 r. w sprawie określenia wysokości stawek stosowanych przy obliczaniu wynagrodzeń za prace związane z praktykami studentów.

W zarządzeniu nr 44 Rektora UZ z dnia 15 lipca 2004 r. w sprawie określenia wysokości stawek stosowanych przy obliczaniu wynagrodzeń za pracę związane z praktykami studentów zmieniony został § 1 ust. 5, który otrzymał następujące brzmienie:

„Ustala się wynagrodzenie dla nauczyciela akademickiego pełniącego funkcję organizatora praktyk na studiach zaocznych na kierunkach: elektrotechnika, elektronika i telekomunikacja, filologia polska – komunikacja medialna, informatyka, politologia w wysokości 15 zł za każdego studenta”.

n **Nr 55** z dnia 16 listopada 2004 r. w sprawie cennika usług dotyczącego jazdy konnej.

Wprowadzony został cennik usług dotyczący jazdy konnej, świadczonych przez Ośrodek Jeździecki Uniwersytetu Zielonogórskiego w Raculce oraz zasady rozliczeń tych usług, stanowiące załącznik do niniejszego zarządzenia.

n **Nr 56** z dnia 23 listopada 2004 r. w sprawie utworzenia Sekcji Informacji i Promocji oraz Sekcji ds. Środków Przekazu.

W Pionie Rektora w Centrum Informacji i Promocji utworzone zostały następujące jednostki:

- 1) Sekcja Informacji i Promocji.
- 2) Sekcja ds. Środków Przekazu.

n **Nr 57** z dnia 24 listopada 2004 r. zmieniające zarządzenie nr 47 Rektora UZ z dnia 20 września 2004 r. w sprawie wysokości opłat za miejsce w domach studenckich w roku akademickim 2004/2005.

Wprowadzone zostały następujące zmiany w Zarządzeniu Rektora nr 47 z dnia 20 września 2004 r. w sprawie wysokości opłat za miejsce w domach studenckich w roku akademickim 2004/2005:

1. § 1 ust. 2 zarządzenia otrzymał następujące brzmienie:

„W przypadku zajmowania miejsca w DS w okresie niepełnego miesiąca studentowi nalicza się opłatę za DS według stawki dziennej:

- w DS Vicewersal, DS.Piast: 7,00 zł;
- w DS Wcześniak, DS. Rzepicha, DS. Raculka, DS. Ziemowit, DS. U Lecha: 7,67 zł;
- w SBM: 8,83 zł.

Zasada ta nie dotyczy studenta wydalonego karnie z DS.

2. W § 1 dodano ust. 8 o następującym brzmieniu:

„Stawka dzienna opłaty za miejsce we wszystkich DS-ach dla studentów studiów wieczorowych i zaocznych wynosi 15 zł”.

n **Nr 58** z dnia 1 grudnia 2004 r. w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych.

W strukturze organizacyjnej Instytutu Pedagogiki i Psychologii Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych zniesiony został Zakład Pedagogiki Pracy.

Agnieszka Gąsiorowska
Dział Organizacyjno-Prawny

MODEL KSZTAŁCENIA MUSI BYĆ UKIERUNKOWANY NA SZEROKIE WYKSZTAŁCENIE OGÓLNE

UNIWERSYTET

powinien uczestniczyć w życiu regionu



Rozmowa z prof. Michałem Kisielewiczem
rektorem Uniwersytetu

modyfikacjom bądź też znaczącym zmianom. To wymaga specjalnych zdolności adaptacyjnych, które nie jesteśmy w stanie często przewidzieć i uwzględnić w naszych programach kształcenia. Dlatego też dzisiejszy model kształcenia winien być, obok podstawowych metod postępowania w sytuacjach typowych, ukierunkowany na dostatecznie szerokie wykształcenie ogólne, umożliwiające zmianę uzyskanego profilu kształcenia na pokrewny, wynikający z potrzeb społecznych.

Tak więc gospodarka rynkowa wymusza dziś zmianę filozofii kształcenia mieszczącej się jednak w ramach naszej misji.

Sukcesem tej kadencji jest niewątpliwie przychylność i zrozumienie potrzeb rozwojowych Uniwersytetu w gronie władz miasta. Lecz uczelnia jest podmiotem akademickim co najmniej regionalnym. Ze strony władz resortowych takiego mecenatu nie widać, o czym świadczy choćby poziom dotacji, a władza wojewódzka – zarówno rządowa jak i samorządowa, przy wsparciu lubuskich parlamentarzystów, szykuje się do tworzenia uniwersytetu w Gorzowie Wlkp. Jakkolwiek zamysł jest godzien poparcia, to nasze środowisko obawia się, że nastąpi to kosztem rozwoju UZ. Czy Pan Rektor podziela te obawy?

Rola naszego Uniwersytetu w regionie jest coraz wyraźniej widoczna. Obok zadań statutowych, podejmujemy szereg inicjatyw pobudzających aktywność kulturalną zarówno naszych studentów, jak i mieszkańców miasta i regionu. Od dwóch miesięcy przygotowujemy nową formę współuczestnictwa naszego Uniwersytetu w życiu społeczno-gospodarczym regionu. Mam tu na myśli przygotowane z naszej inicjatywy zasady działania Lubuskiego Forum Nauki i Przedsiębiorczości, które ma być platformą konfrontacji środowiska akademickiego naszego regionu z jego środowiskiem przemysłowo-gospodarczym. Wierzymy, że będzie to początkiem przenikania się naszych wspólnych problemów. Ich rozwiązania mogą również mieć w przyszłości wpływ na nowe formy finansowania naszej działalności naukowo-badawczej. Jest to zresztą model dobrze wypróbowany w USA i w wielu krajach Europy Zachodniej. W tym kontekście nie widzę żadnego dla nas zagrożenia rozwoju ilościowego szkół wyższych w naszym regionie. Będziemy zawsze działać na rynku konkurencyjnym i tego musimy się jak najszybciej nauczyć.

Mijający rok w optyce historycznej będzie zapewne bardzo ważny i przełomowy dla Polski z racji naszej akcesji do Wspólnoty Europejskiej. Chciałbym wobec tego zapytać, jakie korzyści płyną z przynależności do wspólnej przestrzeni edukacyjnej i naukowej? Czy z członkostwa płyną wyłącznie korzyści, czy przynależność do unijnych struktur niesie także zagrożenia? Jak nasz Uniwersytet korzysta teraz i będzie korzystał w przyszłości z dobrodziejstw planów unijnych?

Panie Rektorze, jaka jest dziś rola uniwersytetu? Czy gospodarka rynkowa nie podważyła jego misji, tak silnie odcisniętej w życiu społeczeństw w całej jego historii, czy nie zepchnęła uczelni do roli zwyczajnego usługodawcy, co funkcjonuje – lepiej lub gorzej – w sferze usług edukacyjnych, ale już niekoniecznie w obszarze nauki, finansowanej prawie wyłącznie z budżetu państwa? Takie postawienie problemu wydaje się obrazobórcze, choć przecież w sektorze produkcji i usług operują firmy markowe, ale również takie, które nie grzeszą jakością. Niezwykłość oferowanych przez uniwersytet usług i ogromny na nie popyt nie stanowią wszak wyróżnika, bo to samo można powiedzieć – dla przykładu – o usługach medycznych czy telekomunikacyjnych.

Zacznijmy może od przypomnienia, że – w najogólniejszym ujęciu – misją uniwersytetu jest prowadzenie badań naukowych i kształcenie studentów w specjalnościach i kierunkach wynikających z obszarów tych badań. Ze społecznego punktu widzenia ważnym jest, by efekty obu tych obszarów aktywności były społecznie użyteczne. Nie oznacza to jednak, że końcowy wynik badań musi być konieczne zastosowany w praktyce. Chociaż z ekonomicznego punktu widzenia jest to ważne. Wyniki prowadzonych badań wyjaśniają często jedynie zjawiska otaczającej nas rzeczywistości pozwalając ją lepiej rozumieć. To w dalszej konsekwencji może prowadzić do lepszej organizacji procesów z tym związanych. Podobnie ma się rzecz z kształceniem. Dobrze jeżeli absolwent jest przygotowany do rozwiązywania określonych zadań, bez dodatkowego wysiłku adaptacyjnego. Jednak dzisiejsze technologie, organizacja i potrzeby społeczne stosunkowo szybko podlegają

Korzyści wynikające z włączenia Polski do Unii Europejskiej należy traktować jako proces długofalowy o stosunkowo małym przyspieszeniu. Dziś otwierają się przed naszymi uczelniami nowe możliwości uczestnictwa w unijnych programach badawczych. Już przygotowywany jest kolejny Siódmy Program Ramowy, przy jednoczesnym naborze do programu Szóstego. Wdrażana zasada wzrostu poziomu mobilności studiów otwiera, zarówno przed studentami jak i pracownikami, szersze możliwości wyjazdów do uczelni zagranicznych na odbycie tam części studiów lub prowadzenia wykładów. Nie bez znaczenia jest przenikanie do nas nowych form organizacji kształcenia, czy też nowych form podnoszenia jego jakości. Wreszcie uruchomione zostały środki strukturalne Unii Europejskiej na rozbudowę bazy dydaktycznej. Przypomnę może, że w ramach tej edycji otrzymaliśmy 18 mln zł na ten cel. Kilka dni temu podpisałem już z Wojewodą umowę i powołałem komisję przetargową rozpoczynającą procedurę wyboru wykonawców naszych nowych zadań inwestycyjnych, współfinansowanych już przez UE. Sądzę więc, że rozpoczęliśmy proces czerpania korzyści z naszej integracji z UE.

Trzyletnia kadencja organów uczelni za pół roku dobiegnie końca. Czy zechciałby Pan już dziś dokonać próby jej podsumowania? Co należy zaliczyć do jej sukcesów, a co do porażek? Jak wygląda realizacja kierunkowych planów działania - strategii rozwoju Uniwersytetu, programu poprawy jakości kształcenia, doskonalenia systemu finansowego i zarządzania?

Proces budowania nowych zasad funkcjonowania i zapewnienia jakości działania naszego środowiska akademickiego jest bardzo złożony i winien być rozpatrywany jako proces charakteryzowany w kilku obszarach. Dlatego mogę tylko zasygnalizować jego najważniejsze aspekty.

Po pierwsze – mamy dobrze nakreślone zasady naszej działalności, oparte na decentralizacji zarządzania i budowie coraz silniejszych i sprawniej funkcjonujących jednostek podstawowych jakimi są nasze wydziały.

Po drugie – posiadamy już dobrze skonstruowany system jakości kształcenia.

Po trzecie – zbliżamy się do równowagi finansowej w zestawieniu poziomu dotacji dydaktycznej i kosztów kształcenia studentów studiów dziennych.

Po czwarte – w widoczny sposób ulega poprawie jakość naszej bazy dydaktycznej.

Wreszcie, co uważam za sprawę najważniejszą, odnotowujemy coraz większą dynamikę rozwoju naszej kadry.

Niestety nie udało nam się jeszcze wdrożyć systemu zapewnienia jakości kształcenia. Zbyt wolno wzrasta nasz udział w programach badawczych finansowanych przez KBN i UE. Nie udało się w znaczącym stopniu odnowić bazy laboratoryjnej, chociaż obserwujemy znaczący postęp w doposażaniu i wymianie naszego zaplecza laboratoryjnego na sprzęt komputerowy.

Wizerunek Uniwersytetu to jakość dydaktyki i poziom naukowy. Miarą tego drugiego są awanse naukowe, udział w krajowych programach badawczych, nagrody i wyróżnienia. Dydaktyka, jak sądzę, jest mniej rozpoznawalna. Czy przełożeni hospituja zajęcia? Jaki wpływ czyni się z opinii wyrażonej w ankietach studentów? Czy nadal praktykowane jest łączenie grup ćwiczeniowych, dla których zajęcia w planie przewidziane są jako odrębne?

Tak jak powiedziałem przed chwilą, nie wszystkie elementy naszego systemu zapewnienia jakości kształcenia zostały jeszcze w pełni wdrożone mimo, że przeprowadzane są badania jakości kształcenia prawie na każdym

wydziale. Brak jest jednak w tym działaniu ważnej zasady sprzężenia zwrotnego.

Czy chcemy tego czy też nie – internet stanowi coraz częstsze medium informacyjne, nie tylko dla młodych. Dlaczego jedne wydziały mogą z odpowiednim wyprzedzeniem przygotować organizację roku akademickiego, plany zajęć – inne zaś nie. Czy nie powinien tu zadziałać nakaz administracyjny „resortowego” prorektora? A może pójść dalej – mimo autonomii wydziałowej skłonić je do zamieszczania niezbędnego pakietu informacyjnego ustalonego przez prorektorów, także obowiązującą sprawozdawczość, o ile nie stanowi ona tajemnicy służbowej?

Na pewno we wszystkich zbiorowych działaniach potrzebne są pewne bodźce zewnętrzne utrzymujące ten sam rytm działań tworzących efekt końcowy. Rolą rektora, a tym samym i prorektorów, jest stymulowanie ciągłości działań wszystkich jednostek organizacyjnych uczelni. Nowy podział zadań prorektorów zaproponowany w ostatnim czasie wychodzi naprzeciw tym oczekiwaniom.

Czy mógłby Pan odsłonić założenia przyszłorocznego budżetu? Jak przedstawia się jego struktura, jaką jego część stanowią „wydatki sztywne”, choćby takie jak opłaty eksploatacyjne – za dostawę energii elektrycznej czy ciepłej?

Największą część całego budżetu stanowią koszty osobowe wraz z pochodnymi. W planowanym na 2005 rok budżecie, przewyższają one jeszcze nieznacznie przewidywaną dotację dydaktyczną. Koszty eksploatacyjne angażują około 40 proc. naszych dochodów z opłat za studia niestacjonarne. Pozostałe 60 proc. tych dochodów pokrywa koszty godzin ponadwymiarowych na studiach zaocznych, uzupełnia naszą dotację dydaktyczną i inwestycyjną oraz pokrywa koszty działalności ogólnej wydziałów i pionów pozawydziałowych.

Szczycimy się niezłym, spójnym systemem wewnętrznych aktów prawnych. Natomiast ewidentną słabością jest ich brak przestrzegania. Wynika to często z ich nieznaności, choć publikowane są na naszej stronie internetowej. By nie być gołosłownym - regulamin organizacyjny został wydany w chwili utworzenia Uniwersytetu, a wielu pracowników nie wie, jakie ciążą na nich obowiązki. Minusem organizacyjnym jest brak systemu obiegu dokumentów, zwłaszcza dokumentacji finansowej. Jak temu zaradzić?

System zarządzania naszego Uniwersytetu oparty jest na ustawie o szkolnictwie wyższym, statucie i regulaminach działalności wewnętrznej. Jest to pokaźny pakiet aktów prawnych, które winny być stosowane i przestrzegane. Nie wszyscy pracownicy muszą znać cały zestaw tych uregulowań. Dlatego chcemy w najbliższych miesiącach dokonać podziału tych uregulowań adekwatnie do ich adresatów i egzekwować je w zmniejszonej już skali.

Spoglądając wstecz, do początków naszego funkcjonowania, należy jednakże pozytywnie ocenić poziom praworządności naszej społeczności, mimo, że do pełnej satysfakcji z dotychczasowych osiągnięć jeszcze ciągle daleko.

Z okazji nadchodzących Świąt i Nowego Roku pragnę złożyć wszystkim pracownikom i studentom Uniwersytetu serdeczne życzenia spełnienia ich wszystkich zamierzeń zawodowych oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Oby te, i wszystkie inne otrzymane z tej okazji, życzenia się spełniły!

rozmawiał Andrzej Politowicz

Małgorzata Mikołajczak

Zimowe OGRODY POEZJI

„teraz
zamknij oczy
spadnie śnieg
zgaśnie zielone płomyki drzew
wieżę czerwoną
pod śniegiem
jest noc
z błyszczącym zegarem na szczycie
sową krajobrazu”

(*Pudełko zwane wyobraźnią z tomu Hermes pies i gwiazda*)

Dlaczego w *Pudełku* zwanym *wyobraźnią*, jednym z bardziej znanych wierszy Zbigniewa Herberta, świat przedstawiony został ukryty pod śniegiem? Dlaczego ogrody tego poety, inaczej niż np. ogrody Czesława Miłosza, są pejzażami zimowymi? Zima wraz ze śniegiem i mrozem to pora niesprzyjająca poezji: nie ma już kwiatów, barw i zapachów; umiera bujna radość życia. Zima – przemienicielka form, królowa metamorfozy unieruchamia, oniemia, ogłusza.

Tradycja romantyczna

Zimowe ogrody mają proveniencję romantyczną. Ogrody romantyków to zaśnieżone góry, lodowe pustynie, cmentarze w śniegu, obszary melancholii, letargu, śmierci. „Cały zresztą romantyzm – pisze Ryszard Przybylski – dokonał estetyzacji śmierci i zimy, oswajania przez piękno śnieżnych krajobrazów Północy”. Białe pejzaże Herberta najwięcej chyba zawdzięczają Słowackiemu. To pocieszenie, które dał Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*, wydawało się autorowi *Kordiana* za łatwe. Powrót do sielskiego raju dzieciństwa był według niego próbą obejścia, a nie zmierzenia się z problemem śmierci. W odpowiedzi na ład i harmonię soplicowej Arkadii, wyczuwając pewien fałsz i niedostatek, Słowacki – pisze Ewa Nawrocka – „upomniął się o zimę, porę snu natury, porę śmierci w ogrodzie”. Poeta współczesny mógłby pewnie powiedzieć za swoim ulubionym romantykiem: „bom w życiu przeszedł na tę smętną porę roku, / Która wszystko ucisza... i pod śniegiem chłonie”.

W ogrodach Herberta obserwować można proces podobny do tego, który Shelley ukazał w poemacie alegorycznym *Mimoza*. Narastanie zła ilustruje tu jesień, a katastrofę – zima; jesień przynosi zagładę pięknych i szlachetnych kwiatów i rozkwit chwastów. Kona strumień, a zbiorowa śmierć liści staje się ostatnim aktem tellurycznej katastrofy.

Tak późna jesień, jak i biały pejzaż to przestrzeń mentalna, obrazująca proces zamierania. Odpowiednikiem fizjologicznej martwoty jest u Herberta opadanie powiek, „kruszenie się czułości spojrzeń”, wygasanie odgłosów życia (to w *Zimowym ogrodzie* z debiutanckiej *Struny światła*). W drugim z zimowych ogrodów, nazwanym przez poetę „mądrym”, „nie ma już ziemi lepkich łap / które się grzebią w trupach kwiatów”. Ogród zimowy „nie będzie wołał już owadów / na ucztę miodu i trucizny” (*Zimowy ogród* z tomiku *Napis*). „Niespokojnej linii” życia narzucony zostaje ascetyczny rygor. Naturalność kształtów zastąpił sztywny kontur.

Przybylski, pisząc o romantycznej fascynacji śmiercią

i nicością, zwraca uwagę, że teksty romantyczne mówiące o alpejskim ogrodzie robią wrażenie słownego opisu jakiegoś supematystycznego obrazu – abstrakcyjnej kompozycji, stworzonej przez naturę. Teorię Kazimierza Malewicza, twórcy supematyzmu, wywieść można z romantycznej redukcji świata widzialnego do znaków symbolicznych. „Kiedy idąc przez białe Morze lodów dziecię wieku dojrzało nagle Ogród, swój >zielony kwadrat na białym tle<, mistyczne widzenie natury przybrało po raz pierwszy, oczywiście całkiem bezwiednie, formę geometrycznej abstrakcji”. Cechy geometrycznej abstrakcji noszą również zimowe ogrody Herberta. W *Strunie światła* mamy „pionowe linie drzew na horyzontów wadze” i ukośny promień padający na zatrzymaną ziemię; w *Napisie* mądry ogród” zbudowany został z „z rombów trójkątów ostrosłupów (...) diamentem spina sieć płaszczyzna”. Może jest tak, jak pisze Gerard Genette: „Człowiek współczesny (...) skazany na >absurd< i rozdarcie, szuka ukojenia, rzutując swe myślenie w otaczające rzeczy, wykreślając płaszczyzny i figury, które od przestrzeni geometrów zapożyczają nieco trwałości i stabilności”?

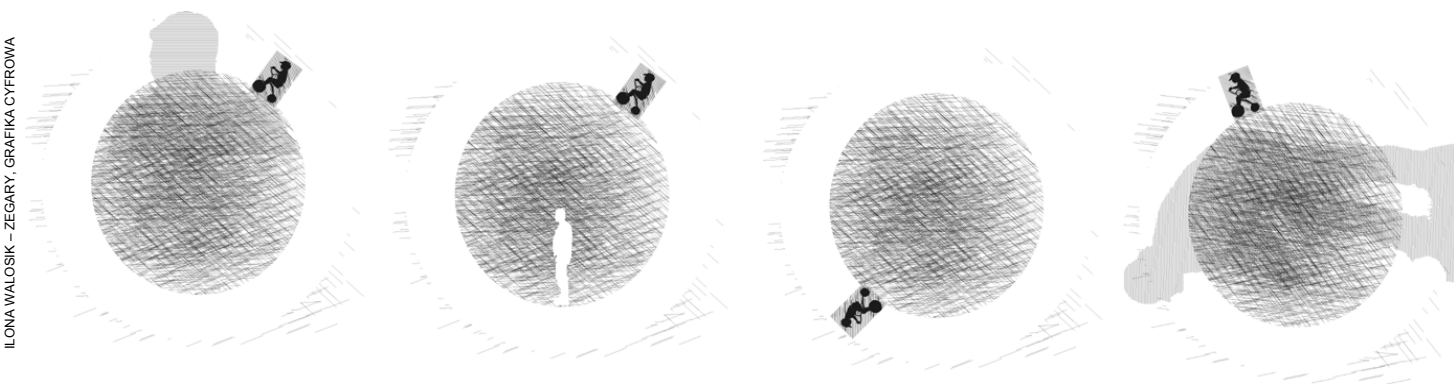
Pejzaż północny

Zimowej aurze poetyckich ogrodów patronuje także „północny romantyzm” angielskiej poezji oraz zimowe (także wczesnowiosenne i późnojesienne) pejzaże Thomasa Stearnsa Eliota i Thomasa Hardy’ego. Ogrody Herberta zdają się rodzić z klimatu inspirowanego tamtą twórczością. Eliotowską aurę ewokują śnieg, lecący „jak łuska skrzydeł” oraz wszechogarniająca cisza. Jednak udziałem podmiotu Herberta i bohatera poematu *Burnt Norton* jest „Jałowy, smutny czas / Rozciągający się przedtem i potem”, samotność oraz „wydziedziczenie z wszystkiego co własne / I wysuszenie świata zmysłów, / Ogołocenie świata ducha”. Natomiast słynny wiersz *Drozd wśród zmierzchu* Thomasa Hardy’ego przynosi zniemioną wizję ogrodu – „trupa Wieku”:

„Stałem u furty do ogrodu,
Mróz szarzał jak duch we śnie,
Już oczy dnia wśród zimy chłodu
Zaćmiły się boleśnie.
Gałązki niebo kratkowały
Jak struny z lir wydarte.
Jeno przed kominkami cały
Ród ludzki pełnił wartę.
Szorstki krajobraz jawił mi się
Leżącym trupem Wieku,
Kryptą strop, który nad nim wisi,
Wiatr zawożeniem jęku.
Nasion nie tuli ziemia goła –
Zeschły się albo zgniły.
I zdał się każdy duch dokoła,
Jak ja, wyzuty z siły (...).”

Pisząc o wędrowce motywu nie można pominąć tradycji Herbertowi najbliższej – „zimowych liryków” Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Nieprzypadkowe jest podobieństwo *Zimowego ogrodu* z wczesnym wierszem *Śnieg* Baczyńskiego, z utworem *Dzieci na mrozie*, z *Elegiami zimowymi*. W tych ostatnich nastanie zimy poprzedza „odpłynięcie pejzażu”, zamilknięcie „zielonego echa dąbrowy”. Wskazany zostaje azymut nowy:

„(...) A mnie do gwiazd północnych.
Słychać zgniezione trawy jak baki u twych kolan.
Brzęczą mi drogi, szubują do konstelacji obcych.
Szubują konstelacje, mistyczne zodiaki. Przystaję –
wędrowka moja uchodzi o kiju wspomnień – ślepa.
Pod maską nieba – jak bożka z zapachu innych krain,
nad sępy wrogich obłoków, nad moją samotność i przepaść”.



Wędrownica, która zostawia za sobą sielankowy pejzaż, otwierająca się perspektywa kosmiczna, elegijny nastrój i samotność podkreśla pokrewieństwo, w tym wypadku uzasadnione nie tylko tradycją literacką, ale też jednakim doświadczeniem wojny i historii, „syndromem Kolumba”. Trzeba jednak pamiętać, że wśród „śnieżnych utworów” poety „apokalipsy spełnionej” są też takie, w których decyduje inna perspektywa. Baczyński wiąże śnieg z nadzieją i działaniem Bożej łaski. To ona ostatecznie pozwoli wrócić do świata zgody i harmonii:

**„tylko śnieg, co jest Bóg i rzeczy płynność,
co nad ciszę i nad krew niewinną,
elementy spopielałe połączy
z niebem – na kształt liści milczących” (Śnieg).**

Nakaz aktywności

U Herberta jednak zima łączy się raczej z buntem wobec Opatrzności. W *Zimowym ogrodzie* nie Bóg, lecz cisza, podobnie jak biel i śnieg „jest linią doskonałą która / porówna ziemię z gwiazdozbiorem Waga”. Anioły (ula-
tujące nad głową jak w *Młynach* Władysława Sebły) pogłębiają doznanie samotności. Świadomość opuszczenia potęgę nie ludzka doskonałość przestrzeni (milczącej, pokrywanej śniegiem ziemi) i chłodna obojętność kosmosu. To z nimi musi się zmierzyć bohater tych wierszy.

W obliczu ścinającego mrozu uaktywniają się pytania o sens i wartość życia, o relacje między koniecznością i przypadkiem. Dlatego w apostrofie, którą poeta kieruje do dębów, usłyszeć można wyrzut: „Dlaczego nie bronicie waszych dzieci na które pierwszy mróz położy miecz zagłady” (*Dęby*). Taka sytuacja – zmrożenia pączków liści na początku wiosny – dotyczy świeżo rozkwitłej tarniny (*Tarnina*). „Szeroki klin polarnego powietrza wbity po nasadę w powietrze” niweczy pierwsze oznaki życia, następuje zagłada białych i delikatnych kwiatów.

Noc i mróz mają podobne konsekwencje: powodują wyostrenie zmysłów i świadomości. Przejście bowiem z ciepła w chłód, z jasności w oślepienie wiąże się paradoksalnie z ostrzejszym widzeniem, z lepszym rozumieniem spraw i rzeczy. Dlatego w *Późnojesiennym wierszu Pana Cogito przeznaczonym dla kobiecych pism* nastanie zimy sprzęgnięte zostaje z „wyraźnym słyszeniem” („słyszysz teraz wyraźnie jak planety się toczą”) i uruchomieniem szerokiej perspektywy spraw wiecznych, dla których tłem jest kosmos: księżyc i planety. Podobna sytuacja ma miejsce w późnym wierszu *Kwiaty*. Pokazany tu proces wędnięcia i obumierania jest niejako alegorycznym powtórzeniem sytuacji zobrazowanej w *Zimowym ogrodzie*. Bujość i obfitość wędnących kwiatów przechodzi w wyciszony klimat „na granicy zimy”, a perspektywą dominującą jest przywołana aluzyjnie

sfera eschatologiczna. Sensy wiersza otwierają się na transcendencję i na tajemnicę.

Północny Orfeusz

Mieszkańcem zimowych ogrodów jest Północny Orfeusz, będący aluzją do znanej typologii zaproponowanej przez Madam de Staël (jej podziału na „ciemny romantyzm” Północy i na „jasną” literaturę Południa); cały wyrasta z chłodnego, polarnego (i także w tym znaczeniu północnego) pejzażu.

Orfeusz to chyba najbardziej uniwersalna i wieloznaczna figura poety. To w nim, jak chyba w żadnym innym legendarnym pieśniarzu, złęczone zostały fundamentalne kwestie dotyczące ludzkiej egzystencji. Jego postać wyraża koncepcję nieśmiertelności poezji i potęgę miłości, która przekracza granice śmierci, realizuje się w sferze ducha. O ile jednak jako poeta czy wtajemniczony kapłan Orfeusz jest zwycięzcą, o tyle jako kochanek musi ponieść porażkę – Eurydyka nie może zostać odzyskana. W zwycięstwo poezji wpisana została przegrana. Mitologiczny śpiewak jest postacią tragiczną.

Orfeusz, „wyrwany Arkadyjczyk” Herberta opuścił zarówno rajska krainę, jak i podziemia Hadesu. Dzięki zstąpieniu do piekieł stał się mediatorem między światem żyjących i umarłych, reprezentantem idei powrotu do pierwotnej jedności i połączenia tego, co rozdzielone. Jego kreacja nawiązuje do romantycznej idei – poezji ocalającej i romantycznej postaci poety-śpiewaka, lirnika, harfiarza. „Jaki to pasterz wyprowadził drzewa, kto grał tak aby wszystko pogodzić” – pyta poeta przywołując wyobrażenie Traka, który dzięki magicznej sile poezji jednoczy świat bogów, ludzi, zwierząt i roślin. Śladem misji scalającej jest pogodzenie: ręki, drzewa i nieba. Trzy przestrzenie – człowieka, przyrody i kosmosu – stają zjednoczone w orfeuszowym geście pojednania, a doświadczenie tragiczne rekompensuje postawa ofiarna:

**„zimowym sadom pąki spojrzeń – niech miłość nas już
nie kaleczy**

**okrutnym losom włosów garść – niech spala się w po-
wietrzu czystym”.**

Nieprzypadkowo ogród poety jest ogrodem zimowym, ogrodem-wyzwaniem. Przynosząc wyciszenia nie zwalania z aktywności. Podobnie jak mīt orficki, przypomina o losie i powinności poety, o obowiązku ocalenia pamięci i rekonstrukcji zniszczonego świata. Uczy trudnej odpowiedzialności.

Małgorzata Mikołajczak



Sztuka w bibliotece Konieczność czy wybór?

W ostatnich latach biblioteki naukowe stanęły przed szeregiem wyzwań wynikających z wielu potrzeb i oczekiwań użytkowników o bardzo różnorodnych i wygórowanych wymaganiach. Rolą biblioteki stało się nie tylko organizowanie warsztatów pracy i wspieranie dydaktyki, ale także popularyzowanie działalności naukowej i artystycznej własnego środowiska, również organizowanie dostępu do myśli, dzieł i pracy twórczej innych. Biblioteki są istotnym elementem całego organizmu uniwersyteckiego współtworzącym kulturalne środowisko jej uczestników. Gromadzone przez nie dobra są świadectwem wiedzy i kultury, potwierdzają tożsamość narodową, dziedzictwo kulturowe i osiągnięcia cywilizacyjne. Wolałem bibliotek stała się nie tylko różnorodność i wielostronność gromadzonych zbiorów, ale także szeroka ich prezentacja. Tego oczekują czytelnicy. Jest to możliwe dzięki łączeniu tradycji z nowoczesnością, starych zbiorów z nowymi, najnowszych technik informacyjnych z metodami tradycyjnymi. Nowe technologie umożliwiają czytelnikom elektroniczny dostęp do zbiorów, doskonałe kopie i reprodukcje multimedialne pozwalają łatwo korzystać ze światowych zasobów informacyjnych - nie zastępują jednak bezpośrednich kontaktów z twórcami i ich dziełami. I jeżeli fachowa literatura techniczna będzie miała raczej ściśle określony krąg odbiorców, to literatura, kultura i sztuka bliskie są wszystkim. I niech w tym miejscu będzie nam wolno zaprezentować tę część zbiorów bibliotecznych, która przynależy do dziedzin artystycznych. Leży ona w sferze działalności Biblioteki Uniwersyteckiej, jej Działu Zbiorów Specjalnych i Artoteki, a także Biblioteki Sztuki w pełnym repertuarze jej możliwości (o Bibliotece Muzycznej nie będzie tu mowy).

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

Zbiór biblioteczny z zakresu sztuki i dziedzin pokrewnych liczy ok. 25 tys. wol. Obejmuje dzieła z szeroko pojętych sztuk plastycznych: malarstwa, rysunku, grafiki, fotografii, rzeźby, wzornictwa i rzemiosła artystycznego, urbanistyki, architektury, filmu, telewizji, a także historii sztuki, edukacji artystycznej, kultury, etnografii, filozofii, estetyki i socjologii. Wśród nich kilka tysięcy wydawnictw albumowych, monografie, dzieła krytyczne, eseistyka.

Biblioteka ma w zbiorach ok. 80 bieżących i archiwalnych tytułów czasopism z zakresu sztuki, ok. 80 tytułów z dziedzin pokrewnych, elektroniczne dostęp do czasopism zagranicznych, baz danych, katalogów, internetowych zbiorów galerii i muzeów. W podręcznym księgozbiorze ze sztuki znajduje się wiele ważnych wydawnictw z ostatnich lat, m.in.: 37-tomowy *The Dictionary of Art*, New York: Grov, 1996; kilkudziesięciotomowy *Allgemeines Kuenstlerlexikon*, Muenchen: Saur, 1999; 39-tomowy *Allgemeines Kuenstler-Lexikon. Die Bildenden aller Zeiten und Voelker*, Leipzig: Seemann.

Księgozbiór o charakterze interdyscyplinarnym, zbierany początkowo jako humanistyczne uzupełnienie warsztatu, głównie polonistów i historyków, służy w tej chwili niemal wszystkim, stanowiąc całość ze zbiorami Biblioteki Sztuki.

ZBIORY SPECJALNE BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ

Równolegle ze zbiorem bibliotecznym tworzone są kolekcje zbiorów specjalnych. Spośród nich na uwagę

zasługują kolekcje artystyczne. Zbiór, który z założenia ma być źródłem wiedzy o kulturze czasów, dokumentuje różne przejawy twórczości artystycznej w kraju i w regionie, służy wystawiennictwu i dydaktyce.

Biblioteka gromadzi ikonografię od początków swojej działalności, czyli od 1972 roku. Kolekcja licząca obecnie ok. 11 tys. dzieł obejmuje: grafikę dawną i współczesną, plakaty, ekslibrisy, pocztówki, wydawnictwa ilustracyjne oraz teki grafiki reprintowej, a od tego roku również fotografię artystyczną.

Grafika dawna licząca ok. 800 prac, głównie drzeworytów, miedziorytów i litografii, obejmuje ryciny od XVII do XIX wieku. Wśród prac przeważają głównie dzieła o tematyce biblijnej, portrety pisarzy, artystów, uczonych i świętych, widoki miast, pomniki architektury i sceny rodzajowe. Na uwagę zasługują: kolekcja dzieł poświęcona życiu i twórczości J. Goethego i F. Schillera ze zbioru słynnego gorzowskiego kolekcjonera Wilhelma Ogoleita; grafika o tematyce śląskiej z dzieła Franza Schollera „Schlesien” oraz portrety wybitnych postaci renesansu Filipa Melanchtona.

Współczesna grafika polska, od 1900 roku po lata dziewięćdziesiąte, liczy ok. 1.000 prac. W zbiorze - dzieła wybitnych artystów kilku pokoleń, wykonane różnymi technikami graficznymi: drzeworytu, miedziorytu, akwaforty, litografii, gipsorytu, sitodruku, kliszorytu. Wśród autorów: W. Skoczylas, A. Lam, T. Kulisiwicz, L. Lewicki, S. Dawski, K. Szrednicki, J. Gielniak, J. Tarasin, R. Artymowski, M. Jaromski, J. Berdyszak, J. Gaj, L. Rózga, B. Rosiak, T. Pagowska, M. Bocianowski, I. Snarska, E. Get-Stankiewicz, P. Lasik i wielu innych. Prace są przeglądem pewnych zjawisk, tematów, technik, stylów i tendencji w sztuce najnowszej. Zbiór ten kontynuuje Biblioteka Sztuki tworząc reprezentację współczesnej grafiki polskiej z ostatnich kilkunastu lat.

Specyfiką zbiorów specjalnych jest **współczesna grafika lubuska**, licząca 630 prac. Mamy przegląd plastyki lubuskiej od okresu pionierskiego (S. Słocki, K. Felchnerowski, M. Szpakowski, W. Nowicki, H. Gwizdała, A. Kowalski) do lat późniejszych (Gordon, J. Zdrzałik, B. Cajdler-Gruszkiewicz, A. Buchalik-Drzyzga, S. Antosz, S. Para, A. Stefanowski, W. i B. Michorzewscy, A. Górnik, A. Bagiński, A. Falkiewicz, G. Graszka i wielu innych). Autorzy kolekcji założyli, że obejmie ona prace działających w regionie twórców.

Na szczególną uwagę zasługują **współczesne plakaty artystyczne**, głównie o tematyce teatralnej, filmowej i muzycznej, projektowane m.in. przez twórców *Polskiej Szkoły Plakatu* - H. Tomaszewskiego, R. Cieślewicza, J. Lenicę, J. Młodożeńca, W. Świerzego, a także przez innych wybitnych artystów - F. Starowiejskiego, M. Górskiego, A. Sadowskiego, W. Wałkuskiego, J. Czerniawskiego, A. Klimowskiego, W. Świerzego, A. Pagowskiego i innych. Jest to jeden z największych zbiorów bibliotecznych w Polsce, liczy 4.500 dzieł.

Dużym zainteresowaniem historyków i kolekcjonerów cieszą się **dawne karty pocztowe** z widokami miast i wsi Ziemi Lubuskiej. Zbiór liczy ok. 350 pocztówek i przedstawia głównie pejzaż miejski - widoki ulic, placów, parków, znanych miejsc, ale także ważne wydarzenia życia codziennego i sceny rodzajowe. Najstarsze karty wieloobrazkowe pochodzą z końca XIX w., większość jednak z początków XX w. i z lat międzywojennych.

Na swojego odkrywcę czeka 3.500 **ekslibrisów polskich i zagranicznych**. Zbiór prac wielu twórców przedstawia i charakteryzuje znanych i nieznaną kolekcjonerów, miłośników i właścicieli księgozbiorów prywat-

nych, ale też szereg bibliotek, wydawnictw i instytucji. Pokazuje mistrzów znaku i alegorii w wielu wymiarach twórczych.

Większość zbiorów eksponowana była na wielu wystawach. W latach 1975-1990 Biblioteka Główna WSP miała swoją stałą Galerię, która zorganizowała ponad 90 wystaw. Jej twórcą i opiekunem był dr Franciszek Pilarczyk, ówczesny dyrektor biblioteki, założyciel kolekcji. Działalność wystawienniczą kontynuują pracownicy Działu Zbiorów Specjalnych – mgr Ewa Nodzyńska, dr Krzysztof Benyskiewicz i mgr Mirosław Grycuk, którzy prezentują prace artystów z kolekcji bibliotecznej.

Wszystkie dzieła będą miały elektroniczne kopie, trwają prace nad zdigitalizowaniem zbiorów, będziemy je pokazywać w cyklach na stronach internetowych biblioteki już w najbliższym czasie.

zbiorów, stworzenia znaczącej kolekcji sztuki. Dla całego środowiska akademickiego jest to okazja do uczestniczenia w wydarzeniach artystycznych z udziałem najwybitniejszych twórców, przeglądu sztuki w najlepszym wyborze. To również forma integracji środowisk twórczych i naukowych, a także promocja uczelni.

ARTOTEKA FOTOGRAFII

Została zainicjowana w 2004 roku. Zakłada nie tylko utworzenie kolekcji fotografii w reprezentacji jej najwybitniejszych twórców, ale także metodyczne kompletowanie księgozbioru, dokumentacji fotograficznej oraz różnorodnych form działań otwartych, wzorem Artoteki Grafiki. Chcemy nie tylko zachować ślad fotografii, ale także zapoznać środowisko z problemami i teorią foto-



BRONISŁAW SCHLABS, FOTOGRAM. 1957, 29,8 X 40



MASAKI NAKAYAMA, BEZ TYTUŁU, 1980, 44,4 X 54,8



MASAKI NAKAYAMA, BEZ TYTUŁU, 1980, 44,4 X 54,8

ARTOTEKA

W nowej strukturze bibliotecznej obok Działu Zbiorów Specjalnych pojawiła się Artoteka. Jej zadaniem jest „uchwycenie” najważniejszych osiągnięć sztuki najnowszej w dziedzinie grafiki, fotografii artystycznej i mediów różnych. Artoteka zakłada nie tylko tworzenie kolekcji artystycznych, ale także ich dokumentację, biblioteczną oprawę oraz szereg różnorodnych działań otwartych dla środowiska – wystaw, pokazów, prezentacji, wykładów, dyskusji i spotkań z najwybitniejszymi twórcami. Ma być obrazem sztuki najnowszej, informować o jej stanie. Koncentrować się na najbardziej doniosłych wydarzeniach w kulturze i sztuce.

Już trzeci rok przy Bibliotece Sztuki działa z powodzeniem Artoteka Grafiki. Jej wzorem w Bibliotece Uniwersyteckiej z początkiem 2004 roku rozpoczęła działalność Artoteka Fotografii. Kolekcja całej Artoteki liczy ok. 200 prac, zostały one przekazane w darze przez artystów. Ich wartość wynosi ok. 220 tys. zł.

Artoteka jest wspólną inicjatywą bibliotekarzy i artystów z Instytutu Sztuk Pięknych. Jej idea uzyskała poparcie wielu wybitnych artystów z różnych środowisk, którzy przyjęli zaproszenie do uczestniczenia w wystawach i spotkaniach, zadeklarowali chęć współtworzenia kolekcji sztuki, biblioteki i działu dokumentacyjnego. Artotekę wspiera Rada Programowa.

Artoteka jest dla biblioteki szansą zdobycia wiedzy i informacji o sztuce najnowszej, możliwością pomnażania

grafii współczesnej. Kilkuosobowy zespół Artoteki skupia artystów z Instytutu Sztuk Pięknych, bibliotekarzy i studentów.

KOLEKCJA ARTOTEKI FOTOGRAFII

To najmłodsza kolekcja. Liczy już 53 fotografie, wszystkie przekazali w darze artyści. Mamy prace Bronisława Schlabsa, Jaroslava Beneša, Alvydasa Lukysa, Masaki Nakayamy, Jacqueline Salmon, Natalii Lach-Lachowicz (Natalia LL), Zygmunta Rytki, Mikołaja Smoczyńskiego, Leszka Szurkowskiego, Aleksandra Żakowicza, Jana Berdyszaka, także pełną dokumentację artystyczną Jerzego Olka i Grzegorza Przyborka (wersja elektroniczna). Współpracę zadeklarowali Andrzej Lachowicz, Piotr Wołyński, Grzegorz Sztabiński, Stefan Wojnecki, Zbigniew Tomaszczuk.

Zbiór zachowuje fragmentaryczne, jednostkowe świadectwa ludzkich działań w czasie. Jest przykładem poszukiwań artystycznych i intelektualnych, eksperymentów formalnych, próbą szukania nowych dróg dla fotografii. Prace reprezentują poszczególnych artystów. Są przeglądem twórczości – cykle poszukiwań artystycznych Z. Rytki. Rodzajem dokumentacji artystycznej, jak w przypadku Natalii LL i jej instalacji. Rodzajem poszukiwań intelektualno-artystycznych – reinstalacje fotograficzne J. Berdyszaka. Ilustracją kierunku – cykl fotografii konceptualnej M. Nakayamy, sztuka body-art u Natalii LL. Przykładem eksperymentów formalnych i artystycz-

nych – bezkamerowej techniki fotograficznej w cliché-verre B. Schlabsa czy w cyklu chemigramów A. Żakowicza. Eksperymentem opartym na działaniu z materią – konceptualno-systemowa praca L. Szurkowskiego czy

stając się wizualnym poematem lub esejem” (*Elementarność fotografii*, Wrocław: BWA, 1989, s.3).

Zebrane prace reprezentują najwybitniejszych twórców polskich i obcych. Wielu z nich uprawia nie tylko fotogra-



postkonceptualne działania Z. Rytki z naturą. Przykładem estetyki w sztuce, wykorzystaniem tematów i motywów do ukazania głębi ukrytej wewnątrz rzeczy – świetlne zjawiska w nowoczesnej architekturze miejskiej u J. Beneša, natura u J. Salmon, wyrafinowany warsztat M. Smoczyńskiego. Przykładem fotografii inscenizowanej – prace G. Przyborka, łączące różne techniki i dyscypliny artystyczne, głównie rzeźbę i rysunek.

Według J. Olka „Fotografia zawsze stwarzała możliwość wypowiedzenia własnego ja, odsłonięcia części swojego wnętrza, zaprezentowania filozoficznej postawy [...] mówi nie wprost, ale w sposób wieloznaczny i poetycki [...] dzięki temu przestaje być dosłowną relacją,

ale także inne dziedziny sztuki: grafikę komputerową, malarstwo, rysunek, rzeźbę, sztukę performance, video, film eksperymentalny. Wielu zajmuje się problemami fotografii i teorią sztuki.

Warto odnotować, że B. Schlabs, jeden z najbardziej znanych polskich fotografików na świecie, znalazł się w kolekcji Muzeum of Modern Art w Nowym Yorku. Fotografie B. Schlabsa to kompozycje abstrakcyjne stanowiące odpowiednik malarstwa informel. W naszych zbiorach znajduje się jeden z jego słynnych fotogramów.

Zbiór fotografii opracowany jest według zasad dokumentacji muzealnej, ma swoją wersję elektroniczną i będzie go można przeglądać w Internecie ze stron biblioteki.



JACQUELINE SALMON, LE RHONE ET LE SACRE, 1986, 103,8 X 74,8



NATALIA LL, SFERA PANICZNA, 1991, 23,5 X 23,5

ZBIÓR ARTOTEKI FOTOGRAFII

Liczy ok. 300 tytułów książek dotyczących fotografii. Są to prace z historii, teorii, estetyki, filozofii i socjologii fotografii, także encyklopedie, poradniki oraz albumy fotograficzne. Wiele pozycji otrzymaliśmy w darze od autorów oraz od zaprzyjaźnionych artystów. Jest to część bibliotecznego księgozbioru z zakresu sztuki.

DOKUMENTACJA ARTOTEKI FOTOGRAFII

Obejmuje materiały autorskie, bibliografię, katalogi wystaw indywidualnych i zbiorowych, plenerów, imprez tematycznych i cyklicznych, działalności poszczególnych galerii. Zbiór liczy ok. 400 pozycji. Katalogi i materiały pochodzą od artystów i galerii fotograficznych, z którymi rozpoczęliśmy współpracę, część zdublowanych zbiorów dostaliśmy z Biblioteki Sztuki.

Ewa Adaszyńska

Biblioteka Sztuki – Artoteka Grafiki:

GALERIA GRAFIKI**KOLEKCJA****DOKUMENTACJA****SPOTKANIA****WYKŁADY I DZIAŁANIA OTWARTE**

Biblioteka Sztuki powstała w 1997 roku na wniosek dyrektora Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej prof. Antoniego Zydronia i Dyrektora Biblioteki Głównej WSP TK dr Franciszka Pilarczyka. Pierwszy zbiór książek dla nowo powstałej biblioteki stanowił depozyt Biblioteki Głównej WSP TK ze wszystkich dziedzin sztuki w ilości 1365 woluminów. Zbiory są uzupełniane zakupami i darami. Zakres zbiorów obejmuje wydawnictwa ogólne jak: encyklopedie, leksykony, słowniki, bibliografie. Biblioteka gromadzi książki ze wszystkich dziedzin sztuk plastycznych: architektury, malarstwa, rzeźby, grafiki warsztatowej i projektowej, fotografii, działań efemerycznych i innych o charakterze historycznym, monograficznym i problemowym. Biblioteka zbiera także książki z takich dziedzin podstawowych jak: filozofia, estetyka, krytyka artystyczna i inne. Księgozbiór liczy 4257 książek (łącznie z depozytami BNHS). Biblioteka posiada 22 bieżące tytuły czasopism krajowych i zagranicznych oraz dostęp do czasopism zagranicznych prenumerowanych w formie elektronicznej z każdego komputera zainstalowanego w Bibliotece Sztuki oraz dostęp do elektronicznego katalogu zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej przez internetowy Multiopac WWW. Z Biblioteki Sztuki korzystają studenci i pracownicy Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz osoby z zewnątrz.

ARTOTEKĘ GRAFIKI tworzą **GALERIA GRAFIKI**, **BIBLIOTEKA SZTUKI**, **KOLEKCJA**, **DZIAŁ DOKUMENTACJI** i **INFORMACJI ARTYSTYCZNEJ** oraz **SPOTKANIA**, **WYKŁADY** i **DZIAŁANIA OTWARTE**, które stanowią wgląd w bieżące zjawiska artystyczne oraz są zbiorem informacji i wiedzy oraz bezpośrednich kontaktów z twórcami.

GALERIA GRAFIKI BIBLIOTEKI SZTUKI

W ramach programu Artoteki Grafiki już trzeci rok organizowane są cykle wystaw, wykładów, spotkań i dyskusji otwartych z udziałem najznakomitszych artystów polskich wielu pokoleń związanych z różnymi ośrodkami akademickimi w kraju. Program ustala Rada Programowa składająca się z artystów – naszych pedagogów. Powyższa inicjatywa ma na celu zapoznanie studentów naszej uczelni z aktualną, a dostępną i możliwą w naszych warunkach ekspozycyjnych problematyką sztuki graficznej i jej powiązań multimedialnych, a także poznanie autorów. Wystawy mają charakter pokazów indywidualnych połączonych z wykładami otwartymi

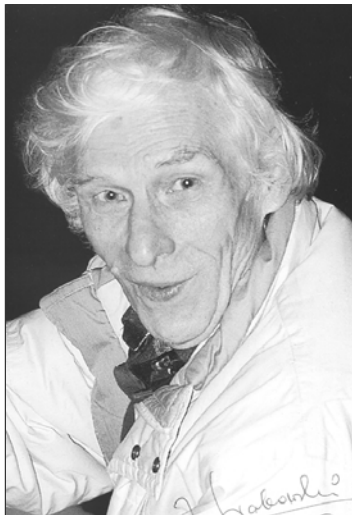
w cyklach miesięcznych dla całej społeczności akademickiej, lokalnej i osób zainteresowanych z zewnątrz oraz instytucji kulturalnych i artystycznych miasta i regionu. Galeria Grafiki rozpoczęła działalność w marcu 2002 r. indywidualnymi wystawami Andrzeja Bobrowskiego, Jana Berdyszaka i Piotra Szurka.

W roku akademickim 2002/2003 prezentowano grafiki Stanisława Wieczorka, Jacka Papli, Adama Romaniuka, Tadeusza Jackowskiego, Wojciecha Müllera, Andrzeja Gieragi i Izabelli Gustowskiej. Rok 2003/2004 zaowocował wystawami Ewy Zawadzkiej, Dobiesława Grzegorza Mazurka, Marcina Surzyckiego, Andrzeja Bednarczyka, Mirosława Pawłowskiego i Ryszarda Otręby. Wystawom towarzyszą spotkania z autorami i wykłady. W tym roku działalność Galerii rozpoczął (20. wystawą) Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie prof. Jan Pamuła – pionier grafiki komputerowej w Polsce, który w ramach *Dni Nauki, Zielona Góra 2004* wygłosił wykład pt. *Grafika komputerowa i teoria obrazowania komputerowego*. W listopadzie bieżącego roku odbył się pokaz grafiki i spotkanie z Maciejem Kurakiem, a wykład pt. *Instalacja artystyczna* zakończył spotkanie. W styczniu 2005 planowana jest wystawa Elżbiety Baneckiej.

KOLEKCJA DZIEŁ ARTYSTYCZNYCH została zapoczątkowana w 2001 roku, gromadzi wyłącznie utwory płaskie z dziedziny malarstwa, grafiki, rysunku, fotografii, a także video jako dzieło oraz inne formy. Tworzy ją zbiór 128 jednostek inwentarzowych dzieł współczesnych artystów polskich, a także zagranicznych pozyskiwanych w formie darów na łączną kwotę około 160 tys. złotych. Posiada między innymi prace takich artystów jak: Toina Horversa, Józefa Jankoviča, lifi Andrelle, Stanisława Fijałkowskiego, Jana Berdyszaka, Jana Pamuły, Antoniego Zydronia, Tadeusza Jackowskiego, Izabelli Gustowskiej, Ryszarda Otręby, Andrzeja Gieragi, Andrzeja Pietscha, Mariana Szpakowskiego i Jerzego Grabowskiego.

Osobliwościami kolekcji są: szkicownik malarski Rosen z lat 1888-1891 oraz Całun z końca XVIII wieku – drzeworyt na tkaninie pochodzący z Baczkowskiego Monasteru w Bułgarii oraz poezja konkretna Henri Chopina wydawana przez niego w Londynie.

DZIAŁ DOKUMENTACJI i Informacji Artystycznej został zainicjowany przez profesora Antoniego Zydronia (b. dyrektora Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej, późniejszego dziekana Wydziału Artystycznego) już w 1993 roku, a obecnie stanowi część składową Artoteki Grafiki i uzupełnia Bibliotekę Sztuki. Prowadzi wznowioną (bo przerwana zmianami administracyjnymi) wymianę dokumentacji z galeriami krajowymi i zagranicznymi. Posiada około 6.000 katalogów z wystaw i publikacji związanych ze wszystkimi mediami w sztuce, 119 filmów video, około 60 CD-romów, 20 przeźroczy i monografie artystów współczesnych z galerii krajowych i zagranicznych, pozyskiwanych w formie darów i na zasadzie kontaktów z galeriami oraz materiały archiwalne galerii, które zakończyły swoją działalność jak – Gallerii Wielkiej



w Poznaniu, Złotego Grona w Zielonej Górze, Biennale Sztuki Nowej w Zielonej Górze czy Galerii Prowincjonalnej w Słubicach.

SPOTKANIA I WYKŁADY

Niezależnie od organizowanych indywidualnych wystaw grafiki i odbywanych spotkań z ich autorami rozpoczęła się organizacja SPOTKAŃ W BIBLIOTECIE z artystami reprezentującymi różne postawy i media oraz wybitnymi znawcami problematyki sztuki aktualnej. Dobre artystów jest tak pomyślany, ażeby przez zaproszone indywidualności pokazać problemy w grafice oraz różne media. Wystawy, wykłady i spotkania oraz prace graficzne są dokumentowane w formie elektronicznej na CD-romach dla celów bibliotecznych i dydaktycznych. Wybrane prace oraz fragmenty wykładów zaproszonych artystów i pracowników naukowych są publikowane w miesięczniku akademickim *Uniwersytet Zielonogórski*.

Nigdy nie sądziłam odbierając ofiarowaną przez Jerzego Grabowskiego grafikę *Układ paralelny-studium* z 1996-1997 roku, wykonaną w technice linorytu barwnego wzbogaconej reliefem, że w maju 2002 roku widzę go po raz ostatni. Bardzo szczypliwy, oddychał z trudem, a kwitnące drzewa w ogrodzie potęgowały jego kaszel. Pomimo choroby był rad z mojego przyjazdu. Żona przygotowywała kawę. Siedzieliśmy w salonie. Ucieszył się z przywiezionych przeze mnie teczek i bibułek apońskich, które będą chroniły wypukły relief jego dzieła w czasie transportu. Nie ubił tub. W piśmie pisanym w mojej obecności przekazywał dar dla kolekcji Artoteki i dodatkowo ofiarował dla Biblioteki swoją monografię z autografem. Skrupulatnie wyjaśniał zasady przechowywania grafiki ze względu na relief i był ciekaw wszystkiego, co dzieje się w Winnym Grodzie i nowo powstałym Uniwersytecie Zielonogórskim, a zwłaszcza na Wydziale Artystycznym. Interesował się szczególnie Instytutem Sztuk Pięknych i Zakładem Grafiki. Przedłużał wizytę i mimo zakazu lekarzy zapalił nawet papierosa, który o dziwo zdusił uciążliwy kaszel. Był nałogowcem. Siwe włosy, biała koszula, jasne spodnie i otoczka dymu papierosowego, który unosił się w górę...

Pańska grafika jest przechowywana zgodnie z życzeniem i bardzo ją sobie cenię. Szkoda, że nie wziął z sobą dyktafonu, aby zadokumentować ostatnie spotkanie z Jerzym Grabowskim.

Teksty wykładów są do wglądu w Bibliotece Sztuki oraz udostępniane w formie ksero wszystkim zainteresowanym osobom i instytucjom. Zaproszenia i informacje o wystawach, wykładach i spotkaniach przesyłamy dla współpracujących z biblioteką galerii i prasy artystycznej. Cykl spotkań rozpoczął Piotr Czech projekcją filmu animowanego... *bez końca...* W ramach *Dni Nauki, Zielona Góra 2004* Biblioteka Sztuki gościła w Instytucie Sztuk Pięknych dra Piotra Rypsona z wykładem i projekcją na temat *Książki artystycznej*, który został zarejestrowany na CD-romie i znajduje się do wglądu w Dziale Dokumentacji i Informacji Artystycznej. W bieżącym roku akademickim planowane są spotkania z Izabellą Gustowską i Wojciechem Müllerem. Cykle wystaw i spotkań stanowią dodatkowe wzbogacenie procesu dydaktycznego studentów Instytutu Sztuk Pięknych i Katedry Sztuki i Kultury Plastycznej.

Janina Wallis



W połowie czerwca 2001 roku pojechałam do Łodzi po odbiór grafiki, którą pragnął przekazać do KOLEKCJI Biblioteki Sztuki UZ profesor Stanisław Fijałkowski.

Z trudem dotarłam do pracowni na ul. Zachodniej 27, VIII piętro. Przywitał mnie starszy dystyngowany Pan zapraszając do środka. Kiedy się przedstawiłam, filuternie zapytał dlaczego noszę po męsku nazwisko i natychmiast dodał, że tak pięknie brzmiałoby Janina Wallisowa, ale świat dzisiaj tak wszystko upraszcza. Podróż pociągiem od świtu w upalny czerwcowy dzień okazała się dość męcząca i z ulgą zanurzyłam się w wygodną sofę. W międzyczasie z zainteresowaniem zaczęłam rozglądać się po pracowni. Dużo światła, idealny ład i porządek świadczył o pedantyzmie i zamiłowaniu do pracy gospodarczej. Pozytywna energia pracowni sprawiła, że poczułam się jak w domu. Uwagę przyciągała srebrna cukiernica pokryta patyną czasu, a wzrok wędrował po grafikach na surowych białych ścianach. Po chwili pojawił się gospodarz z zastawą chińskiej porcelany na tacy. Świetnie zaparzona kawa – myślałam spoglądając na piękną starą filiżankę, w której odbijało się bladorożowe światło i opuszki moich palców. Profesor pił powoli herbatę i wypyttywał o Artotekę, a zwłaszcza interesowała go tworzona kolekcja grafiki. Zaczęliśmy wybierać grafikę. Z piętyzmem dotykałam papierów wyczuwając pod palcami rodzaj techniki. No i wreszcie *Druga brama dla studiującego Talmud* z 1981 roku, wykonana w technice drzeworytu, format 52 x 57 cm stała się własnością Kolekcji. Spotkanie dobiegało końca ograniczone odjazdem mojego pociągu do Zielonej Góry. Profesor z nostalgią wspominał Złote Grono i przyjaciół. Na każde Boże Narodzenie otrzymuję miniaturowe grafiki z życzeniami świątecznymi, które świadczą o trwającej sympatii Profesora jednego z najwybitniejszych, niekwestionowanych artystów polskich.

OKO JEST KIEPSKIM INSTRUMENTEM OPTYCZNYM

Informacja zaklęta w obrazie

Rozmowa z dr Piotrem Steciem
adiunktem w Instytucie Sterowania i Systemów In-
formatycznych,
specjalistą z zakresu przetwarzania obrazów

Panie Doktorze, nasza cywilizacja charakteryzuje się niespotykanym dotąd gęstszem informacyjnym. W tej sytuacji obraz może się stać skondensowaną i szybką w odbiorze informacją. Obraz to specyficzny rodzaj porozumiewania się, dokumentacji zdarzeń, wyrażania emocji. Jest więc ważny i dla nadawcy, i dla odbiorcy. Tutaj będziemy mówić o obrazie elektronicznym. Ustalmy może na wstępie, co wchodzi w zakres pojęcia „przetwarzanie obrazu”?

Pojęciem tym można określić wszystko, co dzieje się z obrazem otaczającego nas świata po drodze, zanim dotrze on do naszej świadomości. Nawet, jeśli nie używamy urządzeń wytworzonych ludzką ręką, obraz jest przetwarzany przez nasze oczy i mózg. Ściślej rzecz biorąc, przetwarzanie obrazu rozpoczyna się w siatkówce oka. Oko samo w sobie jest bardzo kiepskim instrumentem optycznym, przecież w dzisiejszych czasach nikt by nie kupił aparatu fotograficznego, w którym obiektyw składałby się z jednej soczewki. To, że całkiem nieźle widzimy, zawdzięczamy odpowiedniemu przetworzeniu obrazu przez siatkówkę i nasz mózg. Jednak najczęściej pojęcia „przetwarzanie obrazu” używa się w odniesieniu do tego, co człowiek za pomocą swoich urządzeń robi z obrazem zanim trafi on do oka. Od wielu lat człowiek stara się naśladować system wizyjny człowieka i zwierząt z różnym skutkiem. W pewnych aspektach udaje się nam prześcignąć naturę, w innych pozostajemy daleko w tyle.

Obraz, by był użyteczny, musi mieć zdolność do jego zachowania i przesłania go adresatowi. Od kiedy można przysyłać obrazy na odległość nie wyręczając się posłańcem? Jakie media służą do przesyłania obrazu na odległość?

Niewielu ludzi wie, że początki telewizji mają polski rodowód. Już w 1877 r. polski psycholog Julian Ochorowicz stworzył teoretyczne podstawy telewizji monochromatycznej i skonstruował urządzenie przesyłające obraz zbudowane w oparciu o fotokomórkę wynalezioną dwa lata wcześniej przez Ernesta von Siemens'a. Urządzenie Ochorowicza składało się z matrycy fotokomórek i połączonej z nią poprzez wiązkę kabli matrycy żarówek. Była to ponadczasowa koncepcja, której jedyny słaby punkt stanowiła owa wiązka kabli. Tak przecież działa najnowocześniejsza telewizja! Matrycą fotokomórek jest teraz układ CCD w kamerze cyfrowej, natomiast matrycę żarówek zastępują świecące punkty ekranu plazmowego. W tamtych czasach brakowało jedynie technologii pozwalającej na odpowiednią miniaturyzację urządzeń.

Niestety dużo częściej jako początki telewizji podawany jest mechaniczno-optyczny analizator obrazu wynaleziony przez Paula Nipkowa w 1884 r. Była to wirująca tarcza ze spiralnie rozmieszczonymi otworami. Pierwszy kineskop elektronowy powstał w Petersburgu w 1907 r.



Został wynaleziony przez Borysa Rosinga. Cztery lata później powstał pierwszy elektronowy analizator obrazu. Wynalazca tej technologii, Władimir Zworykin musiał emigrować do USA, gdzie w 1923 r. dokonuje pierwszej transmisji obrazu drogą radiową. Równolegle rozwijana była koncepcja oparta o tarczę Nipkowa, jednak ze względu na duże ograniczenia techniczne przegrała z koncepcją Zworykina i pozwoliła tej ostatniej panować aż do pojawienia się kamer opartych na przetwornikach CCD.

Jeśli chodzi o media transmisyjne, to tak naprawdę nic się nie zmieniło od samego początku. Jest to bądź kabel elektryczny, bądź promieniowanie elektromagnetyczne o różnych długościach fal. Największy postęp dokonał się w sposobie, w jakim medium transmisyjne jest wykorzystywane. Potrafimy obecnie upchnąć znacznie więcej informacji w pojedynczym kanale transmisyjnym, niż to było możliwe kilkadziesiąt lat wcześniej.

Wiemy z praktyki, że elektroniczne pliki graficzne mają sporą objętość, znacznie wyższą niż pliki tekstowe. Co nie jest korzystne ani dla ich zapamiętywania, ani przesyłania na odległość. Dlaczego?

To prawda, że cyfrowa reprezentacja obrazu może się wydawać mniej ekonomiczna niż reprezentacja tekstu, ale mogą to być pozory. Wystarczy przypomnieć sobie stare przysłowie, które mówi, że „jeden obraz jest wart tysiąca słów”. Obraz niesie z sobą olbrzymią ilość informacji, stąd wyższe wymagania co do potrzebnej ilości pamięci. Zostało wymyślonych wiele sposobów, aby te wymagania zmniejszyć. Mogą to być różnego rodzaju algorytmy kompresji, które pozwalają umieścić więcej informacji w mniejszej objętości, lub specyficzne sposoby reprezentacji obrazu, jakimi mogą być obrazy wektorowe. Te ostatnie w zasadzie nie są obrazami samymi w sobie, a raczej przepisami, jak obraz narysować.

Czynnikiem, który ma główne znaczenie dla efektyw-

ności kompresji obrazu, a tym samym dla efektywności jego przechowywania i transmisji jest ilość informacji, jaka znajduje się w obrazie. Im więcej detali zawiera obraz, tym więcej niesie ze sobą informacji. To, czy ta informacja jest użyteczna, to już inna historia.

Dochodzimy zatem do konieczności kompresji obrazu. Czy z powodu tego zabiegu obraz traci na jakości?

To zależy od tego, czy bardziej zależy nam na wierności zapisu, czy na oszczędności miejsca. Tam, gdzie najbardziej istotna jest możliwość wiernego odtworzenia zapisanego obrazu stosuje się bezstratne algorytmy kompresji obrazów. Są to algorytmy podobne do tych, jakie stosuje się w kompresji danych. Najczęściej algorytmy te stosowane są w medycynie, czy w procesie edycji i obróbki obrazów. Kompresja stratna pozwala uzyskać dużo większe stopnie kompresji, jednak kosztem pewnej utraty jakości. Stopień stratności musi być tak dobrany, aby zapewnić jakość obrazu odpowiednią do konkretnego zastosowania. Zwykle występuje tu sprzeczność interesów: z jednej strony chcielibyśmy, aby obraz zajmował jak najmniej miejsca, z drugiej strony chcemy, żeby był jak najlepszej jakości.

Ruch w obrazie kinowym jest wykorzystaniem ułomności narządu wzroku. Jakie jeszcze zjawiska z zakresu fizjologii widzenia można wykorzystać przy kompresji?

Najczęściej wykorzystuje się fakt, że kolory widzimy z dużo mniejszą rozdzielczością, niż odcienie szarości. Wynika to z tego, że w siatkówce znajduje się więcej pręcików, komórek czujących na jasność niż czujących na kolor czopków. Dlatego nie zauważymy, jeżeli rozdzielczość koloru zostanie w pewnym stopniu zredukowana. Z tego względu bardzo chętnie stosuje się w kompresji obrazów reprezentację kolorów, która oddziela składową odpowiedzialną za jasność obrazu od składowych odpowiedzialnych za kolor. Pierwszym stopniem redukcji ilości informacji jest w takim przypadku zmniejszenie rozmiarów obrazu w składowych przechowywujących kolor. Nie jest to nowy wynalazek. Technika ta jest z powodzeniem stosowana od początków telewizji kolorowej.

Jak zatem przebiega proces kompresji? Czy w przypadku ruchomego obrazu, ruchomy przesuwały się kontur kompresuje się oddzielnie, niezależnie od np. nieruchomego tła? A jak kompresja daje sobie radę kiedy ruchomy jest pierwszy plan i tło także?

Większość algorytmów kompresji koduje cały obraz, niezależnie od jego zawartości, jednak ruch obiektów w obrazie ma zasadnicze znaczenie. W przypadku obrazów ruchomych, ruch ma zasadnicze znaczenie dla stopnia kompresji, ponieważ niesie ze sobą informację, a jak już wspominałem wcześniej, stopień kompresji zależy od ilości informacji.

Algorytmy kompresji wideo najczęściej bazują na kompresji różnic pomiędzy kolejnymi obrazami. Dzięki temu miejsca, które się nie zmieniają w kolejnych klatkach nie muszą być ponownie zapamiętywane. Bardziej złożone algorytmy kompresji stosują dodatkowo technikę nazywaną kompensacją ruchu. W technice tej obraz dzielony jest na bloki (zwykle 16x16 pikseli) i dla każdego bloku poszukiwana jest pozycja, w której zawartość bloku znajdowała się w poprzednim obrazie. Czyli, mówiąc innymi słowami, o ile dany fragment obrazu przesunął się w stosunku do swojego położenia w poprzedniej klatce. Jeżeli by policzyć różnicę pomiędzy blokiem zawierającym ruchomy obiekt a jego odpowiednikiem z poprzedniej klatki, różnica będzie duża, jeśli zamiast tego blok

przesuniemy o taką samą odległość, jaką pokonał poruszający się obiekt różnica będzie niewielka. Mała różnica pozwala na efektywniejszą kompresję, nawet pomimo tego, że trzeba dodatkowo przesłać wektory ruchu dla wszystkich bloków. Oczywiście tak przygotowane dane podlegają dalszej stratnej kompresji za pomocą transformaty DCT kwantyzacji i kompresji współczynników transformaty.

Wydawałoby się, że kodując skompensowane ruchowo różnice kolejnych klatek można by bardzo mocno skompresować cały film, ale niestety jest to kij o dwóch końcach. Nawet, jeśli założymy, że naszym skompresowanym danym nie grożą żadne błędy, to problem pojawia się podczas tak zwanego przewijania filmu. Ponieważ każda klatka zależałaby od poprzedniej, żeby dostać się do dowolnego miejsca filmu należałoby go dekompresować od początku. Jeśli dodatkowo dane zostałyby uszkodzone, co zdarza się dość często przy transmisji, błąd byłby propagowany na wszystkie kolejne klatki obrazu. Aby zapobiec tym zjawiskom, co pewien czas musi pojawić się klatka, która jest skompresowana niezależnie od innych, tak zwana klatka kluczowa.

Ze względu na kwadratowy kształt bloków używanych do kompresji nie zawsze można efektywnie wydzielić obiekty znajdujące się w scenie. Mogą się one charakteryzować innymi właściwościami, typem ruchu czy stopniem ważności z punktu widzenia osoby oglądającej przekaz. Z tego względu nowe standardy kompresji, takie jak MPEG-4 pozwalają na zakodowanie takich obiektów niezależnie, przesłanie ich różnymi kanałami transmisyjnymi i połączenie ich w jedną całość po stronie odbiorcy. Standard niestety nie definiuje, w jaki sposób podzielić obraz widziany przez kamerę na niezależne obiekty. Jeśli obiekt znajduje się na jednolitym tle, problem jest stosunkowo prosty do rozwiązania poprzez kluczowanie koloru. Jeżeli tło nie zostało specjalnie przygotowane, problem staje się dużo poważniejszy, tym bardziej, że istotny jest podział sceny na obiekty mające znaczenie dla człowieka, a nie na dowolne nieregularne plamy.

A ten problem stanowił właśnie przedmiot Pańskiego doktoratu.

Tak, szczególnie interesowały mnie przypadki filmów rejestrowanych ruchomą kamerą, gdzie poruszają się nie tylko obiekty, ale również tło sceny. Taki przypadek jest szczególnie trudny do analizy i niezbyt chętnie podejmowany w pracach naukowych. Wprawdzie istniały wcześniej pewne algorytmy, które poprzez czasochłonną analizę radziły sobie z tymi przypadkami, to moim osiągnięciem było stworzenie algorytmu, który może być zaimplementowany, przy pewnych ograniczeniach, w czasie rzeczywistym. Problemem segmentacji sekwencji obrazów jest to, że jest ona bardzo silnie uzależniona od kontekstu przyszłego zastosowania, przez co powstaje olbrzymia liczba wyspecjalizowanych algorytmów. Dlatego wydaje się, że stworzenie idealnego algorytmu segmentacji jest niemożliwe.

W sytuacjach stworzonych sztucznie, gdzie mamy pełną informację o strukturze sceny, podział sceny na obiekty jest bardziej oczywisty. Przykładem tego mogą być sceny tworzone poprzez połączenie obrazów wygenerowanych przez komputer i scen naturalnych.

Spodziewam się, że obróbka ruchomego obrazu z kamery z nałożoną na obraz animacją – wymagają niesamowitej mocy obliczeniowej komputerów. Jak sobie z tym radzicie w Instytucie?

W tej dziedzinie nastąpił ogromny postęp w ostatnich

latach. Nie tylko jeśli chodzi o moc obliczeniową komputerów, ale również jeśli chodzi o rozwój algorytmów analizy i syntezy obrazów. Komputery, którymi obecnie dysponujemy mają olbrzymią moc w porównaniu z tymi, jakie były używane 10 lat temu, ale wraz z mocą obliczeniową komputerów rosną wymagania odbiorców. Kiedyś wprawiały w zachwyt złożone z kresek animacje, jakie można było zobaczyć w pierwszych częściach *Gwiezdných Wojen*, dziś już nikogo nie dziwią filmy całkowicie zrealizowane za pomocą komputerów, takie jak *Shrek* czy *Final Fantasy*.

Samo połączenie obrazu wygenerowanego przez komputer z filmem nie jest procesem zbyt skomplikowanym, pod warunkiem, że nie będziemy wymagać zbyt wielkiej interakcji pomiędzy tymi dwoma światami. W takim przypadku jest to montaż kilku ścieżek filmowych, w czym pomaga nam specjalna karta do montażu wideo firmy Matrox. Przejmuje ona na siebie część zadań związanych z obróbką obrazu, odciążając w ten sposób procesor komputera, co pozwala uzyskać wiele ciekawych efektów, które mogą być realizowane w czasie rzeczywistym.

Dużo większy problem stanowi przygotowanie animacji komputerowych, szczególnie, jeśli mają być przekonujące. W procesie przygotowania animacji główną rolę odgrywa dobre oprogramowanie do modelowania i animacji 3D, szybka karta graficzna oraz olbrzymia ilość pamięci w komputerze. Nasze laboratorium grafiki komputerowej wyposażone jest w komputery z procesorami Pentium IV 3 GHz, szybkimi kartami graficznymi Nvidia i 2 GB pamięci RAM. Wraz ze studentami wyciskamy z tego sprzętu siódme poty przy użyciu programu Cinema 4D. Jest to zdobywający coraz większą popularność program przeznaczony do tworzenia animacji trójwymiarowych. Ze względu na swoje olbrzymie możliwości jest coraz częściej wykorzystywany do tworzenia efektów w wielkich produkcjach filmowych. Efekty jego pracy można między innymi zobaczyć w takich filmach jak „Harry Potter”, „Król Artur”, czy „Van Helsing”. Dużą zaletą tego programu jest bardzo dobrze przemyślany i przyjazny użytkownikowi interfejs użytkownika. Dzięki temu, studenci, którzy nie mieli wcześniej styczności z tego typu oprogramowaniem są w stanie w ciągu jednego semestru stworzyć całkiem efektowne animacje. Zwykle około dwóch tygodni zajmuje naszym komputerom wygenerowanie końcowej wersji animacji, tak zwany rendering. Jest to najbardziej kosztowny obliczeniowo etap, ponieważ rendering jednej klatki animacji może trwać od kilku do kilkunastu minut, a potrzeba takich klatek 25 na jedną sekundę animacji. Przy kilkuminutowym filmie może to być kilka lub kilkanaście dni ciągłych obliczeń. Byłoby to zadanie dosyć czasochłonne dla jednego komputera, ale dzięki sprzężeniu wielu komputerów poprzez sieć można ten czas znacznie skrócić.

Filmy akcji to nieodłączne „efekty specjalne”. A to już blisko Pana zainteresowań. Jak się je robi?

Oczywiście można efekty specjalne tworzyć w tradycyjny sposób, zatrudniając cały sztab ludzi: kaskaderów, inżynierów, pirotechników i wielu innych specjalistów. Będą oni zmuszeni opracowywać efekty, budować wielkie dekoracje tylko po to, aby je zdemolować w ułamku sekundy. W obecnych czasach coraz częściej odchodzi się od tradycji w stronę technik komputerowych. Dzięki komputerom efekty specjalne stały się tańsze i bezpieczniejsze. Niektóre efekty dopiero dzięki komputerom nabrały odpowiedniego realizmu, np. ożywione dinozaury, czy spadające meteoryty. Pewne rzeczy, takie jak ogień, czy woda wciąż jednak są bardziej przekonującą-



PRZYKŁAD MONTAŻU ELEKTRONICZNEGO

ce w naturze, choć i w tej dziedzinie animacji dokonano dużych postępów. W poważnych produkcjach zwykle wykorzystuje się połączenie technik tradycyjnych z komputerowymi.

Czasem wydaje się widzowi, że obraz stworzony technikami komputerowymi jest jak najbardziej realny. Najczęściej ma to miejsce w przypadku niewidzialnych efektów specjalnych. Są to efekty, które nie mają specjalnie widza zaszokować, ale mają stworzyć wrażenie realizmu. Do takich efektów mogą należeć np. wirtualny tłum lub rekonstrukcje starych budynków czy ich fragmentów. Również tak banalne zjawiska, jak para wydobywająca się z ust – są tworzone za pomocą komputera.

W naszym laboratorium jesteśmy w stanie stworzyć dowolne efekty specjalne dzięki sprzętowi do edycji video oraz miniaturowemu studiu TV, które pozwala na kluczkowanie koloru i w ten sposób umieszczanie aktorów w wirtualnym świecie.

Ma Pan za sobą ciekawy doktorat. Czy jest to zamknięty rozdział badawczy, czy przeciwnie – będzie Pan dalej drążył dziedzinę, którą już od pewnego czasu się Pan zajmuje?

Moja dziedzina jest obszarem otwartym i myślę, że doktorat rozwiązując pewne problemy otworzył drogę do dalszych badań, która wcześniej była zamknięta, głównie ze względu na ograniczenia czasowe. Myślę, że naturalną kontynuacją będzie praca nad habilitacją – ale nadal w zakresie analizy obrazów ruchomych.

A jakie są Pana pasje pozazawodowe, jak Pan spędza wolny czas?

Moje zainteresowania zawodowe zostawiają niewiele czasu na inne hobby, ale zawsze znajdę chwilę, by zająć się fotografią. Praktycznie nie ruszam się poza Zieloną Górę bez aparatu fotograficznego, ponieważ nigdy nie wiadomo, czy nie pojawi się jakiś ciekawy temat na zdjęcie. Nie ograniczam się do jakiejś szczególnej dziedziny fotografii, ale szczególnie interesuje mnie makrofotografia.

Zimą lubię jeździć na nartach. W instytucie mamy sporą grupę entuzjastów tego sportu, więc staramy się jak najczęściej organizować wspólne jednodniowe wypadki w góry. Niestety czasem ciężko jest zgrać wolny czas z obecnością śniegu na stokach.

Życzę zatem, by tej zimy w górach nie zabrakło Panu śniegu i by ten śnieg mógł posłużyć jako tło do udanych fotogramów.

rozmawiał Andrzej Politowicz

Klub Młodych Matematyków

„PITAGORAS”

KRÓTKA HISTORIA

W poprzednim numerze naszego miesięcznika zamieściliśmy rozmowę z doktorem Mieczysławem Trądem, twórcą i wieloletnim organizatorem pracy Klubu Młodych Matematyków „Pitagoras”. Wprawdzie od niedawna Klub nosi nieco inną nazwę – Klub Miłośników Matematyki – ale nadal działa i służy kolejnym rocznikom młodych obywateli naszego miasta. Właśnie nadarza się doskonała okazja aby nieco przybliżyć naszym czytelnikom działalność tej jednej z lepiej znanych w naszym mieście „organizacji” zrzeszającej utalentowaną młodzież i służącą jej potrzebom od wielu lat –

Klub Miłośników Matematyki „Pitagoras” obchodzi trzydziestolecie działalności.

7 czerwca 1973 roku z inicjatywy Departamentu Kształcenia Ogólnego i Instytutu Badań nad Młodzieżą odbyła się w Ministerstwie Oświaty i Wychowania konferencja poświęcona problemom pracy z młodzieżą uzdolnioną. W konferencji uczestniczyli pracownicy nauki, działacze oświatowi i nauczyciele. Z uwagi na wysoką rangę społeczną problemu ujawniania i kształcenia młodzieży utalentowanej Ministerstwo uznało za celowe spopularyzowanie materiałów z narady wśród szerokich kręgów nauczycieli.

Powstała możliwość stworzenia warunków do kształcenia młodzieży o szczególnych uzdolnieniach. Po licznych konsultacjach i dyskusjach Mieczysław Trąda wystąpił we wrześniu 1974 roku z inicjatywą utworzenia Klubu Młodych Matematyków „Pitagoras”. Kuratorium Okręgu Szkolnego i Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze doceniając znaczenie pracy z uczniem zdolnym, postanowiły utworzyć dla uczniów wykazujących uzdolnienia matematyczne Klub Młodych Matematyków.

Odpowiednie porozumienie w tej sprawie z dnia 7 listopada 1974 roku ustala następujący podział zadań:

- Zakład Matematyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze zapewni opiekę merytoryczną i będzie organizatorem i koordynatorem pracy Klubu;
- Kuratorium Okręgu Szkolnego w Zielonej Górze udzieli pomocy w sprawach organizacyjnych i zapewni środki finansowe na prace związane z organizacją i działalnością Klubu oraz akcją propagandową jego działalności.

Decyzja o utworzeniu Klubu otrzymała następujące brzmienie: „Kuratorium Okręgu Szkolnego i Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze w dniu 7. 09. 1974 doszły do porozumienia, w wyniku którego postanowiono utworzyć Klub Młodych Matematyków o nazwie „Pitagoras”. Członkami Klubu mogą być uczniowie klas VI – VIII, którzy na podstawie deklaracji, osiągniętych wyników w nauce i badań testowych zostaną przyjęci na członków. Klub dzieli się na zespoły, których ilość uzależniona jest od zasięgu terytorialnego. Uroczysta inauguracja działalności klubu odbędzie się 15 grudnia 1974 roku”. Decyzję podpisali Kurator Okręgu Szkolnego mgr Zbyszko Piwoński oraz JM Rektor doc. dr hab. Hieronim Szczegół. W latach późniejszych działalność Klubu rozszerzono na uczniów klas piątych oraz uczniów szkół średnich.

Już w pierwszym roku zaczęto budować tradycję i obrzędowość Klubu. Corocznie pracę Klubu inauguruje się uroczystością – na spotkaniu opiekunów i przedstawicieli zespołów dokonuje się wręczenia nagród za najlepsze wyniki uzyskane w roku poprzednim, uroczystości wita się nowo wstępujących do Klubu członków oraz uczestniczy w wykładzie inauguracyjnym, przygotowanym z tej okazji przez przedstawiciela nauki. Pierwszy rok pracy zaczął wykład doc. dra Aleksandra Grytczuka „O pracy twórczej matematyka”.

Każdy przyjęty do Klubu członek składa ślubowanie „Będę systematycznie i pilnie zdobywać wiedzę, unikać w swoim postępowaniu wszystkiego, co mogłoby szkodzić dobremu

imienu Klubu, przestrzegać zasad koleżeńskiego współzycia i zachowywać postawę obywatelską godną ucznia Rzeczypospolitej Polskiej”.

W pierwszym roku działalności – roku szkolnym 1974/75 – pracowało siedem zespołów, po jedenastu uczniów w każdym zespole. Roczny plan pracy przewidywał m. in. opracowanie materiałów do wykorzystania w ramach działalności Klubu, przygotowanie i przeprowadzenie obozu naukowego dla studentów zaangażowanych w organizację pracy, seminaria naukowe, prowadzenie zajęć dydaktycznych w ramach pracy pozalekcyjnej, przygotowanie prac dyplomowych o tematyce związanej z opracowaniem założeń programowych, organizacją i działalnością Klubu. Każdy zespół działał pod opieką trójki studentów, którzy prowadzili raz w tygodniu – we czwartki – zajęcia dydaktyczne.

Od września 1975 roku do pracy w Klubie włączono nauczycieli ze szkół, których uczniowie zostali członkami Klubu. Koło Naukowe Dydaktyków Matematyki opiekujące się Klubem liczyło wtedy 24 członków – studentów kierunku *matematyka*, grupa nauczycieli, współpracowników Klubu liczyła 14 osób. Zakład Matematyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej sprawował opiekę merytoryczną oraz patronat instruktazowo-metodyczny nad opiekunami zespołów.

W latach kolejnych następował sukcesywny rozwój działalności – Klub objął swoim zasięgiem całe województwo zielonogórskie. Zespoły Klubu funkcjonowały w Nowej Soli, Sulechowie, Świebodzinie, Żaganiu, Żarach, Krośnie Odrzańskim, Gubinie, Szprotawie i innych miejscowościach. Warto wspomnieć, że nawet w małych miejscowościach, w zbiorczych szkołach gminnych, pracowali tzw. członkowie korespondencji. W roku szkolnym 1976/1977 Klub skupiał w swych szeregach 400 członków, w roku 2003/2004 - 1098 uczniów w 113 zespołach.

Podstawowym miejscem pracy poszczególnych zespołów jest macierzysta szkoła. Od ponad dwudziestu lat, najpierw w ramach działania ognisk pracy pozaszkolnej, a obecnie pod egidą Młodzieżowego Domu Kultury „Dom Harcerza”, prowadzone są również zajęcia pozaszkolne - „Środowe spotkania Pitagorejczyków”.

Opisując działania podejmowane w ramach pracy Klubu należy wyszczególnić różne typy aktywności uczniów.

W cyklu „Ścieżki wodzące do matematyki” realizowano zajęcia obejmujące bardzo szeroką tematykę, m.in.:

- metody pracy umysłowej; ▪ układy liczenia; ▪ podzielność liczb;
- elementy logiki; ▪ elementy teorii mnogości; ▪ algebra zbiorów;
- pojęcie relacji; ▪ kongruencje i ich zastosowania ▪ zasada szufladkowa Dirichleta; ▪ wyznaczniki; ▪ elementy kombinatoryki;
- wielościany foremne ▪ i wiele, wiele innych.

Cykl ten ma za zadanie poszerzać wiadomości uczniów z matematyki i inspirować ich do głębszego poznania zasygnalizowanych problemów.

W cyklu „Rozkosze łamania głowy”, który ma charakter zajęć ćwiczeniowych uczniowie mają okazję rozwiązywać różne ciekawe zadania, także zadania stanowiące uzupełnienie i rozszerzenie zagadnień omawianych w poprzednim cyklu. Na zajęciach tych prezentuje się szereg ciekawostek matematycznych i logicznych.

Kolejny cykl zajęć stanowi „Semiseminarium” – zadaniem poszczególnych uczniów jest samodzielne przygotowanie interesujących zagadnień – najczęściej „wyczytanych” w popularnej literaturze przedmiotu. Podstawowym zadaniem stawianym przed referującym jest zaprezentowanie interesującego kolegów materiału. Czas wystąpienia oraz jego tematyka pozostają całkowicie w gestii prowadzącego. Początkowo uczniowie mieli kłopoty ze zdobyciem literatury czy podjęciem decyzji o czym mówić, ale po przełamaniu oporów semiseminarium spełniło swoją rolę, wyzwoły u uczniów samodzielne korzystanie z różnych źródeł, rozwinęły ciekawość poznawczą.

Raz w miesiącu rozgrywa się „Turnieje matematyczne”, które stanowią formę rywalizacji zarówno zespołowej jak i indywidualnej. Turnieje zespołowe odbywają się w siedzibie zespołów, organizacja pracy zależy od inwencji członków i kapitana zespołu, po zakończeniu rozwiązywania zadań dostarczane są do opiekuna Klubu do poprawy i oceny. Roczne podsumowanie wyników turniejów stanowi ważną część klasyfikacji w rywalizacji pomiędzy poszczególnymi zespołami. Turnieje indywidualne – organizowane dla wszystkich członków w tym samym terminie

- służą wyłonieniu najlepszych – Mistrzów. Pod koniec roku szkolnego, tradycyjnie w Szkole Podstawowej nr 13 (a obecnie w Gimnazjum nr 6) w Zielonej Górze przy ulicy Chopina, odbywa się Turniej Mistrzów – zawody konkursowe dla „najlepszych z najlepszych”. Jego wyniki pozwalają ustalić najlepszych w poszczególnych poziomach uczniów – członków Klubu, a także uzupełniają klasyfikację w rywalizacji zespołów.

Szczególnie znaczenie w pracy programowej Klubu miały organizowane corocznie obozy matematyczne dla członków Klubu. Były to wakacyjne dwu- trzytygodniowe spotkania szkoleniowe, których program obejmował trzy sfery aktywności młodzieży:

- działalność matematyczną,
- działalność kulturalno-rozrywkową;
- działalność sportową, turystyczną i rekreacyjną.

Procentowo poszczególne sfery wypełniały średnio 35%, 15% i 50% czasu programowego.

Uczestnikami obozów matematycznych byli członkowie Klubu, z założenia reprezentanci prawie wszystkich zespołów. Uczestnicy obozu wracając do swoich szkół byli rzecznikami proponowanych form pracy.

Warto wymienić wybrane formy pracy:

- spotkania z pracownikami naukowymi wyższych uczelni;
- quiz matematyczny;
- rozkosze łamania głowy;
- semiseminarium;
- burza mózgów;
- Klub Olimpijczyka;
- impreza plenerowa „Przygoda z matematyką”;
- marsz patrolowy pod hasłem „Sport i matematyka”;
- turniej matematyczny zespołowy;
- mecz matematyczny;
- zadania w językach obcych;
- turniej pami;
- zadanie dnia;
- gazетка „Co słysać u Pitagorejczyków?”.

W czasie trwania obozu formy pracy dobierano tak aby jak najbardziej urozmaicać zajęcia oraz aktywizować uczestników. Takie formy jak: semiseminarium, konsultacje, konkursy indywi-

dualne, zadania dnia układanie zadań, zachęcają do czytania literatury popularno-naukowej. Inne formy: turnieje zespołowe, mecze matematyczne, kółko i krzyżyk, przygoda z matematyką – przez pracę zespołową – wciągają uczestników do współpracy, dają poczucie pewności i satysfakcji z osiąganych wyników. Wieczornice matematyczne, spotkania z pracownikami nauki mają charakter popularyzatorski, zachęcają do poznawania matematyki. Inne formy - uczą i bawią. W działalności kulturalnej, rozrywkowej, sportowej i turystycznej wykorzystywano zainteresowania i inwencję uczestników. Jeśli finanse pozwalały, starano się zorganizować wycieczkę autokarową (uczestnicy odwiedzali m. in. Gniezno, Szczecin, Kórnik, Poznań Leszno, Polkowice). Program był tu zawsze bogaty, ta część działalności decydowała o dobrym samopoczuciu oraz miłych wspomnieniach.

Po każdym obozie opracowywano foto-kronikę.

W ciągu 25 lat działalności Klubu Młodych Matematyków „Pitagoras” uczniowie uczestniczyli w 33 obozach (w tym w pięciu zagranicznych, organizowanych przez współpracujące z Klubem organizacje niemieckie, czeskie i słowackie).

Dr Mieczysław Trąd jako organizator, współorganizator i uczestnik tych obozów spędził na nich 461 dni.

Niestety..., tradycja nie jest kontynuowana.

W działalności Klubu ważną rolę odgrywają indywidualne sukcesy jego członków. Aby tę sprawę wyeksponować wprowadzono medal klubowy. Każdy członek Klubu powinien dążyć do jego zdobycia. Można zdobyć medal brązowy, srebrny, złoty. Warunkiem zdobycia poszczególnych nagród jest zgromadzenie odpowiedniej liczby punktów – uzyskiwanych w ramach codziennej działalności za aktywność, rozwiązywanie zadań, sukcesy w turniejach itp.

Wyrażmy w tym miejscu naszą nadzieję, że pomimo przejścia jego założyciela i wieloletniego opiekuna - doktora Mieczysława Trąda - na emeryturę, przed Klubem jeszcze wiele, wiele lat i zadań.

Dorota Krassowska
na podst. materiałów dr M. Trąda

II Dni Niemieckie W ZIELONEJ GÓRZE

Drugie Dni Niemieckie w Zielonej Górze zainicjowane w ubiegłym roku przez Centrum Kultury i Języka Niemieckiego UZ zostały ponownie zorganizowane z udziałem Studium Nauki Języków Obcych, Instytutu Germanistyki, Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych UZ, Radia INDEX, Centrum Informacji i Promocji UZ, Urzędu Miasta Zielonej Góry, WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze oraz Muzeum Ziemi Lubuskiej.

Obchody Dni Niemieckich zainaugurowano 4 października uroczystym koncertem filharmoników zielonogórskich w uniwersyteckiej auli zorganizowanym – z okazji Dnia Zjednoczenia Niemiec – pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Zielonej Góry i JM Rektora.

Wszystkie imprezy (wystawy, spotkania i koncerty) organizo-

wane w ramach Dni Niemieckich miały charakter otwarty dla mieszkańców Zielonej Góry. W obchody włączyli się również obywatele niemieccy urodzeni w Zielonej Górze i – nawiązując do winiarskich tradycji miasta – zaprosili mieszkańców miasta na prelekcję o historii winiarstwa w regionie. Prelekcję poprzedził koncert muzyki niemieckiej w wykonaniu wykładowców Instytutu Kultury i Sztuki Muzycznej.

Na szczególną uwagę zasługuje spotkanie w dn. 6 października w Sali Dębowej WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze, którego celem była popularyzacja znajomości języka i literatury niemieckiej wśród przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych i średnich.

Organizatorzy wyrażają nadzieję, iż w roku 2005, który został ogłoszony Rokiem Niemieckim w Polsce oraz Rokiem Polskim w Niemczech, „Dni Niemieckie” staną się ważnym punktem obchodów Roku Niemieckiego w naszym województwie.

Barbara Krzeszewska-Zmyślony
kierownik Centrum Kultury i Języka Niemieckiego UZ



wiadomości wydziałowe

wydział
artystyczny |Instytut Kultury i Sztuki Muzycznej

Muzyczne Dni Nauki muzyka w nauce języków obcych

Wiele dyscyplin naukowych analizuje i wyjaśnia procesy, jakie mają miejsce na lekcjach języka obcego. Planowanie, cele i treść lekcji określa realizowana na odpowiednich poziomach dydaktyka. Metodyka przedmiotu stara się ustalić i rozwinąć odpowiednie i racjonalne narzędzia do przekazu materiału nauczania. W tradycyjnych metodach nauczania języka obcego w niewielkim stopniu uwzględniona jest osobowość ucznia i nauczyciela. Odniesienie do całej osobowości jest celem metodycznego podejścia w metodach alternatywnych.

Twórcy niekonwencjonalnych metod nauki języka obcego opierają się na najnowszych badaniach medyczno-biologicznych, neurofizjologicznych, psycholingwistycznych, a także na filozofii Dalekiego Wschodu – nurt ten określany jest psychologizacją nauki języków obcych.

Podstawowe tezy alternatywnego nauczania języków obcych to:

1. Nauka w bezstresowej atmosferze daje lepsze i efektywniejsze wyniki, odpowiada prawidłowemu funkcjonowaniu ludzkiego mózgu i wspomaga kreatywność.
2. Interakcja między nauczycielem i uczniami budowana jest na wzajemnym zaufaniu i zrozumieniu, a nie myśleniu konkurencyjnym.
3. W procesie uczenia człowiek uczestniczy jako całość (rozum, emocje i ciało).
4. Język nie jest domeną wyłącznie lewej półkuli mózgowej. Obie półkule uaktywnia się poprzez zastosowanie muzyki, symboliki ciała i estetycznego otoczenia.
5. Nauka odbywa się w sytuacjach komunikacyjnych, takich jak zabawy z podziałem na role, praca w parach i grupach.
6. Rezygnuje się z natychmiastowego poprawiania błędów, które znikają wraz z rozwojem procesu uczenia się.

Sugestopedia znana na Zachodzie pod nazwą supernauczania (superlearning) jest holistyczną metodą nauczania opartą na zasadzie harmonii między ciałem a umysłem. Twórcą supernauczania w wersji klasycznej był Georgij Łozanow, który uważał, że doprowadzając do głębokiego stanu odprężenia ciała i umysłu w połączeniu z rytmicznym oddychaniem, odpowiednią muzyką i sugestiami, można bez trudu przyswoić znaczną ilość wiedzy. Kolejną wersją było nauczanie sugestopedyczne – to właśnie, które ma zastosowanie w szeroko reklamowanych metodach szybkiego nauczania języków obcych.

Całkowite zniesienie wszelkich blokad hamujących proces uczenia się oraz innego rodzaju przeszkód tkwiących w psychice przyspiesza – jak wykazały badania – aż do 20 razy zapamiętywanie nowych informacji. Inspirację do poszukiwań stanowiły: muzykoterapia, nauczanie we śnie, hipnoza i trening autogeny. W sugestologii zwraca się uwagę na formę opracowania materiału, tak aby była ona zgodna ze strukturą organizacji percepcyjnej. Takie podejście gwarantuje szybsze jego przyswajanie, podobnie jak stan „skoncentrowanego relaksu”, osiągany przy pomocy muzyki i sztuki. Prof. Łozanow wskazuje, że sugestologia może być stosowana nie tylko w klinice, ale także w procesie nauczania. Taki nurt dał początek wyżej wspomnianej sugestopedii.

W celu uzyskiwania zamierzonych efektów sugestopedia-supernauczanie posługuje się technikami, jakie znamy

z psychologii i muzykoterapii:

- rytualizacja – pozytywne nastawienie do zamierzonych działań i zachowań,
- relaksacja – obniżenie napięcia psychoneurologicznego, właściwa intonacja i tembr głosu,
- ćwiczenia oddechowe – zwolnienie rytmów psychofizycznych, co prowadzi do lepszego dotlenienia mózgu,
- wizualizacja – umiejętność wyobrażania sobie przedmiotów, które bądź wydarzyły się w naszym życiu, bądź też są w całości wytworem naszej wyobraźni¹,
- afirmacja – pozytywne potwierdzenie uprzednio wizualizowanego stanu,
- nowa osobowość – wczuwanie się w charakter i osobowość bohatera literackiego,
- infantylizacja procesu uczenia się, ma przywrócić osobom dorosłym umiejętność nieświadomego, intuicyjnego uczenia się poszczególnych przedmiotów, zwłaszcza języków obcych.

Cały sekret polegał na tym, by ucznia wprowadzić do-kładnie w taki stan psychiczny, w jakim znajduje się człowiek słuchający koncertu: w stan wewnętrznego rozluźnienia, słuchając, ale i czujności zarazem. Słuchając muzyki człowiek odbiera wiele różnorodnych informacji jednocześnie: melodię, rytm, barwę dźwięku, harmonię, tempo, dynamikę i ładunek emocjonalny utworu muzycznego.

Ważnym czynnikiem wpływającym na procesy pamięciowe jest odpowiednio dobrana muzyka. Od wieków śpiew i muzyka służyły do odprężenia i rozrywki. G. Łozanow wykorzystuje w swoim systemie nauczania wpływ muzyki na psychikę ludzką i wybrał do tego celu muzykę europejską. Ustalił jednocześnie na podstawie wieloletnich badań, że szczególnie dobrze oddziałuje muzyka baroku w tempie *Largo* (zwalnia puls i wprowadza w idealny stan wypoczynku).

Przy metrum 4/4 – dwie ćwierćnoty powinien zajmować wdech; cztery ćwierćnoty zatrzymanie oddechu i dwie ćwierćnoty wydech. W ten sposób powstaje cykl dwutaktowy. Z przeprowadzonych badań wynikało, że faza, w której następuje najbardziej intensywne przyswajanie informacji przez ośrodki mózgu jest faza zatrzymania oddechu. Jeśli czytanie tekstu odbywało się w rytmie odpowiedniej muzyki, a oddychanie uczniów było dostosowane do czytania, to następowało rozszerzenie pamięci o 87 proc. Czytanie tekstu na tle muzyki bez dostosowania oddechu do odpowiedniego tempa dawało zwiększenie pamięci już tylko o 25 proc. Przy stosowaniu sugestopedycznej metody nauczania testy wykazywały szybki wzrost ilorazu inteligencji oraz wzmacniające motywację poczucie własnej wartości. Odprężenie i harmonijne oddychanie pomagało także uczniom pozbyć się w czasie lekcji sugestopedycznej bólu głowy i złego samopoczucia. Ćwiczący uczyli się jednocześnie prawidłowego sposobu oddychania. Mózg człowieka potrzebuje trzy razy więcej tlenu niż reszta ciała, stąd tak istotne jest dotlenienie poprzez odpowiednią technikę oddychania. Zsynchronizowanie różnych elementów jak: oddech, umysł, koncentracja, rytm czytania tekstu i muzyka, stwarza optymalną gotowość ucznia do przyswajania wiedzy.

W metodzie przyspieszonego uczenia G. Łozanowa muzyka wykorzystywana jest na trzy sposoby:

1. Jako muzyka wprowadzająca, która pomaga uczestnikom kursu odprężyć się i osiągnąć stan umysłu optymalny do nauki.
2. Jako *koncert aktywny*, podczas którego odczytywane są informacje w czasie trwania ekspresywnej muzyki.
3. Jako *koncert pasywny*, w czasie którego uczeń wysłuchuje nowych informacji odczytywanych spokojną intonacją głosu na tle muzyki barokowej, pomagającej przenieść te

informacje do pamięci długotrwałej.

W zestawach do samodzielnej nauki języka uczeń czyta tekst w języku obcym, jednocześnie odsłuchując go z kasety przy akompaniamencie specjalnie dobranego podkładu muzycznego, przy czym słowa czytane są w tempie i tonie dobranym do muzyki. Po tym *aktywnym koncercie* następuje *koncert pasywny*, podczas którego uczeń siedzi z zamkniętymi oczami, słuchając łagodnej muzyki i brząkających w tle słów. Stanowi to podstawowy element techniki Łozanowa, przy tym muzyka jest niemal zawsze barokowa, ponieważ najlepiej podtrzymuje fale *alfa* naszego mózgu – sprzyjające najbardziej efektywnej nauce. Muzyka barokowa stała się obecnie nieodłączną częścią dobrych kursów przyspieszonego uczenia.

Koncerty Łozanowa

Łozanow zaleca stosowanie dwóch koncertów.

Jeśli grupa uczy się języka obcego, nauczyciel na początku przedstawia nowe słowa i dialogi w formie aktu sztuki, a jednocześnie pokazuje obrazki ilustrujące daną scenę. W umysłach uczniów tworzy się jakby filmowe ujęcie tej scenki. Bezpośrednio potem ma miejsce pierwszy koncert, który Łozanow nazywał koncertem aktywnym. Polega na tym, że uczeń przebiega wzrokiem tekst, podczas gdy nauczyciel czyta go na podkładzie specjalnie dobranej muzyki. Nauczyciel celowo przesadnie wypowiada słowa, dostosowując tempo mówienia do muzyki.

Drugi koncert następuje bezpośrednio po pierwszym. Stosuje się w nim specjalną barokową muzykę – około sześćdziesięciu taktów na minutę. O ile pierwsze czytanie tekstu jest teatralnie przesadzone, drugie odbywa się z bardziej naturalną intonacją. Potem uczniowie mogą zamknąć oczy, jeśli chcą, choć nie muszą tego robić. Odkładają tekst i wyobrażają sobie, że znajdują się w teatrze w kraju, którego języka się uczą, i aktorzy odgrywają przed nimi przeczytaną scenę. Jest to na ogół ostatnia część danej sesji językowej, potem uczniowie idą do domu i przeglądają „scenariusz” tuż przed pójściem spać. W nocy zaczyna działać podświadomość, która pozornie automatycznie przenosi informacje do zasobów pamięci długotrwałej. Entuzjaści metody Łozanowa twierdzą, że takie zastosowanie muzyki pozwala nauczyć się sześćdziesięciu procent materiału w ciągu zaledwie pięciu procent czasu zużywanego przy metodach tradycyjnych.²

Poniżej przedstawiono propozycje muzyczne odpowiednich koncertów:³

Koncert aktywny	Koncert pasywny
L.v.Beethoven, <i>Koncert skrzypcowy D-dur, op. 61</i>	A. Corelli, <i>Concerti Grossi, op. 6 Nr. 2, 8, 5, 9.</i>
P. Czajkowski, <i>Koncert fortepianowy b-moll</i>	G.F. Händel, <i>Muzyka na wodzie</i>
W.A. Mozart, <i>Koncert skrzypcowy D-dur (nr 7)</i>	J.S. Bach, <i>Fantazja na organy G-dur</i> <i>Fantazja c-moll</i> <i>Trio d-moll</i>
J. Haydn, <i>Symfonia nr 67 F-dur</i> <i>Symfonia nr 69 B-dur</i>	<i>Wariacje kanoniczne, Toccata</i>
L.van Beethoven, <i>Koncert fortepianowy Es-dur</i>	A. Corelli, <i>Concerti Grossi op. 4 Nr 10, 11, 12.</i> A. Vivaldi, <i>Pięć koncertów na flet i orkiestrę kameralną</i>

Istnieje wiele programów, które eksperymentują z muzyką w procesie przyspieszonego uczenia. W swoim programie *Rewolucja muzyczna* opublikowanym w 1999 roku, doktor Jeannette Vos przedstawia zapisy nutowe utworów tworzących kompletny zestaw muzyczny do wykorzystania podczas nauki. Podręcznik wyjaśnia szczegółowo, jak i kiedy słuchać każdego utworu.

Dziesiątki badań udowodniły, że odpowiednia muzyka jest bardzo skutecznym sposobem dostrojenia się do częstotliwości stanu *alfa*.⁴ W ciągu ostatnich dwudziestu lat odkryto, że przy pewnym stanie odprężenia, który można uzyskać za pomocą muzyki, nasz umysł jest najbardziej otwarty i chłonny. Jest to gotowość, którą nazywa się *świadomością w stanie odprężenia*.

Terry Wyler Webb i Douglas Webb określili, że *Muzyka jest autostradą wiodącą do systemu pamięciowego*.⁵ Jednym z najbardziej znanych utworów barokowych wykorzystywanych do rozpoczęcia tej podróży są *Cztery pory roku* - A. Vivaldiego, Słuchając muzyki łatwo wyłączyć inne myśli i przywołać konkretne skojarzenia i obrazy. Bardzo uspokajająco działa *Muzyka na wodzie* - F. Händla. Na seminariach kształcących nauczycieli w nowych technikach nauczania bardzo popularny był *Kanon D-dur* J. Pachelbela, który w sposób znamienny pomagał złagodzić napięcie.

Zespół doktora Barzakowa przeszkolił ponad dziesięć tysięcy osób w siedemnastu krajach. Iwan Barzakow nazwał swoją metodę *OptimaLearning* i w przeciwieństwie do Łozanowa, który wykorzystywał swoje techniki głównie w nauczaniu języków obcych, stosował opracowane przez siebie zestawy do różnych przedmiotów.

Techniki muzykoterapii mają duże zastosowanie we współczesnej edukacji jako specjalny środek relaksacyjno-pobudzający w bezstresowym systemie nauczania, umożliwiającym uzyskiwanie szczególnych efektów uczenia się. Muzyka zastosowana w procesie supernauczania może wywoływać stan zrelaksowanego czuwania mózgu. Mózg ludzki według G. Łozanowa jest wówczas w stanie przyjąć i przetworzyć olbrzymią ilość informacji, a także zapamiętać je w trwały sposób. Ponadto fizjologiczny rytm organizmu – puls, oddech, fale mózgowe – wykazują tendencję do dopasowywania się do struktury muzyki. Umożliwia to włączenie selektywnych mechanizmów postrzegania, związanych z postrzeganiem językowym i aktywizuje emocjonalne potencjały percepcyjne prawej półkuli mózgu, co bardzo wspomaga procesy zapamiętywania.

Barzakow opracował zestawy nagrań muzycznych, które służą nie tylko jako pomoc w uczeniu się i zapamiętywaniu, lecz również rozwijają wyobraźnię i kreatywność oraz stymulują rozwiązywanie problemów i podejmowanie decyzji. Starannie miesza on różne rodzaje muzyki, w celu uzyskania kontrastów, gdyż: *różnorodność stymuluje nasz umysł i utrzymuje nas w gotowości*.⁶ Ponadto Barzakow zmienia *fakturę* muzyki, od skrzypiec przez mandolinę oraz klawikord do fletu i fortepianu. W rezultacie powstaje niezwykle sekwencja muzyczna wprawiająca w nastrój łagodności i odprężenia. Udział w zajęciach z tą muzyką przypomina oglądanie klasycznego filmu, w którym *sugestywna muzyka utrwała myśl przewodnią w naszej podświadomości, a obraz nierozdzielnie się z nią spleta*.⁷

Gwałtowny rozwój multimedialnych niesie ze sobą ogromne możliwości zastosowania muzyki w uczeniu. Dzięki tym nowym technologiom cały świat może mieć dostęp do doskonałych muzycznych i artystycznych nauczycieli, którzy wykorzystują swoje talenty dla ułatwienia nauki swoim uczniom. Obecnie jest wielu nauczycieli, którzy specjalizują się w metodach przyspieszonego uczenia.

Należą do nich: Glenn Capelli z ośrodka True Learning Center w Australii, a w USA – Iwan Barzakow i Pamela Rand z Barzak Educational Institute, Don Campbell z Institute for Music, Health and Education, Chris Brewer i dr Artur Harvey z LIND Institute w San Francisco. Najnowszym tego typu programem jest *The Music Revolution* opracowany przez Jeannette Vos. Program zawiera opis sześciu podstawowych sposobów wykorzystania muzyki w nauczaniu i szkoleniach oraz pełną listę utworów muzycznych dla każdego z tych zastosowań wraz z opisem ćwiczeń.⁸

Kolejną metodę nauczania języków obcych proponują dziennikarki Ostrander i Schroeder. Ćwiczenia obejmują fizjologiczną zmianę rytmu ciała w wyniku odprężenia i zastosowania określonych technik oddychania wziętych z Jogi

i otwierają drogę do superpamięci.

W superlearningu cel osiąga się podczas ćwiczeń przygotowujących jak:

- 1) Mentalne i fizyczne ćwiczenia odprężające z pozytywnymi afirmacjami;
- 2) Wewnętrzne wyciszenie (mind calming) poprzez podróże w fantazji, które pobudzają wizualny wymiar wyobraźni;
- 3) Przypominanie z własnego doświadczenia sytuacji, kiedy uczenie się sprawiło radość;
- 4) Oddychanie w rytmie 8-sekundowym: 2 sekundy wdech, 4 sekundy wstrzymanie oddechu i 2 sekundy wydech. Rytm jest najważniejszym czynnikiem odpowiedzialnym za sukces nauczania.

Uczeń słucha tekstu na tle muzyki barokowej. Zaleca się dokładne słuchanie i wizualne wyobrażanie sobie słyszanej treści.

Uczeń zachowuje 8-sekundowy rytm oddychania.

Także prezentacja tekstu powinna odbyć się z zachowaniem rytmu 8-sekundowego.

Uczestnicy leżą wygodnie i słuchają sugestywnego programu odprężającego. Następnie materiał do nauki jest odtwarzany z kasy, przy muzyce instrumentalnej kompozytorów baroku. W kolejnych dniach uczestnicy otrzymują materiał do opanowania (4000 słówek obcojęzycznych i ojczystych).

*Muzyka superlearning może podnieść poziom inteligencji, przyspieszyć proces uczenia, rozszerzyć pamięć, uwolnić od stresu, pomóc w koncentracji i wizualizacji oraz otworzyć twoją podświadomość. Ponadto, przyjemnie się jej słucha.*⁹

Tego rewolucyjnego odkrycia dokonali naukowcy z bloku wschodniego. Odkryli oni, że pewien rodzaj muzyki napisanej przez kompozytorów baroku, jak A. Vivaldi, G. Ph. Telemann, J.S. Bach, wywiera silny wpływ na umysł i pamięć. *Ci dawni mistrzowie tworzyli muzykę według bardzo specyficznych wzorów, przekazywanych prawdopodobnie przez muzyczne gildie od starożytnych czasów.*

Naukowcy zauważyli, że środkowe części koncertów barokowych, utrzymane w tempie *Largo* lub *Larghetto* (55-65 uderzeń na minutę), pomagają w procesie przyspieszonego uczenia się. Kompozytorzy barokowi tworzyli tę wolną, kojącą, pogodną muzykę najczęściej na instrumenty strunowe (skrzypce, altówka, wiolonczela, gitara i harfa). Instrumenty te wydają dźwięki naturalnej częstotliwości. Obecnie stwierdzono, że dostarczają one energii mózgowi i ciału. Środkowa część koncertu barokowego jest zwykle bardzo krótka, więc dla potrzeb eksperymentu naukowcy łączyli zwykle kilka wolnych fraz. Odtwarzali następnie takie koncerty w laboratorium.

Uczestnicy koncertów byli podłączeni do zestawu pomiarowych instrumentów medycznych i obserwowali swoje dane drukowane na wykresach. Kiedy rozlegały się spokojne dźwięki muzyki obniżyło się ciśnienie krwi i zmniejszyła liczba uderzeń serca, które odzyskało normalny rytm. Czynniki stresujące spadły, prawdopodobnie pobudzając system immunologiczny. W tym samym czasie monitory EEG ujawniły, jak zmieniają się fale mózgowe. Szybkie fale beta zwiększają się ostatecznie o 6 proc, a fale mózgowe *alfa*, odpowiedzialne za relaks podnoszą się przeciętnie także o 6 proc.

Kolejną metodę nauczania języków obcych proponuje Baur. Faza prezentacji dzieli się na wprowadzenie i część analityczną oraz asocjacyjną (pierwszy i drugi koncert).



Faza przygotowawcza:

- Uczniowie trzymają tekst w rękach,
- nauczyciel czyta, dopasowując wysokość głosu i intonację do muzyki.
- Uczniowie kojarzą dźwięki fonetyczne z ich zapisem graficznym, czytają w myśli oraz porównują ekwiwalenty znaczeniowe języka docelowego i podstawowego.
- Akompaniament muzyki wzmacnia percepcję audytywną i emocjonalno-kinestetyczną.

Faza asocjacyjna:

- Relaksacja pod kierunkiem nauczyciela lub mentalna harmonizacja (podróże w wyobraźni).
- Przerwa wyciszająca z zastosowaniem relaksującej muzyki.
- Prezentacja tekstu w języku docelowym za pomocą normalnej intonacji przy akompaniamencie muzyki barokowej.
- Odczytanie tekstu kończy się 5-minutową ciszą z podkładem muzycznym w tle.

W 1984 roku Dhority opublikował koncepcję *Acquisition through Creative Teaching (ACT)*, uwzględniającą najnowsze badania z dziedziny neurologii oraz wyniki amerykańskich badań nad aktywizacją języka.

Cykl sugestopedyczny w ACT składa się z:

- globalnego preludium,
- koncertu aktywnego,
- koncertu pasywnego,
- fazy prymarnych ćwiczeń aktywizujących,
- fazy sekundarnych ćwiczeń aktywizujących.

Uczniowie z tekstem do nauki śledzą odczyt nauczyciela. Nauczyciel recytuje tekst w dramatycznej konwencji, dopasowując się do podkładu muzyki klasycznej. Pomiedzy zdaniami robi przerwy, by uczniowie mieli czas na przeczytanie tłumaczenia. Koncert trwa około 30 min.

Metoda ACT wiele zawdzięcza Łozanowi uwzględniając jednocześnie wkład wielu amerykańskich pedagogów. Integruje wyniki wielu badań po to, by znaleźć syntezę i zaoferować nauczycielom języka obcego holistyczny model nauczania, który pobudza emocje, odpręża oraz sprawia radość.

Na podstawie wielu badań stwierdzono, że muzyka:

- a) synchronizuje umysł i ciało,
- b) sprawia, że cały organizm jest w gotowości,
- c) sprawia, że rozluźnione ciało, i pobudzony mózg tworzą idealny stan do optymalizacji działań.

Badania w szkołach amerykańskich wykazały, że w szkołach, które włączyły do nauczania sztukę poprawiają się wyniki nauczania ze wszystkich przedmiotów, ponadto wzrasta umiejętność myślenia, spada odsetek uczniów nie

kończących szkoły, ulega poprawie nastawienie nauczycieli i uczniów, większa jest dyscyplina, a także zadowolenie rodziców.¹⁰

W eksperymencie przeprowadzonym na Uniwersytecie Kalifornijskim w Irvine badacze Gordon Shaw i Frances H. Rauscher podzielili trzydzieścioro troje dzieci trzy- i czteroletnich na dwie grupy. Przez osiem miesięcy jedna z grup miała różne formy zajęć muzycznych, druga żadnych. Pod koniec eksperymentu dzieci „muzyczne” miały o 80 procent lepsze wyniki polegające na umiejętności dopasowania przedmiotów – jak najszybszym ułożeniu układanki. Były to zadania wymagające od dziecka stworzenia w myślach obrazu a następnie dostosowanie fizycznych przedmiotów tak, aby ten obraz stworzyć. Takie umiejętności rozwijają zdolności matematyczne i wyższej inżynierii. Zespół z Uniwersytetu Kalifornijskiego twierdzi, że muzyka „pobudza wrodzone wzorce mózgu i wzmacnia ich wykorzystanie w zadaniach wymagających złożonego rozumowania”.¹¹

Przygotowując do druku powyższe materiały przeprowadziłam wstępną ankietę wśród nauczycieli języka obcego w szkołach podstawowych i gimnazjach na terenie Leszna (12 szkół podstawowych + 9 gimnazjów). Ze zdziwieniem zapoznawałam się z wynikami, które dawały obraz tradycyjnych metod nauczania języka. Jedynie czterech nauczycieli stosowało na lekcjach elementy alternatywnych form nauczania języka obcego. Głównymi powodami niestosowania takich metod jest brak odpowiednich warunków, liczebność grupy oraz brak doświadczeń związanych z zastosowaniem muzyki. Nauczyciele języka obcego znają teoretyczne założenia sugestopedii, superlearning czy psychopedii, natomiast praktyczne zastosowanie jest im obce.

Wysokim wymaganiom wobec nauczyciela, jakie stawiają współczesne metody nauczania mogłoby sprostać nauczyciele muzyki, którzy posiadają odpowiednie, poza znajomością języka, warunki do prowadzenia zajęć obejmujących kreatywność, wrażliwość na strukturę muzyczną utworu, predyspozycje aktorskie i organizacyjne. W chwili obecnej, kiedy w szkołach podstawowych i gimnazjach redukuje się godziny muzyki, kiedy trwa szeroka dyskusja nad wielokierunkowym kształceniem nauczycieli, poddaję pod rozważenie propozycję połączenia specjalności edukacji muzycznej z nauczaniem języków obcych.

Tylko takie połączenie pozwoli na praktyczne zastosowanie powyższych technik, które z kolei dadzą oczekiwane rezultaty w nauce języków obcych, wielokrotnie przewyższające tradycyjne metody.

Anna Metera

PRZYPISY

¹ G. Lang, *Jak być lepszym w szkole, Trening mentalny dla dzieci i młodzieży*, Siemianowice Śl. 1995, s. 47.

² G. Dryden, J. Vos, *Rewolucja w uczeniu*, Poznań 2000, s. 320-321.

³ J. Vos, *The Music Revolution*, Learning Web. Auckland 1999.

⁴ G. Lozonow, E. Gateva, *The Foreign Language Teacher's Sug-gestopedia Manual*, Gordon and Breach, New York 1988.

⁵ T.W. Webb, D. Webb, *Accelerated Learning with Music – a Trainer's Manual*, Accelerated Learning Systems, Georgia 1990.

⁶ T.W. Webb, D. Webb, op.cit.

⁷ G. Dryden, J. Vos, *Rewolucja w uczeniu*, Poznań 2000, s. 339.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Collin Rose, Malcolm J. Nicholl, *Ucz się szybciej na miarę XXI wieku*, LOGOS, Warszawa 2003.

¹² Collin Rose, Malcolm J. Nicholl, *Ucz się szybciej na miarę XXI wieku*, LOGOS, Warszawa 2003, s. 192-192.

Wieczór poetycko-muzyczny Henryka Szylkina i Juliusza Karcza

Instytut Kultury i Sztuki Muzycznej włączył się w realizację *wieczoru poetycko-muzycznego* w ramach „Czwartku Lubuskiego” w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. C.K. Norwida w Zielonej Górze. W dniu 25 listopada w Sali Dębowej Biblioteki wystąpili

nauczyciele akademicki: prof. Juliusz Karcz – kompozytor, ad Anna Ulwańska – śpiewaczka oraz grająca na skrzypcach studentka Marta Markiewicz. W programie koncertu znalazły się kompozycje Juliusza Karcza do tekstów Henryka Szylkina („Weronika”, „Jabłonie”, „Wilno”), pieśni Mieczysława Karłowicza („Zasmuconej”, „Na śniegu”, „Mów do mnie jeszcze”, „Z nową wiosną”) w wykonaniu Anny Ulwańskiej. W interpretacji Marty Markiewicz zabrzmiały „Legenda” i „Dudziarz” Henryka Wieniawskiego. Solistkom towarzyszył przy fortepianie Juliusz Karcz.

Barbara Literska

Górale na Uniwersytecie

„Hej, Góral ja se góral” to tytuł spotkania z kulturą góralską, które odbyło się 24 listopada w Instytucie Kultury i Sztuki Muzycznej. To kolejny wykład poświęcony poznawaniu kultur ludowych Polski. W ubiegłym roku akademickim na wykładzie pt. „Nasa koza beczy” gościliśmy kapelę kozłarską „Kotkowiacy” ze Zbąszynka i poznawaliśmy ludowe tradycje Regionu Kozła. Tym razem gośćmi byli muzycy z kapeli zespołu „Śwarni” z Nowego Targu: Tomasz Hornik (prym), Wiesław Nowobilski (sekund) i Mateusz Kudasik (basy). Gospodarzem spotkania była ad. Bogumiła Tarasiewicz.

Kultura, a w szczególności muzyka góralska, fascynowała wielu na przestrzeni wieków. Władysław Żeleński w czasie swoich krakowskich lat wielokrotnie odwiedzał Zakopane, a będąc w Paryżu skomponował uwerturę „W Tatrach”. Potem zauroczeni Tatrami byli m.in. Zygmunt Noskowski, Ignacy Jan Paderewski, Artur Rubin-stein, Mieczysław Karłowicz, Karol Szymanowski. A współcześnie – zakochany w Tatrach bez pamięci – Wojciech Kilar.

Karol Szymanowski godzinami wsłuchiwał się w grę Bartusia Obrochty, by potem jej nuty zawrzeć chociażby w balecie „Harnasie”. Jest bowiem „coś” w owej góralskiej nucie, „coś” – co zachwyca, inspiruje...

Gdy patrzymy na twarze młodych ludzi – studentów, którzy licznie przybyli na owo z muzyką góralską spotkanie – stwierdzamy, że rzeczywiście ta muzyka „działa”. Gdy wspomnimy ubiegłoroczną fascynację muzyką kozłarską, dochodzimy do ciekawych spostrzeżeń. Często a *priori* odrzucamy ludową twórczość jako prostą, ba ... prostą, byle jaką. Przy bliższym z nią spotkaniu, okazuje się, że jest zupełnie inna, a my - zwyczajnie jej nie znamy. Trzeba bowiem schylić czoła i uznać wyjątkowość jej twórców, prostych ludzi, którzy potrafili stworzyć sztukę bardzo wyrafinowaną i subtelną w niuansach, dla których liczyło się piękno. Chopin z pewnością nie fascynowałby się wiejską muzyką, gdyby nie była tego warta.

W ramach przedmiotu „Zarys etnomuzykologii” realizowanego na studiach magisterskich na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej jest miejsce na poznawanie ludowych kultur. Prowadząc ten przedmiot staram się, by studenci zetknęli się z autentycznym, by spotkali ludzi, którzy znają swoje korzenie i swoją rodzinną tradycję.

Kapela góralska przebywała w Zielonej Górze na zaproszenie Lubuskiego Biura Koncertowego. Muzycy przyjęli także moje zaproszenie na spotkanie ze studentami na Uniwersytecie, barwnie opowiadając o góralskich zwyczajach i tradycjach, siarczyście przy tym przygrywając podhalańskie nuty.

Bogumiła Tarasiewicz

....Instytut Sztuk Pięknych

21 GALERIA grafiki Biblioteki Sztuki

Maciej Kurak

Instalacja artystyczna - konteksty autentyczności

Jaki wpływ na spostrzeganie wywiera kontekst występowania danej rzeczy? Jak mocno zdeterminowany jest przedmiot naszego zainteresowania przez tło, otoczenie, w którym się znajduje? Czym więc charakteryzuje się parergon. *pas de partout*? Gdzie więc przebiega linia graniczna umożliwiająca precyzyjne wyznaczenie dzieła sztuki? Czy realizując pracę w przestrzeni miejskiej (poza galerią) bez określenia, że wytwór ten stanowi dzieło sztuki, będzie on uznany za dzieło wykonane przez artystę? Problem staje się tym bardziej wyraźny gdy nie będziemy mieli do czynienia z np. tzw. rzeźbą plenerową, będzie to np. instalacja lub działanie artystyczne. W tym miejscu nasuwa się jeszcze jedno podstawowe pytanie: Czy praca będzie artystyczna, jeśli będzie realizowana poza instytucjami artystycznymi?

Może być tak, że praca artystyczna jest tak wkomponowana w przestrzeń miejską, że na początku w ogóle jej nie zobaczymy. Dopiero po krótkiej analizie dostrzegamy pozorną prawidłowość występowania elementów otaczającej nas przestrzeni. Ta symulacja autentyczności, z którą mamy w tym momencie do czynienia powoduje, że rozróżnienie między fikcją i prawdą staje się kłopotliwe. Praca w ten sposób wymyka się temu podziałowi.

Jakie więc cechy charakterystyczne powinna posiadać praca, aby uznana została za dzieło sztuki. Na pewno nie głoszący kiedyś afunkcjonalizm. Okazuje się bowiem że np. wchodząc do rozbitego namiotu nad jeziorem Słonecznym w Szczecinie można zejść schodami w dół do pokoju wyposażonego jak w normalnym mieszkaniu. Pomimo tego, że egzystowanie w tej przestrzeni jest trochę inne niż przywykliśmy, to jednak można tam mieszkać, a więc tym samym praca jest użyteczna. Podobnie jest z pracą zrealizowaną w czasie Biennale Sztuki w Łodzi – „Dwa w jednym”. Gdzie domek „rupieciarnia” ukrywa w swoim wnętrzu ekskluzywny wystrój, nieprzystający do zewnętrznego wizerunku. Można na pewno do tego domku wejść i mieszkać. Zewnętrzna część pracy i wewnętrzną zostały zespolone pomimo tak nieprzystających do siebie cech wyglądu.

Problemy obecnie też mamy w wyznaczeniu granicy pracy artystycznej. Trudno jest odnaleźć jak przebiega demarkacja, oddzielająca fakt, co należy do pracy, a co sam widz włączył do dzieła artystycznego. Osiemdziesiąt znaków drogowych umieszczonych zostało na ulicach w Cieszynie w czasie festiwalu filmowego, w tym roku. Informowały one o zbliżającej się strefie. Oczywiście do żadnej strefy nie doprowadzały. To przypadkowy widz sam decydował, a raczej wymyślał do jakiej strefy mogą one prowadzić (niektórzy np. myśleli, że chodzi o strefę parkowania inni, że festiwalową, a jeszcze inni, że o zagrożenie spowodowane przez zniszczone mury miejskie, byli też tacy, co myśleli że rozchodzi się o strefę graniczną). Została też tym samym zakłócona informacja znaków drogowych, które były zainstalowane

w mieście na stałe przed pojawieniem się tych spreparowanych.

Potencjalny widz tym samym stał się osobą interaktywną, która sama decydowała o wymiarze i znaczeniu pracy.

Problem wyznaczenia granic dzieła artystycznego staje się cechą charakterystyczną, jaką możemy obecnie zauważyć w sztuce. Trudność też sprawiają możliwości interpretacyjne. Obecnie fascynują te prace, które można

odczytywać na wielu poziomach. Jednak otwarcie jednych drzwi uniemożliwia obcowanie w innych przestrzeniach interpretacyjnych. Dlatego te prace, które wymykają się możliwości odczytania w jeden sposób, stają się dziełami obecnie najbardziej pożądanymi. Zdajemy sobie sprawę z możliwości odczytania danego dzieła artystycznego w jeden sposób. Jednak opisujemy tylko zewnętrzny wygląd mozaiki utworzonych z różnych drzwi prowadzących do osobnych przestrzeni istnienia pracy. Tym samym nie zubożamy pracy artystycznej przez jedną interpretację.



FOT. JAGODA ZWIERNIK

22 GALERIA grafiki Biblioteki Sztuki

Pokaz i spotkanie z Elżbietą Banecką

W piątek 28 stycznia 2005 o godz. 11.00 odbędzie się otwarcie wystawy Elżbiety Baneckiej. Prezentacja obejmie prace z lat 1998-2004 z cyklu „Niecesane z Kyoto” wykonane w technice linorytu, drzeworytu i technice własnej.

Janina Wallis

....Katedra Sztuki i Kultury Plastycznej

Wspólny dyplom studentek Wydziału Artystycznego UZ, Aleksandry Kubiak (edukacja artystyczna w Katedrze Sztuki i Kultury Plastycznej) i Karoliny Wiktor (malarstwo w Instytucie Sztuk Pięknych) był wydarzeniem wielowymiarowym. Z jednej strony stało się podsumowaniem okresu edukacji, własnej działalności artystycznej, z drugiej zaś stanowiło analizę sposobu funkcjonowania uczelni, także w wymiarze administracyjnym.

Aleksandra i Karolina pracują razem od trzech lat, prezentowały swoje działania wspólnie i indywidualnie w ważnych polskich galeriach, a także w Niemczech, Wielkiej Brytanii i USA. Ich twórczość w zakresie performance została w polskim świecie sztuki zauważona i doceniona. Od jakiegoś czasu było oczywiste, że zrealizują dyplom praktyczny razem, pozostawało pytanie, na ile Uniwersytet jako instytucja zaakceptuje ten niekonwencjonalny pomysł. Dzięki otwartej postawie promotorów, Izabelli Gustowskiej i Ryszarda Woźniaka, koncepcja wspólnej obrony mogła zostać zrealizowana. Na miejsce jej realizacji artystki wybrały gabinet Rektora UZ. Decyzja ta wiązała się ściśle z koncepcją pracy, która miała akcentować rolę samej funkcji zdarzenia obrony pracy magisterskiej. Godna najwyższego szacunku jest postawa władz Uczelni, które zgodziły się na niecodzienną przecieć sytuację. Gabinet Rektora to miejsce sprawowania władzy, budowania koncepcji uczelni, podejmowania najistotniejszych decyzji. Jego wybór na miejsce dyplomu stanowił podkreślenie tego faktu, będąc jednocześnie testem na relację pomiędzy edukacyjną rolą Uniwersytetu a jego funkcjonowaniem jako instytucji, będącej miejscem „formatowania” ludzi aspirujących do wyższego wykształcenia. Stąd forma dyplomu, stawiająca również pytania o kwestie konsumpcjonizmu, ciała jako produktu, ról społecznych.

W gabinecie stanęły dwa pudła, wykonane na wzór opakowań dla lalek Barbie, z przezroczystym przodem i otworem do uruchomienia „lalek”. Napisy na opakowaniach były jednocześnie tytułem dyplomu „Wypróbuj przyszłego magistrą”, można też było przeczytać instrukcję obsługi. Zapakowane dyplomantki, ubrane w jednakowe stroje, odpowiadały na pytania komisji dopiero po przyłożeniu dłoni do umieszczonych na ich ubraniach znaków.

Na korytarzu przed rektorem umieszczone były monitory, na których można było śledzić przebieg dyplomu, relacjonowany z kamer umieszczonych w gabinecie, oraz dokumentacje dotychczasowych prac artystek.

Sytuacja wymagała od komisji wejścia w narzucony sposób dialogu, co nie przeszkodziło jednak w normalnym toku dyplomu. Wykładowcy przyjęli konwencję „uruchamiając” dotknięciem studentki. Pytania dotyczyły zarówno samego dyplomu, jak i prac magisterskich, które napisane zostały oddzielnie. Warto dodać, że pytań było o wiele więcej, niż ma to z reguły miejsce na większości dyplomów. Odpowiedzi na pytania, mimo mało komfortowych warunków, były spójne i merytorycznie zadowolili chyba komisję, która oceniła dyplom na 5. Okazało się przy tym, że uczelnia jest elastyczną instytucją, pozytywnie reagującą na wszelkie formy artystycznej ekspresji. Performance, który jako forma wypowiedzi stał się już dawno klasycznym medium, nie zawsze jeszcze znajduje akceptację nawet na Akademii Sztuk Pięknych. Warto tu dodać, że w 2000 roku student naszego Wydziału Artystycznego, Michał Bujnicki również zakończył swoją edukację dyplomem performance, w pracowni Tomasza Sikorskiego. W wypadku pracy Aleksandry Kubiak i Karoliny Wiktor miejsce jej prezentacji dodatkowo usankcjonowało taką formę wypowiedzi jako pełnoprawną wobec „klasycznych” mediów sztuki. Z trudnego testu na elastyczność i otwartość Uniwersytet Zielonogórski wyszedł zwycięsko, potwierdzając swój wizerunek uczelni nowoczesnej i przyjaznej studentom. Artystki zaś rozpoczęły nowy rozdział swojej działalności twórczej, który, miejmy nadzieję, wypełniony będzie kolejnymi sukcesami artystycznymi.

Aleksandra Kubiak, Karolina Wiktor, obrona pracy dyplomowej „Wypróbuj przyszłego magistrą”, performance, promotorzy prof. Izabella Gustowska, ad. II st. Ryszard Woźniak, promotor prac magisterskich prof. Anna Jamroziakowa.

16.11.2004 Gabinet JM Rektora UZ, prof. Michała Kisielewicz

Wojciech Kozłowski



Sześć stóp kultury

Kiedy w polonistycznej dydaktyce pojawia się hasło „wersyfikacja”, zwykle pełni rolę straszaka i narzędzia tortur zadawanych przyszłemu miłośnikowi poezji. Książka Małgorzaty Mikołajczak w sposób atrakcyjny udowadnia, iż tak być nie musi, a problem budowy rytmicznej wiersza warto podjąć – choćby w obronie mowy związanej przed głuchotą dzisiejszych jej czytelników i praktyką analiz sprowadzających dzieło do fabuły i filozoficznego przesłania. Poziomu fonetycznego nie sposób lekceważyć jak niekoniecznego dodatku, zbędnego wystroju czy wręcz opakowania, gdyż bez niego dzieło traci znaczeniową tożsamość.

O heksametrze w twórczości Herberta pisali wytrawni poloniści, począwszy od Kazimierza Wyki, jednak dotąd zagadnienie to nie doczekało się syntezy. Pierwszą część książki stanowi przegląd dziejów polskiego 6-akcentowca służącego za aluzję do antycznego wzorca. Ujęcie właściwe specjalistycznym opracowaniom z poetyki historycznej, nie powinno tu sprawiać większych trudności maturzyście; zresztą stanowi jedynie tło do zawartych w części drugiej interpretacji, które ten trud wynagrodzą, oferując intelektualną przygodę z tekstami poety. Autorka przekonująco dowodzi, iż każde nawiązanie do greckiego układu rytmicznego współtworzy sens utworu, jest jego niezbyszalnym elementem, kształtującym niekiedy nałożone na siebie intencje podmiotu autorskiego, podmiotu mówiącego, maski i roli. Nieraz wieloznaczność przesłań opiera się na finezyjnym splocie ironii z wzniosłością i nie byłaby możliwa właśnie bez odwołań do heksametru, który dla poety już od szkolnych lektur klasycznych był językiem niemal naturalnie łączącym ze źródłem kultury europejskiej. Choć sygnały tej więzi z tradycją nie są równie czytelnym kodem dla niepolonistów, badaczka potrafi je przystępnie zaprezentować, wyczuwając czytelnika na aspekty wiersza na ogół niedostrzegane. A czyni to zwykle na marginesach wszechstronnych wykładni 10 reprezentatywnie wybranych utworów. Czytając o heksametrze wzbogacamy wiedzę nie tyle o zabytkowym wzorcu wiersza i jego polskiej imitacji, ile o pewnej figurze kultury.

Nawiązania najprostsze pojawiają się w utworach o sztuce starożytnej (*Czarnofigurowe dzieło Eksekiasa*), mitologii (*Dedal i Ikar*), a zwłaszcza o Troi, gdzie stylizacja odsyła wprost do eposów Homera. Jednak poeta występuje też przeciw epice bitewnej, broniąc perspektywy codziennej i losu jednostki (*Rekonstrukcja poety*). Z kolei wiersz *Fragment* nasuwa refleksję nad spójnością kultury i współczesną recepcją antycznego dziedzictwa, którego sensu nie sposób dziś odzyskać w całości.



Bardziej wyrafinowana gra znaczeń powstaje w *Trenie Fortynbrasa*, który obrósł już w odczytania najbardziej rozbieżne. Badaczka wskazuje na wieloznaczność przesłania, widząc w nim ostatecznie obronę filozoficznej postawy Hamleta i wymowy tragedii, przeciwstawionej wojskowej optyce tytułowego bohatera, w którego monologu partie „heksametryczne” są sygnałem konwencji eposu.

„Cień heksametru”, rzucony na współczesną wypowiedź artystyczną w różny sposób manifestuje klasycyzm i poszukiwanie jego nowej formuły przez autora *Napisu*. Raz chodzi o poczucie zakorzenienia, kiedy indziej o kryzys kultury i ból wydziedziczenia; o przyjęcie estetycznego kanonu albo polemikę z nim. Wszystkie sytuacje zaświadczały jednak o doniosłości Formy. Heksametr odsyła ponadto w przeszłość znacznie bliższą niż antyk, do rodzimych arcydzieł: hymnu Kochanowskiego *Czego chcesz od nas, Panie* i pieśni chóru z *Odrpawy posłów greckich*, *Powieści Wajdeloty* Mickiewicza i *Bema pamięci żałobnego rapsonu* Norwida. Przywołuje też etos rówieśników Herberta, Kolumbów z Baczyńskim na czele.

Najciekawsze interpretacje dotyczą wierszy *Oftarz* i *Wit Stwos: Uśnięcie NMP*, gdzie Sacrum wchłania inne porządki czasoprzestrzenne: oglądu dzieła sztuki, pracy rzeźbiarza i przedstawionego zdarzenia z Ewangelią, skupiając je w jednym „Teraz” – jako efekt współpracy artysty z Bogiem. Podobne przenikanie się różnych sfer rzeczywistości odnajduje autorka w innych wierszach o sztuce, które umieszcza „w nurcie elegijnym”: *Zimowy ogród*, *późnojesienny wiersz Pana Cogito przeznaczony dla kobiecych pism*, *Tren*, *Kwiaty*. W świat sztuki – a to także malarstwo holenderskie z jego filozofią martwej natury – wpisuje się refleksja poety o życiu i śmierci, niekiedy wywiedziona ze wspomnień osobistych. Pamięć i wierność – u Herberta dwa pojęcia kluczowe – obejmują więc historię, biografię, tradycję, etykę, sztukę i metafizykę. Wyznaczają „postawę wyprostowaną”, która znajduje wielostronne odbicie w dostojnym brzmieniu sześciu stóp metrycznych, zapewniających równowagę na prostej, trwałej i uniwersalnej drodze kultury.

„Cienie heksametru” kierują więc do epok i tekstów jako wykładniki pewnych treści, tematów oraz utrwalonych w gatunkach konwencji mówienia i opowiadania. Są mostem łączącym brzeg naszego czasu z tradycją. Dla dzisiejszego czytelnika jest to most od dawna zerwany, ale odbudowa została już podjęta. Paradoksalnie właśnie przywołanie polskiego heksametru, uproszczonego brzmieniowo do sześciu akcentów, może przywrócić – także samym poetom – wrażliwość i wiarę, że aby świat kreowany przez słowo „zobaczyć”, trzeba go również usłyszeć.

Piotr Michałowski*

Małgorzata Mikołajczak: *„W cieniu heksametru”. Interpretacje wierszy Zbigniewa Herberta*, Zielona Góra 2004

* Recenzja dra hab. Piotra Michałowskiego z Uniwersytetu Szczecińskiego ukazała się w „Rzeczpospolitej” 13 października 2004 r. (również w internetowej wersji).

Promocja książki zbiegła się z organizowanym z okazji 80. urodzin poety Festiwalem Herbertowskim i konferencją w Warszawie (w dniach 28-29.10.2004), a towarzyszyła jej promocja dwóch innych książek poświęconych twórczości Herberta: Józefa Marii Ruszara *Stróż brata swego. Zasada odpowiedzialności w liryce Zbigniewa Herberta* (Lublin 2004) oraz Janusza Drzewuckiego *Akropol i cebula. O Zbigniewie Herbercie* (Warszawa 2004).

Jaskółczy niepokój, lotne bociany i inne ptaki - symbolika Słowackiego

Współczesny czytelnik poezji romantycznej otrzymał kolejny klucz do odczytywania poezji Słowackiego. Jest nim publikacja Doroty Kulczyckiej, której podtytuł – *O symbolice ptaków w twórczości Juliusza Słowackiego* – zapowiada interesującą pozycję. Autorka odsłania przed nami źródła inspirujące romantycznego twórcę. Należą do nich mitologie: grecka, rzymska, Dalekiego i Bliskiego Wschodu oraz słowiańska. Poeta sięga także do kronik polskich i ruskich. Szczególne miejsce poświęcił Biblii, nawiązując do jej poetyckiego obrazowania.

We wstępie określa badaczka, iż celem pracy jest zbadanie motywów ornitologicznych, prześledzenie kierunku myśli poety oraz dokonanych przez niego *specyficznej rewizji tradycyjnych – narodowych i ponadnarodowych symboli*. Autorka zwraca uwagę na to, iż *poeta kreuje nowe baśnie, nowe mity i mitologię*. Jako twórca światów poetyckich, Słowacki *na przekór prawdzie ornitologicznej karze bocianowi śpiewać i co roku wic nowe gniazdo a żurawiom siwieć*. Kolejne rozdziały dotyczą wybranych ptaków: bociana, żurawia, łabędzia, orła, gołębia, słowika i jaskółki. Kolejność nawiązuje do pojawiania się opisywanych ptaków w „Królu Duchu” – mistycznym poemacie naszego poety. Poszczególne części stanowią swoiste całości z pojedynczymi nawiązaniem do pozostałych. Można je więc odczytywać samodzielnie.

Spośród omówionych obrazów ornitologicznych, największe wrażenie zrobił na mnie opis orła. Jaką przy nim popisała się autorka wiedzą! Siega nie tylko do bogatej krytyki literackiej poświęconej utworom Słowackiego (m.in. A. Boleski, M. Cieśla, Klejner, L. Libera, E. Łubniewska, L. Nawarcka, M. Piwińska, C. Zgorzelski), ale także do historii (herbarze, kroniki), filozofii (konceptje Eliadego), wojskowości (prac o dawnych i uzbrojeniu) bibliistyki, oraz prac przyrodniczych. Opisu- jąc orła, tak jak przy pozostałych ptakach, występuje niejednoznaczna symbolika. Krytycy zwracali już uwagę na owo rozbijanie mitów przez naszego wieszczą. Kulczycka ukonkretnia owe wcześniejsze uwagi. Mogą być orły znakiem narodu, np. białe symbolizują Polskę i występują w „Księdzu Marku” dotyczącym walk konfederacji barskiej, zaś w odnoszącym się do „Króla Lada- wy” *ród białych orłów wyginął [...] mamy tylko czarne*. W pochodzeniu orła jako znaku narodowego dostrzega Słowacki pierwiastki germańskie wbrew legendom zapi- sanym przez Jana Długosza. Uzasadnienie odnajduje autorka w „Królu Duchu” i innych utworach poety. Bada- jąc orła jako symbol narodu nawiązuje do opisów stroju rycerskiego zawartych w opracowaniach wojskowych. Orzeł znamionuje też władcę i władzę w ogóle. Nie tylko historyczny Popiel i Bolesław Chrobry upodabniają się do orłów, ale też literacki Kirkor, który wie, że gdy przy- oblecze pióra zostanie obdarzony siłą i władzą.

Wiele miejsca poświęciła autorka na przedstawienie odniesień do orła jako *porte-parole* samego Słowackiego. W tym celu przeanalizowała także korespondencje autora, dochodząc do wniosku, iż on *tęsknił za statusem*

i egzystencją orła - ptaka królewskiego, odzyskującego młodość w górnych strefach nieba [...] dostojnego i dumnego. Opisu- jąc orła nawiązała także autorka do fascynacji Słowackiego biblijnymi księgami św. Jana. Orli wzrok pozwala na epifanie apokaliptyczne, które są dostępne tylko temu, kto jak orzeł potrafi spojrzeć prosto w słońce.

Badaczka prowadzi narrację, która jest swoistą grą z czytelnikiem. Chwilowo utożsamia się z nim, odwołuje się do wiedzy ogólnej (*wiadomo, że...*), snuje przypusz- czenia wprowadzając konstrukcje typu: *może więc dzi- wić – albo nie-..., w pierwszej chwili to wiąże się z..., tylko, że...*. Przy tym jednak nie pozwala pominąć żąd- nego istotnego z jej punktu widze- nia szczegółu. Podkreśla je zwro- tami typu: *dodajmy, że...*, *warto zwrócić uwagę na...*. Nie bez zna- czenia na odbiór lektury jest zasto- sowanie antypacyjnego szyku, przejawiającego się

w zapowiedziach typu *jak się wkrótce okaże...*, o czym będzie zresztą mowa. Taka narracja wzbudza zainteresowanie czytelnika, mobilizuje do poznania całości.

Pracę opatruje badaczka bogatą bibliografią, którą stanowią: teksty i konteksty interpretacyjne dotyczą- ce Słowackiego oraz jego twórczo- ści (nawiązujące m.in. do filozofii, teologii, psychologii, mitologii i folkloru) a także prace specjali- styczne z przyrody, historii, słowni- ki (też angielskojęzyczny *Słownik oxfordzki i francuski Dictionnaire des symboles...*). Źródłem, na którym oparła Kulczycka swą publikację

jest XVII tomów *Dzieł wszystkich Słowackiego*¹. Niekiedy autorka sięga do pierwszych wersji tekstów, chociaż Słowacki nie umieszczał ich w redakcji końcowej, np. opisu- jąc obraz gołębia autorka zauważa, iż w *zarzuc- nym przez Słowackiego fragmencie* [„Beatryks Cenci”] *znajdujemy interesujący moment...*, który wskazuje na dylemat bohaterki, mówiącej, że jest czysta cała, ale jej ręce są splamione krwią ludzką a nie gołębią.

Całość jest skróconą i zmodyfikowaną wersją rozprawy doktorskiej. Trochę szkoda, że nie objęła pozostałych – opuszczonych ze względu na ograniczenia wydawnicze – opisów ptaków, szczególnie tzw. ciemnych (jak wrony, kruki, koguty czy sowy). Autorka – co prawda – pisze, iż ich obraz nie wniósłby wiele nowego do przedstawienia sposobów kreacji poetyckiej naszego wieszczą, ale brakuje ich do tego, by publikację traktować jako całość wiedzy wykorzystanej w ornitologii Słowackiego. Zauwa- żyłam, że chochlik drukarski zmienił stulecie *Wykładu XIV i XV Mickiewicza* - zamiast XIX wieku jest data: *12 i 16 lutego 1941* [s.39]. Nie umniejsza to oczywiście wartości całej pracy.

Rec. Dorota Kulczycka, *Jestem jak człowiek, który we śnie lata... O symbolice ptaków w twórczości Juliusza Słowackiego*, Zielona Góra 2004. ss.253.

Joanna Gorzelany

¹ J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, red. J.Kleiner i W. Floryan, t.I-XVII, Wrocław 1952-1975

....Instytut Filozofii

Rzecz o VII Polskim Zjeździe Filozoficznym

Filozofia jest dyscypliną, która próbuje wyjaśniać świat odkrywając w nim problemy i usiłując je rozwiązać. Idealną możliwością dla stawiania problemów i konfrontacji rozwiązań dają zjazdy, konferencje czy sympozja filozoficzne.

W dniach 14-18 września 2004 r. odbył się w Szczecinie VII Polski Zjazd Filozoficzny – największe z pewnością wydarzenie w polskim środowisku filozoficznym w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Przypomnijmy, że poprzednie zjazdy miały miejsce: we Lwowie (1923 r.), Warszawie (1927 r.), Krakowie (1936 r., 1987 r.), Lublinie (1977 r.) oraz Toruniu (1995 r.)

Podczas szczecińskiego zjazdu wykład inauguracyjny wygłosił prof. Leszek Kołakowski – autor ponad czterystu publikacji tłumaczonych na wiele języków, laureat wartej milion dolarów Nagrody im. Johna Klugego przyznawanej przez Bibliotekę Kongresu USA za wybitne osiągnięcia w tych dziedzinach nauk, których nie obejmuje Nagroda Nobla. Autorem wykładu plenarnego na zakończenie zjazdu był natomiast prof. Władysław Stróżewski – jeden z najbardziej znanych i cenionych obecnie w Polsce ontologów. Nie zaskakuje zatem fakt, że do udziału w tak wielkim wydarzeniu zgłosiło chęć ponad pięćset osób parających się zawodowo filozofią. Po recenzjach zakwalifikowano około czterystu abstraktów i tyle było wystąpień. Chwalebne jest, że wśród nich znalazło się dziesięciu pracowników i czterech doktorantów z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Trzem profesorom powierzono prowadzenie obrad sekcji: Andrzejowi Wiśniewskiemu – sekcję logiki, Wojciechowi Sademu – sekcję filozofii nauki, Markowi Piechowiakowi – sekcję filozofii prawa.

Filozofowie z całego kraju obradowali łącznie w dwiętnastu następujących sekcjach: logiki, etyki, ontologii, dydaktyki filozofii, filozofii człowieka, filozofii języka, filozofii kultury, filozofii feministycznej, filozofii religii, filozofii nauki, filozofii politycznej i społecznej, filozofii przyrody, filozofii umysłu, historii filozofii nowożytnej i współczesnej, historii filozofii polskiej, historii filozofii starożytnej i średniowiecznej, teorii poznania, estetyki oraz filozofii prawa. Niektóre z sekcji (filozofii religii czy filozofii feministycznej) pojawiły się po raz pierwszy na tym właśnie zjeździe. Oprócz sesji w sekcjach obradowano w siedmiu dyskusjach panelowych oraz panelu sekcyjnym, do których zaproszono najwybitniejszych specjalistów z problematyki, której dane dyskusje dotyczyły: w panelu dotyczącym zjawiska powrotu religii wzięli udział m.in. profesorowie Jerzy Szacki, Andrzej Szahaj i Andrzej Kłoczowski, problemami bioetyki zajęli się profesorowie Jan Hartman i Kazimierz Szewczyk, a do panelu sekcyjnego o potrzebach istnienia filozofii przyrody zaproszono prof. Michała Tempczyka i prof. Kazimierza Jodkowskiego z Instytutu Filozofii UZ.

Pracownicy naszego uniwersytetu zaprezentowali swoje wystąpienia w większości z sekcji: etyki – dr Joanna Dudek zastanawiała się nad możliwością zbudowania definicji moralności, a mgr Tomasz Turowski analizował myśl Petera Singera – jednego z najbardziej kontrowersyjnych etyków współczesności. Mgr Jacek Uglik i dr Elżbieta Stawicka wygłosili swoje referaty w sekcji filozofii człowieka – mgr J. Uglik analizując koncepcję człowieka zbuntowanego w myśli M. Bakunina i M. Stirnera, a dr E. Stawnicka poszukując koncepcji człowieka

u źródeł, czyli w Biblii. Sekcję filozofii religii reprezentowała prof. Lilianna Kiejzik, która w swoim wystąpieniu skupiła się na powstaniu i rozwoju nauki o Sofii – Mądrości Bożej w filozofii rosyjskiej. Prof. Kazimierz Jodkowski i mgr Piotr Bylica (referaty w sekcji filozofii nauki) poświęcili swą uwagę relacji pomiędzy nauką i religią i konse-



kwencjami z tego wynikającymi, a prof. Wojciech Sady wskazał na rolę systematyczności badań dla nauki.

W sekcji logiki mgr Dorota Leszczyńska wygłosiła referat na temat modalnych rachunków sokratycznych, a w sekcji filozofii języka mgr Paweł Łupkowski wraz z honorowym gościem zjazdu prof. Leonem Kojem poruszyli problem intencji znaczeniowej jako wyboru.

Filozofię polską w dwudziestolecie międzywojennym w świetle nieznanych materiałów ze spuścizny Wincenego Lutosławskiego przedstawił dr Tomasz Mróz w sekcji historii filozofii polskiej, a mgr Marta Kasztelan zaanalizowała sytuację egzystencjalną kobiety w myśli Simone de Beauvoir (w sekcji filozofii feministycznej).

Prof. Marek Piechowiak – przewodniczący sekcji filozofii prawa – w swym wystąpieniu skupił uwagę na dwóch typach ugruntowania godności człowieka bazując na filozofii Tomasza z Akwinu i Immanuela Kanta, w sekcji ontologii natomiast referat pt. „Teoria przedmiotów intencjonalnych kontra teoria przyszłowskowa” wygłosił dr hab. Arkadiusz Chrudzimski.

VII Zjazd Filozoficzny z pewnością przyczynił się do nawiązania kontaktów między uczelniami, do nowatorskich rozwiązań starych problemów filozoficznych, a także do rozwoju kontaktów towarzyskich. Pojawiło się na nim wiele pytań i udzielono wielu odpowiedzi. Wypada mieć nadzieję, że kolejny VIII Zjazd Filozoficzny (może tym razem w Zielonej Górze) będzie równie głębokim przeżyciem intelektualnym dla jego uczestników.

Marta Kasztelan

Współpraca ze słowackimi filozofami

Jak wiadomo, w roku 1993 nastąpił rozpad Czechosłowacji. Słowacy w ramach struktury tego państwowego tworu odczuwali dotkliwie polityczną, kulturalną i naukową dominację liczniejszych Czechów. Uzyskanie całkowitej niepodległości pociągnęło za sobą również autonomizację badań naukowych, zwłaszcza w naukach humanistycznych. Nie inaczej stało się w historii filozofii. Badania nad rodzimą tradycją, osiągnięciami słowackich filozofów czy rolą Słowaków w filozofii europejskiej zostały potraktowane priorytetowo. Wyrazem owej autonomizacji był I Kongres Filozofii Słowackiej w roku 1995.

Historyczno-filozoficzne ambicje naukowe przyświecają w dużej mierze filozofom z Uniwersytetu w Prešowie, którzy prócz syntez opracowują również dogłębne studia nad dorobkiem Słowaków i – co nie powinno dziwić –

nad historią filozofii w Prešowie, gdzie tradycje filozoficzne sięgają jeszcze XVII wieku. Wtedy już, a więc dość wcześnie, w tamtejszym Kolegium Jezuickim zapoznawano się z empiryzmem F. Bacona, który odegrał tam pewien wpływ mimo dominacji scholastyki.

Najbardziej znane epizody spotkań filozofów polskich i słowackich miały miejsce w pierwszej połowie XIX wieku, kiedy to nastąpiło narodowe odrodzenie Słowaków. Wyrażano wtedy idee panslawizmu, a ruch ten uznaje się za podobny w atmosferze do wileńskiego ducha filomackiego. XIX wiek to również reakcja na filozofię Hegla, który – podobnie jak w Polsce – interesował filozofów jako historiozof. Innym podobieństwem były próby przezwyciężenia pesymistycznej wymowy heglowskiej wizji dziejów, których zamknięcie było nie do przyjęcia dla narodów przeżywających kulturalne odrodzenie pod polityczną opresją. Czytano wtedy na Słowacji dzieła A. Cieszkowskiego, interesowano się także pedagogiką B. Trentowskiego. Idee mesjanizmu polskiego zbiegały się z jego słowacką odmianą, upatrując w Słowianach siłę zdolną do przemiany ludzkości.

Związki między filozofami polskimi i słowackimi istnieją i – co ważne – są nadal podtrzymywane. Katedra filozofii w Prešowie chętnie zaprasza na gościnne wykłady filozofów z Polski. Są to głównie przedstawiciele ośrodków akademickich z południa kraju: Katowic, Rzeszowa, Lublina. Także Słowacy pojawiają się coraz liczniej na konferencjach filozoficznych w Polsce. Współpraca ta przynosi wymierne efekty w postaci publikacji wykładów, które przyczyniają się do nawiązania dialogu, bez którego przecież nie ma filozofii.

Prof. zw. dr hab. Ryszard Palacz, kierownik Zakładu Historii Filozofii IF UZ, został zaproszony do wygłoszenia dwóch wykładów w ramach spotkań organizowanych przez Katedrę Filozofii w Prešowie. W poprzednich latach występowali tam m. in. profesorowie: J. Bańka, który wygłosił prelekcję nt. własnego systemu filozoficznego – recentywizmu; Cz. Głombik, zajmujący się filozofią katolicką w Polsce od neoscholastyki po neotomizm; W. Sztumski, rozwijający zagadnienia ekofilozofii i A. L. Zachariasz, który przedstawił *status quo* filozofii polskiej i możliwe perspektywy jej rozwoju.

Wobec powyższych tematów, obracających się wokół zagadnień filozofii współczesnej, postaci Sokratesa i Seneki – bo takie tematy wykładów wybrał prof. Palacz – wydają się nieco wyobcowane. Jest to jednak wrażenie mylne. Obaj filozofowie, których idei nie trzeba tu przedstawiać, bo są one już znane nawet studentom I roku, zostali potraktowani jako doskonałe przykłady myśli przekraczającej swój czas. Dlaczego? Otóż poruszają oni problemy, z którymi musi się uporać także współczesny człowiek. Sokrates dobrze rozumiał przeciwstawienie jednostki społeczeństwu. Problem demokracji pojawia się i dzisiaj, i to nawet silniej niż kiedykol-

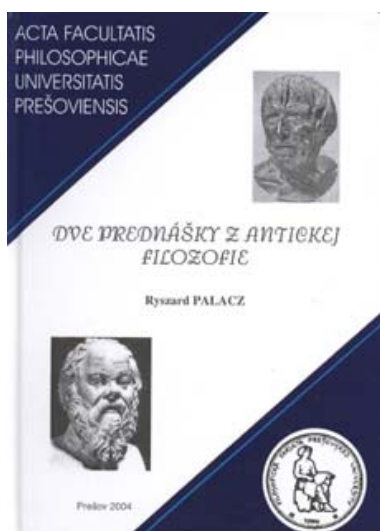
wiek. Kto powinien decydować w państwie? Czy ma to być mądrzejszy, czy może przeciętny – bo wybrany przez szarą większość. Kolejnym ważnym zagadnieniem w myśli Sokratesa było wychowanie, a zwłaszcza problem możliwości wpojenia młodym ludziom wiedzy etycznej. Prof. Palacz postawił tutaj jeszcze tezę ważną przede wszystkim dla historyków filozofii starożytnej: filozofia Sokratesa nie interesowała ogółu, Platon więc miał się nieco z prawdą, kiedy przeciwstawiał swojego mistrza w filozofii bezmyślnemu ogółowi. Sokratesa nie skazano więc za poglądy filozoficzne, a za głoszenie odmiennej koncepcji *polis*, którą starał się szerzyć, co odebrano jako działalność na szkodę Aten. Spór między demokratyczną a oligarchiczną wizją rządów trwa do dzisiaj – przykładów nie trzeba szukać daleko. Podobnie aktualna wydaje się problematyka autorytetów, jakże licznie upadających we współczesnym świecie – do nieufności wobec nich, do ciągłego badania ich wiarygodności nawoływał właśnie Sokrates.

Innym typem człowieka i filozofa był Seneka. Wykształcony Rzymianin, próbujący zmienić raczej siebie niż świat. Filozofię pojmował on właśnie jako metodę życia. W nieszczęściach spadających na człowieka, miała nieść pocieszenie, miała wskazywać możliwość wpłynięcia na własne uczucia, które są przecież źródłem wielu dających się wyeliminować cierpień. Naturalizm stoicyzmu może się wydawać przesiąknięty pesymizmem, koniecznością znoszenia cierpienia fizycznego i psychicznego, z którym nieodłącznie związany jest ludzki los. Pesymizm ten jest jednak pozorny. Naturalizm to opowiedzenie się za jednością człowieka i przyrody, wyklucza teologię. Skoro cierpienie jest nie do uniknięcia, to optymistycznie brzmi stwierdzenie, że można wypracować w sobie stałość i niewzruszoność wobec wyroków losu. Możliwa jest swoista filozoficzna psychoterapia łagodząca skutki życia w realiach świata. Czy dzisiaj jednostka nie podlega podobnym lękom? Wydawałoby się, że rozwój cywilizacji zapewnił łatwiejsze, wygodniejsze i lepsze życie. Ludzkość wciąż jest jednak nękana przez coraz to nowe epidemie, a wojny przetaczają się przez wszystkie kontynenty. Medycyna przedłuża ludzkie życie, ale nie znalazła lekarstwa na śmierć.

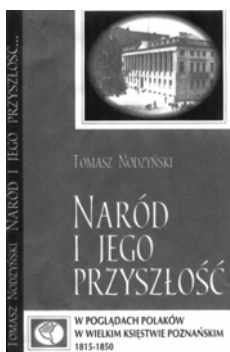
Prelekcje *Sąd nad Sokratesem i Filozofia Seneki jako ćwiczenie duchowe* odbyły się w Prešowie wiosną 2004 r. Do dyspozycji prelegenta oddano tłumaczkę, jednak wskutek pokrewieństwa języków słowiańskich i nawiązania nici zrozumienia ze słuchaczami, jej rola ograniczyła się do przełożenia fachowych terminów, a to już nie zakłócało odbioru ani spójności wywodów. Po upływie kilku miesięcy, czyli dość szybko, oba wykłady zostały opublikowane i udostępnione czytelnikowi słowackiemu w formie 80-stronicowego tomu, wpisującego się w serię *Acta Facultatis Philosophicae Universitatis Prešovensis*. Jak zaznacza w przedmowie dziekan Wydziału Filozoficznego UP, prof. Rudolf Dupkala, wykłady te – prowadzone żywo i 'z głowy' – cieszyły się powodzeniem nie tylko studentów, ale i wykładowców uczelni (s. 7).

Życie filozoficzne każdego instytutu naukowego wiele zyskuje dzięki gościnnym wykładom. Statutowe cele towarzystw naukowych zawierają w sobie zazwyczaj organizację takich przedsięwzięć. Jeżeli pozostaje po nich jeszcze wydrukowany tekst, korzyść jest podwójna. Gościnne prelekcje ożywiają atmosferę zwłaszcza ośrodków mniejszych. Stąd uzasadniona potrzeba ich organizowania.

Tomasz Mróz



..... Instytut Historii



23 listopada w Instytucie Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego odbyło się kolokwium habilitacyjne doktora Tomasza Nodzyńskiego. Przedmiotem kolokwium była praca pt.: „Naród i jego przyszłość w poglądach Polaków Wielkiego Księstwa Poznańskiego 1815 – 1850”.

Dr Tomasz Nodzyński jest pracownikiem Instytutu Historii UZ, a wcześniej WSP TK od roku 1986. W roku 1993 obronił pracę doktorską pt.: „Strażnica Zachodnia 1922 – 1939. Źródło do dziejów myśli zachodniej w Polsce”.

MT

..... Instytut Politologii

Pracownicy naukowcy Instytutu Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego wystąpili z referatami na konferencji naukowej pt.: „Sfera publiczna. Kondycja i przemiany”, którą zorganizowały: Zakład Filozofii, Polityki i Komunikacji Społecznej Wydziału Politologii UMCS w Lublinie oraz Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie.

Uczestnicy konferencji z ramienia Uniwersytetu Zielonogórskiego:

- prof. dr hab. Wiesław Hładkiewicz – *Koncepcja przestrzeni publicznej w krytycznej teorii społecznej Jürgena Habermasa*;
- dr Jarosław Macała – *Patologie życia publicznego III RP w myśli lewicy postkomunistycznej*;
- dr Robert Potocki – *Filozofia „siły miękkiej” w europejskiej przestrzeni publicznej*;
- dr Jacek Zychowicz – *Dyskurs konformizmu. Przejawy i mechanizmy ujednolicania opinii w debacie publicznej*.

* * *

Instytut Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Stowarzyszenie „Pokolenia Lubuszan” w Zielonej Górze zorganizowały 6 grudnia konferencję naukową pt.: „Wpływ elit na rozwój społeczno-gospodarczy i polityczny w regionie lubuskim”.

Obrazy konferencji połączone z panelem dyskusyjnym odbyły się w auli C (campus B UZ).

Uczestnicy konferencji oraz wygłoszone tematy:

- 10.00 – 10.20 – prof. Wiesław Hładkiewicz: „*Elity nowoczesnych społeczeństw*”
- 10.20 – 10.40 – prof. Bronisław Pasierb: „*Wpływ elit na kulturę polityczną obywateli*”
- 10.40 – 11.00 – prof. Marek Żyromski: „*Elity lokalne w interpretacjach Gaetano Moski*”
- 11.00 – 11.20 – prof. Bogdan Idzikowski: „*Elity Zielonej Góry*”
- 12.00 – 12.20 – dr Dariusz Rymar: „*Elity Gorzowa Wielkopolskiego*”
- 12.20 – 12.40 – prof. Krzysztof Dzieńdziura: „*Kreatorzy lokalnych przemian*”
- 12.40 – 13.00 – mgr Agnieszka Opalińska: „*Rola elit w kreowaniu aktywności społeczności lokalnych – wyniki badań empirycznych*”
- 14.00 – 16.00 – *Panel dyskusyjny z udziałem reprezentantów elit społecznych regionu lubuskiego.*

Marceli Tureczek

..... Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych

Przekraczając granice czyli CAEN-binacja polsko-francuska

W październiku 2004 r. już po raz piąty do NKJO – Sekcji Języka Francuskiego – przyjechali na trzymiesięczny staż francuscy studenci z uczelni I.U.F.M. Caen (Dolna Normandia). Coroczne pobyty są możliwe dzięki podpisanej w 1999 r. w ramach programu Socrates/Erasmus umowie między zielonogórską Alma Mater a francuskim Uniwersyteckim Instytutem Kształcenia Nauczycieli w Caen (I.U.F.M.).

Program pobytu stażystów jest zróżnicowany. Koordynator stażu aktualizuje go co tydzień uwzględniając ich potrzeby oraz zainteresowania. Uczestnicy wymiany (grupa liczy trzy osoby) przyjechali z kamerą i sporządzają dokumentację filmową zajęć, co będzie stanowić cenny załącznik do raportów z ich pobytu. Młodzież ta bierze udział w zajęciach w Kolegium Języka Francuskiego, hospituje i prowadzi lekcje w szkołach, w których polscy studenci odbywają praktyki. Nauczyciele tych placówek bardzo sobie cenią obecność Francuzów, ponieważ kontakt z żywym językiem i konfrontacja dwóch kultur okazują się być najlepszą motywacją do nauki ich uczniów. Podczas obserwacji zajęć w przedszkolu, szkołach podstawowych i ponadpodstawowych stażysci poznali funkcjonowanie systemu edukacji na poszczególnych szczeblach, dzięki czemu mają możliwość porównania go z systemem kształcenia we Francji.

W ramach stażu przewidziane są różne oficjalne spotkania z władzami i przedstawicielami środowisk spoza uczelni. I tak w październiku br. Francuzi złożyli wizytę w Archiwum Państwowym w Starym Kisielinie, gdzie mieli możliwość poznać historię Zielonej Góry i okolic. Z dużym zainteresowaniem wysłuchali exposé przygotowanego przez prof. Zbigniewa Bujkiewicza o m.in. roli Francuzów w XVIII-, XIX- i XX-wiecznej historii naszego regionu oraz tradycji uprawy winorośli i winiarstwa. Fakty te przybliżyły w dużej mierze francuskim gościom Zieloną Górę, miasto będące przed wiekami konkurentem w produkcji szampana i koniaków. Wykład wzbogacił cennymi materiałami archiwalnymi, które zachowały się w zbiorach w Starym Kisielinie. Również starannie zachowane dokumenty francuskich jeńców wojennych ze Stalagu VIII C w Żaganiu wywarły na słuchaczach duże wrażenie.

Jednym z barwnych akcentów pozostanie także wizyta



w Urzędzie Mieskim. Stażyści przyjęci przez Sekretarz Ewę Trzcińską zostali zaznajomieni ze strukturami i funkcjonowaniem Urzędu i perspektywami rozwoju miasta. Podczas spotkania Francuzi podzielili się swoimi spostrzeżeniami nt. Polski i Polaków. Podkreślali zalety polskiego systemu szkolnictwa, chwalili serdeczność

śródm dwudziestu zagranicznych partnerskich uczelni, z którymi I.U.F.M. z Dolnej Normandii podpisał umowy w ramach programu Socrates/Erasmus. Ponadto podkreślano znaczenie doświadczeń zdobywanych podczas wymiany dla jakości kształcenia przyszłych nauczycieli.



i gościnność naszych rodaków oraz otwartość, z jaką spotykają się podczas wielu wizyt w naszym regionie i nie tylko. Upominki wręczone przez gospodynię spotkania pozostaną miłą pamiątką z pobytu w ratuszu miasta Zielonej Góry.

W czasie wolnym praktykanci z Normandii nawiązują nowe przyjaźnie, organizują wspólne wyjścia z polskimi studentami, wycieczki po Polsce do Trójmiasta, Poznania, Wrocławia, Krakowa i Jeleniej Góry, odkrywają polską kuchnię i tradycje jak np. otręsiny, Andrzejki i zbliżające się święta Bożego Narodzenia, a zwłaszcza wigilię.

Na początku listopada br. do KJF przyjechał na kilka dni koordynator ze strony francuskiej, Daniel Marchand, który również chętnie uczestniczył w tych spotkaniach. Był także gościem Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą, prof. Józefa Korbicza. W czasie wizyty D. Marchand wyraził zadowolenie z faktu, iż to właśnie Uniwersytet Zielonogórski jest wybierany na miejsce stażu przez najliczniejszą grupę studentów z Caen spo-

Organizowane już od pięciu lat staże są cenne zarówno dla francuskiej jak i polskiej strony. W obecnym roku akademickim dwunastu studentów Sekcji Języka Francuskiego NKJO wyraziło chęć podjęcia studiów zagranicznych na okres od trzech do sześciu miesięcy w czterech partnerskich uczelniach (Francja, Belgia, Niemcy). Oprócz tego w ramach umowy bilateralnej w listopadzie jedenastu studentów Kolegium odbyło trzytygodniowe staże w Caen, zaś trzynastu Francuzów studiowało równolegle na UZ. Warto tutaj przy okazji zwrócić uwagę na aspekty lingwistyczne i cywilizacyjne opisywanej wymiany. Polscy studenci poznają lepiej język, którym na co dzień posługują się ich rówieśnicy, kulturę i – co niezwykle istotne – biorą żywy udział w autentycznych sytuacjach codziennych. A to pozwala na weryfikację i dalsze doskonalenie nabytych dotychczas umiejętności.

*Mieczysława Taraszcuk**

* Autorka jest koordynatorem programu Socrates/Erasmus w NKJO



wydział
nauk
pedagogicznych
i społecznych

**Teoria opieki międzyludzkiej
- wykłady
prof. Zdzisława Dąbrowskiego**

15 października 2004 roku odbyła się inauguracja I edycji Studiów Podyplomowych z Pedagogiki Opiekuńczo-Wychowawczej powołanych na Wydziale Nauk Pedagogicznych i Społecznych. Studia rozpoczęły się sześciogodzinnym wykładem prof. Zdzisława Dąbrowskiego na temat: „Wybrane elementy teorii opieki. Model pojęciowy opieki i opiekuna”. Wykład, chociaż był bardzo bogaty w treść, długi, wzbudził żywiołową i interesującą dyskusję. Na twarzach uczestników widoczne było zaciekawienie. Spotkanie było wspaniałą ucztą intelektualną, którą przerwały jedynie względy obiektywne, bardzo późna, wieczorna godzina. Profesor Z. Dąbrowski bowiem z taką pasją wyjaśniał podejmowane zagadnienia, odpowiadał na pytania, a studenci wypowiadali tak trafne spostrzeżenia, że nikt nie patrzył na zegarek. Jeszcze raz relacja Mistrz – Uczniowie miała okazję ukazać swoją potęgę.

16 października 2004 roku wysłuchać wykładu prof. Z. Dąbrowskiego mieli okazję studenci zaocznych studiów magisterskich, głównie specjalności pedagogika opiekuńczo-wychowawcza. Uczestniczyło w nim także wielu studentów innych specjalności. Było to tym cenniejsze, że zrozumienie działalności opiekuńczej, jej profesjonalizacja, są istotne dla każdego pedagoga, nauczyciela, rodzica, człowieka. Wykład był wydarzeniem przede wszystkim naukowym, lecz była to także okazja osobistego poznania autora polskiego podręcznika, pt. „Pedagogika opiekuńcza”, uważanego za dzieło o bardzo wysokim stopniu teoretyczności, trudne do zrozumienia i wymagające dobrej znajomości dyscypliny. Wykład prof. Z. Dąbrowskiego pokazał jednak, że każda teoria może być przekazana w interesujący, czytelny i prosty sposób, który nawiązuje do realnej rzeczywistości praktyki opiekuńczej. Oczywiście uczestnicy zrozumieli także, że takie proste jest to tylko dla Profesora. Wykład wzbudził zachwyt, co wyrażono w oklaskach oraz wypowiedziach po jego zakończeniu.

Najczęstszym komentarzem ze strony słuchaczy powtarzanym po wykładzie było: „szkoda, że trwał on tylko dwie godziny. Czy Profesor Dąbrowski przyjedzie do nas jeszcze?”

*Grażyna Gajewska**

* Autorka jest adiunktem w Zakładzie Pedagogiki Opiekuńczej i Specjalnej i organizatorem spotkań

**Obóz adaptacyjny
Naukowego Koła Pedagogiki Opiekuńczej**

Dnia 11 listopada odbył się wyjazd do Karlowa, zorganizowany dla studentów III roku OiPŚ. Głównym celem wyprawy było zintegrowanie starszych i młodszych studentów specjalności *opieka i pomoc środowiskowa*, a także należących i nie należących do Studenckiego Naukowego Koła Pedagogiki Opiekuńczej, a dodatkowo wzbogacenie naszego warsztatu metodycznego, poznanie działalności Koła, poznanie domu dziecka jako placówki opiekuńczo-wychowawczej oraz wypoczynek w górach.

Wyruszyliśmy o godzinie 9.00, w składzie 18-osobowej grupy pod opieką dr Grażyny Gajewskiej i mgr Aleksandra Matusiaka. O godzinie 14.00 bez żadnych problemów

dojechaliśmy do Karlowa. Po zakwaterowaniu się w pokojach wyruszyliśmy od razu kamiennymi schodami na Strzeliniec, by podziwiać przepiękne widoki – a było na co popatrzeć. Pogoda nas miło zaskoczyła, gdyż jak na tę porę roku było bardzo ciepło i słonecznie. Chociaż chodziliśmy w samych swetrach mieliśmy okazję zobaczyć, a nawet dotknąć pierwszy, tegoroczny śnieg. Droga na sam szczyt nie była łatwa (w końcu skończyliśmy na pierwszym roku), ale mimo to byliśmy chętni dalszych wrażeń – i to nas zgubiło, gdyż zabłądziliśmy. Drogę powrotną do ośrodka wskazał nam przypadkowo spotkany leśniczy, dzięki czemu dotarliśmy na miejsce z niewielkim tylko opóźnieniem. A tam szybka herbátka, kanapka, czyste spodnie i do dzieła! Rozpoczęliśmy zajęcia warsztatowe z panią mgr Anną Szczepną. Mimo zmęczenia potrafiła nas uaktywnić i pobudzić do twórczego działania. Poznaliśmy lepiej siebie oraz proces konstruowania ciekawych spotkań wychowawczych z dziećmi. Chociaż zajęcia trwały kilka godzin, wciągnęły nas do tego stopnia, że zatraciliśmy poczucie czasu. Godzina 20.00 – krótka przerwa na kolację i znowu zajęcia, tym razem prowadzone przez panią mgr Aleksandrę Matusiak. Odmiennością tych zajęć była muzyka, która towarzyszyła nam niemal przy każdej zabawie. Dzięki tym warsztatom poznaliśmy wiele ciekawych i skutecznych metod pracy z dziećmi, o czym przekonaliśmy się w praktyce. Po dniu pełnym wrażeń przyszedł czas na sen i relaks we własnych pokojach.

Kolejny dzień – kolejne wyzwania. Już od samego rana zaczęliśmy przygotowywać, pod okiem pani Ani, plan zajęć dla dzieci z Domu Dziecka w Kłodzku. Poszło nam to sprawnie, więc mogliśmy ruszyć na podbój gór. Tym razem naszym celem były Błędne Skały. Droga była dłuższa niż poprzedniego dnia, ale szlak wydawał się łatwiejszy do przejścia. Po dwóch godzinach marszu dotarliśmy do bram labiryntu Błędnych Skał, gdzie czekał na nas ciepły żurek, grochówka i chleb ze smalcem i skwarkami. Po zapełnieniu żołądków wkroczyliśmy w skalny labirynt. Wąskie korytarze nie stanowiły dla nas większej przeszkody – wciągnęliśmy brzuchy i do przodu! W tym przypadku droga powrotna do ośrodka przebiegała szybko i sprawnie. Godzina 18.00 – to jeszcze nie czas na odpoczynek. Mimo zmęczenia, które nie przeszło bez echa, zaczęliśmy dokładnie opracowywać plan zajęć przeznaczony dla dzieci z Domu Dziecka w Kłodzku – ile głów, tyle pomysłów. Burzliwe dyskusje doprowadziły nas w końcu do porozumienia, a wszystkie niesnaski załagodziła wieczorna pizza przygotowana przez nas samodzielnie i wspólne śpiewanie przy gitarze.

Następnego dnia spakowaliśmy się i o godzinie 9.30 pojechaliśmy do Domu Dziecka w Kłodzku. Po przybyciu na miejsce zabraliśmy się do przygotowania sali, w której miały się odbyć zajęcia. O 11.00 zaprosiliśmy zniecierpliwione dzieci do wspólnej zabawy. Propozycje naszych gier i zabaw bardzo im się spodobały i z ciekawością czekały na kolejne. Czas szybko minął i zarówno my, jak i dzieci czuliśmy niedosyt. Po skończeniu zajęć zostaliśmy zaproszeni na poczęstunek, a następnie dzieci oprowadziły nas po domu, który, jak można było zauważyć, był starannie przygotowany na nasz przyjazd – Iśnił w każdym kącie. Poproszono nas także o wpisanie się do kroniki pamiątkowej i wręczono nam piękny obrazek wykonany przez dzieci, który zawsze będzie nam przypominał o gościnności zarówno wychowanków jak i opiekunów Domu Dziecka w Kłodzku. Na zakończenie naszego pobytu w placówce odbyliśmy rozmowę z samymi pracownikami domu, którzy podzielili się z nami swoimi przeżyciami i doświadczeniami. Przekonaliśmy się jak trudna i wymagająca po-

święcenia jest praca w Domu Dziecka. Po chwili refleksji nadszedł czas na pożegnanie. Nie tak łatwo było nam odejść, gdyż nawiązała się między nami a dziećmi sympatia. Czas mijał jednak nieubłaganie i musieliśmy niestety ruszyć w długą podróż do domu.

Pobyt w Karłowie zostanie na pewno długo w naszej pamięci, gdyż wywieźliśmy stamtąd wspaniałe wspo-

mnienia i przeżycia, o których dodatkowo będą nam przypominać zdjęcia, których wykonaliśmy setki.

Joanna Skubek, Beata Bielińska*

* Autorki są studentkami III roku *pedagogiki* specjalności *opieka i pomoc środowiskowa*

Seminaria Instytutu Fizyki

Seminaria odbywają się we wtorki o godzinie 11:15. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej Instytutu Fizyki. W listopadzie i w grudniu odbyły się następujące seminaria:

- „Strategie przetrwania w modelach sieciowych” – prof. dr hab. Andrzej Pękalski – Instytut Fizyki Teoretycznej, Uniwersytet Wrocławski, 09.11.2004,
- „Rozpraszanie na zakrzywionych drutach kwantowych” – dr Sylwia Kondej, Instytut Fizyki Uniwersytetu Zielonogórskiego, 16.11.2004,
- „Dynamika niejednorodnie naładowanych polimerów” – prof. dr hab. Andrzej Drzewiński, Instytut Matematyki i Informatyki, Politechnika Częstochowska, 23.11.2004
- „Odzworowania dodatnie, stany a splątanie” – prof. dr hab. Władysław A. Majewski, Instytut Fizyki Teoretycznej i Astrofizyki Uniwersytetu Gdańskiego, 30.11.2004,
- „Tajemnica spinu” – prof. dr hab. Jan Stankowski, Instytut Fizyki Molekularnej PAN w Poznaniu, 07.12.2004,
- „Konkurencyjne oddziaływania w modelu Hubbarda. Dokładne rozwiązanie dla dimeru” – dr Bogdan Grabiec, Instytut Fizyki Uniwersytetu Zielonogórskiego, 14.12.2004

Kepleriada

15 listopada 2004 roku odbyła się Kepleriada w 374

rocznicę śmierci Johannesesa Keplera, który ostatnie lata swego życia spędził w Żaganiu. Imprezy odbywały się w Żaganiu i w Zielonej Górze. Zaprezentowane zostało pierwsze polskojęzyczne wydanie dzieła Keplera „Sen” („Somnium”). Organizatorem przedsięwzięcia był prof. dr hab. Janusz Gil z Instytutu Astronomii UZ. Okolicznościowe wykłady wygłosili dr Jarosław Włodarczyk z Instytutu Historii PAN w Warszawie oraz prof. dr hab. Andrzej Kajetan Wróblewski, członek rzeczywisty PAN, z Uniwersytetu Warszawskiego. Przedstawiono również koncepcję budowy planetarium poświęconego Keplerowi.

Konkurs Fizyczny

W dniu 22 listopada 2004 roku odbył się finalny etap konkursu fizycznego dla uczniów szkół gimnazjalnych. Organizatorem konkursu było Koło Nauczycieli działające przy Zielonogórskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Tematyka konkursu dotyczyła własności wody. W pierwszej części etapu uczniowie rozwiązywali zadania, a w drugiej części prezentowali przeprowadzone przez siebie doświadczenia związane z własnościami wody. Instytut Fizyki UZ reprezentował prodziekan WFiA prof. dr hab. Anatol Nowicki, mgr Adam Drzewiecki, mgr Lidia Kozdrowska oraz student IV roku fizyki Waldemar Grabowski.

Lidia Kozdrowska



KEPLERIADA ZAWSZE GROMADZI NAJLEPSZYCH WYKŁADOWCÓW I LICZNE GRONO MIŁOŚNIKÓW ASTRONOMII

wydział
matematyki,
informatyki
i ekonometrii

Zagraniczne kontakty naukowe

- W Uniwersytecie w Tel Avivie (Izrael) z tygodniową wizytą w tamtejszym Instytucie Matematyki przebywał dr **Jarosław Grytczuk**. W ramach seminarium profesora Noga Alona wygłosił on referat *Nonrepetitive coloring of graphs*.
- W dniach 20 – 24 października odbyła się *International Conference in Discrete Mathematics with Application to Information Science and Related Topics*, w której, jako jedyny naukowiec z Polski, wziął udział profesor Kazimierz Głazek. Organizatorem i miejscem spotkania naukowców był Southwest China Normal University w Chongqing (Beibei District) w Chinach (położony ok. 2 tysiące km na południowy zachód od Pekinu), a współorganizatorem konferencji było naukowe towarzystwo „Southeast Asian Mathematical Society”. W konferencji brało udział kilkuset matematyków z całego świata. Profesor Głazek wygłosił zaproszony godzinny referat przeglądowy dotyczący własnych badań naukowych pt. „Weak automorphisms in general algebras” oraz w trzecim dniu konferencji przewodniczył obradom jednej z dwóch sekcji. Udział we wspomnianej konferencji połączony został z czterodniową wizytą profesora Głazka w Beihang University w Pekinie (założony w 1952 roku pod nazwą „Uniwersytet Awionautyki i Astronautyki”) złożoną tam na zaproszenie obecnego prorektora tej uczelni, profesora J. Ma. W trakcie pobytu profesor Głazek wygłosił inny dwugodzinny wykład z podobnej tematyki jak w Chongqing. Na zdjęciu niżej po lewej – plakat informujący o jednym z wykładów. Dopełnieniem programu naukowego wizyty było umożliwienie przez ten zapraszający Uniwersytet zwiedzenia atrakcji turystycznych – Wielkiego Muru Chińskiego w pobliżu Pekinu oraz tzw. Zakazanego Miasta w stolicy. Warto dodać, że - podobnie jak w ubiegłym roku, gdy prof. Głazek uczestniczył w Kunming w algebraicznej konferencji organizowanej przez Yunnan University – strona chińska pokrywała koszty pobytu K. Głazka w Chinach, a nasz Uniwersytet tylko dofinansował przelot do Pekinu. Profesor Głazek został już – na razie nieoficjalnie – zaproszony do wygłoszenia następnego referatu przeglądowego dotyczącego innych jego badań naukowych w planowanej w Chinach wielkiej konferencji algebraicznej w roku 2007.

Seminaria

W ramach seminariów wydziałowych lub spotkań or-

ganizowanych przy współudziale Polskiego Towarzystwa Matematycznego odbyły się następujące referaty:

- dr **Zdzisław Pogoda** z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie – *Zawężone obiekty*
- prof. **Janusz Matkowski** - *O wypukłości, nierównościach i funkcji Gamma-Eulera*
- prof. **Andrzej Nowak** – *O różnych sposobach myślenia w teorii gier*
- dr **Alicja Gronau-Osińska** z Akademii Muzycznej w Warszawie – *Ścisłość i swoboda w muzyce* (afisz na zdjęciu po prawej).

Opieka nad uzdolnioną młodzieżą

Od roku 1989 w krajach Europy Zachodniej organizowany jest Międzynarodowy Konkurs „Mathematiques sans frontieres”. W ostatnich latach brała w nim też udział młodzież z Egiptu, Tunezji, Nigerii, USA, Meksyku, Kanady.

Od 1993 roku Polska była w nim reprezentowana, na zasadzie eksperymentu, przez uczniów szkół ponadpodstawowych rejonu Nowy Sącz. W toku Zjazdu PTM, który odbył się w Nowym Sączu we wrześniu 2001 roku postanowiono, że Polskie Towarzystwo Matematyczne obejmie patronat nad Konkursem „Matematyka bez granic”, a jego propagowanie i organizację na terenie kraju powierzono Sądeckiemu Oddziałowi PTM. Informacje o konkursie zamieszczono m.in. w czasopiśmie dla nauczycieli „Matematyka” nr 2/2001 (str. 97-101), w kwartalniku „Magazyn Miłośników Matematyki” nr 1(6)/2004 (str. 4-6) i w sieci Internet pod adresem <http://www.ptmso.mnet.pl>

Konkurs ma charakter zawodów międzyklasowych dla uczniów klas III gimnazjów oraz klas I szkół ponadgimnazjalnych, (odpowiednik klas 2 i 3 we Francji) i wzbudza duże zainteresowanie uczniów i nauczycieli matematyki. Szybko rośnie liczba jego uczestników w Polsce. W roku 2001 w konkursie brało udział 2.546 uczniów, w roku 2002 – ponad 5.000 uczniów, natomiast w roku 2003 już 18.804 uczniów. W roku 2004 w Międzynarodowym Konkursie „Matematyka bez granic” uczestniczyło 17.202 uczniów.

W bieżącym roku szkolnym odbędzie się kolejna, szesnasta już edycja tegoż konkursu.

W naszym regionie pracą Regionalnego Komitetu Organizacyjnego Konkursu (dla województwa lubuskiego i zachodniopomorskiego) kieruje dr **Krystyna Białek**. Tegoroczny finał odbędzie się 3 marca 2005 roku.

Dorota Krassowska



Wybory prodziekanów

W dniu 9 listopada 2004 roku, o godz. 12.00 odbyły się wybory na stanowiska Prodziekanów ds. Nauki i ds. Jakości Kształcenia na Wydziale Zarządzania. Nad formalno-prawnym przebiegiem wyborów czuwała Komisja Wyborcza w składzie: przewodniczący – dr hab. Bogdan Ślusarz, sekretarz – mgr Robert Wysocki, protokolant – mgr Ilona Pyrek, członkowie: dr Patrycja Łychmus, dr Anna Niewiadomska, mgr Joanna Zarębska

Współpraca z Fachhochschule Giessen-Friedberg

W dniach 8 - 10 listopada przebywała w Fachhochschule Giessen-Friedberg (FH) delegacja Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji (WEliT), której przewodniczył dziekan, prof. Wiesław Miczulski. Celem wizyty było podsumowanie wyników współpracy w roku 2004 oraz ustalenie planu wspólnych przedsięwzięć na 2005 r. W tym miejscu warto przypomnieć, że w grudniu br. mija siedem lat od podpisania przez rektorów Politechniki Zielonogórskiej i Fachhochschule Giessen-Friedberg ramowej umowy o partnerskiej współpracy pomiędzy obydwiema uczelniami. Ze strony FH we współpracy od początku uczestniczą dwa wydziały: Elektro- und Informationstechnik (EI) i Mathematik, Naturwissenschaften, Informatik (MNI), a ze strony Uniwersytetu – Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji.

Współpraca między wydziałami obejmuje wymianę studentów oraz wspólnie prowadzone badania naukowe. Najważniejszym osiągnięciem w dotychczasowej współpracy są uruchomione w roku akademickim 1998/99 *Zintegrowane Studia Zagraniczne*. Cechą wyróżniającą te studia od innych form wymiany studentów są tzw. „podwójne dyplomy”. Od początku projekt ten zakładał dwustronną wymianę studentów. Studenci UZ w ramach *Zintegrowanych Studiów Zagranicznych*, po zaliczeniu czterech semestrów, odbywają roczne studia w FH Giessen-Friedberg. Po powrocie naukę na kolejnych semestrach kontynuują w Zielonej Górze. Studia kończą się pracą dyplomową realizowaną równolegle na obydwu uczelniach.

Dla studentów z FH przewidziano w ramach współpracy uczestnictwo w uzupełniających studiach magisterskich na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji. Dotychczas w wymianie brali udział wyłącznie studenci UZ. Łącznie studiowało i studiuje w FH już 29 studentów WEliT. Jednak w tym roku nastąpił przełom. Pierwsi studenci z Niemiec studiują od października na WEliT. Pięcioro absolwentów FH, aktualnie pracowników inżyniersko-technicznych na Wydziale MNI, rozpoczęło w trybie indywidualnym studia uzupełniające na kierunku *informatyka*. Opiekunem studentów jest prof. Dariusz Uciński. Wszystkie zajęcia prowadzone są w języku angielskim przez grupę pracowników Instytutu Sterowania i Systemów Informatycznych. Uczestnicy studiów przebywają w Zielonej Górze przez kilka tygodni w czasie każdego z semestrów. Podczas wspomnianej na wstępie listopadowej wizyty miała miejsce krótka uroczystość, podczas której niemieccy studenci otrzymali z rąk dziekana WEliT swoje indeksy (fot.). Warto w tym miejscu również dodać, że do przełamania bariery psychologicznej związanej z podjęciem przez niemieckich studentów studiów w Polsce przyczyniły się między innymi wycieczki organizowane od dwóch lat do Zielonej

oraz opiekun od strony prawnej mgr Borys Dąbrowski. Na mocy przeprowadzonego głosowania na stanowisko Prodziekana ds. Nauki został powołany profesor **Lesław Koćwin**, natomiast obowiązki Prodziekana ds. Jakości Kształcenia obejmie dr **Joanna Wyrwa**.

Nowo wybranym Prodziekanom serdecznie gratulujemy!

Anetta Barska

wydział
zarządzania

wydział
elektrotechniki,
informatyki
i telekomunikacji



W CHWILĘ PO WRECCZENIU INDEKSÓW (STOJA OD PRAWY): PREZYDENT FH PROF. D. WENDLER, J. PFEIFFER, S. SUEISS, PROF. W. MICZULSKI, L. MURSINA, CH. SEIDEMANN (FOT. RYSZARD RYBSKI)

Góry dla studentów FH. Uczestnikami jednej z wycieczek byli właśnie studenci, którzy aktualnie rozpoczęli studia. Jak sami przyznają w rozmowach, bardzo spodobała im się Zielona Góra, ponadto mieli okazję poznać uczelnię i nawiązać bezpośrednie kontakty z polskimi studentami. Inspiratorem i entuzjastą rozwijania kontaktów między studentami FH i UZ jest dziekan wydziału MNI FH, prof. Axel Schumann-Luck.

Ryszard Rybski

koordynator współpracy FH - UZ

..... Instytut Informatyki i Elektroniki

Konferencja DESDes'04

W dniach od 15 do 17 września odbyła się II Międzynarodowa Konferencja Projektowanie Systemów Cyfrowych – DESDes'04 (2nd International Workshop on Discrete-Event System Design).

Jest to cykliczna konferencja o coraz szerszym, międzynarodowym zasięgu. Konferencja była miejscem spotkań naukowców, teoretyków i praktyków, zaangażowanych w projektowanie systemów cyfrowych i współpracujących z Instytutem Informatyki i Elektroniki. Wśród uczestników byli naukowcy z: Białorusi, Brazylii, Chin, Czech, Hiszpanii, Japonii, Niemiec, Portugalii i Polski.

Zaprezentowano 32 referaty z dziedziny najnowszej



technologii półprzewodnikowej, systemów komputerowego projektowania złożonych układów cyfrowych i mikroprocesorowych oraz cyfrowego przetwarzania danych. Dodatkowo przeprowadzone zostały dwie sesje specjalne („Digital design by means of SOpC” i „Verification of FB application design”) oraz cykl wykładów zaproszonych (profesorowie: W. Halang, A. Zakrevskij, N. Marhangello, L. Costa, J. J. Rodriguez-Andina).

Dzięki sponsorowi konferencji – Telekomunikacji Polskiej S.A. sesja wykładów zaproszonych była transmitowana jako wideo-konferencja do sali wykładowej kampusu A. Pracownicy Uniwersytetu, którzy nie mogli przyjechać na konferencję mieli okazję obserwować obrady, a nawet zadawać pytania.

Konferencja odbyła się w Pensjonacie Dychów, położonym wśród malowniczych lasów z dala od zgiełku miasta. Intymny, kameralny klimat sprzyjał skupieniu i dawał możliwość lepszego kontaktu pomiędzy uczestnikami.

Materiały konferencyjne wydano w wersji książkowej oraz elektronicznej na płytach CD-ROM. Planowane jest również wydanie materiałów pokonferencyjnych w postaci książki w jednym z wydawnictw międzynarodowych.

Konferencja miała duże znaczenie dla wszystkich jej uczestników, świadczyła o tym zawsze pełna sala wykładowa. Spotkanie umożliwiło wymianę aktualnych doświadczeń oraz pozwoliło rozwinąć dalszą współpracę pomiędzy specjalistami z różnych zaproszonych ośrodków naukowo-badawczych. Uczestnikom konferencji bardzo spodobała się zabytkowa elektrownia wodna, którą mogli zwiedzić podczas wycieczki.

Koniec konferencji nastąpił za szybko i wszyscy jej uczestnicy czuli żal, że muszą opuszczać to miejsce oraz nowo poznanych kolegów. Wszyscy zapowiedzieli swój przyjazd za dwa lata, na trzecie już z kolei spotkanie.

Piotr Bubacz

Seminaria naukowe w Instytucie Informatyki i Elektroniki

■ **1 XII 2004 r.** Synteza skończonych automatów stanów do struktur programowalnych z wykorzystaniem metod implementacji wielopoziomowej

mgr Arkadiusz Bukowiec, Zakład Inżynierii Komputerowej

■ **15 XII 2004 r.** Synteza jednostek sterujących z wykorzystaniem struktur zawierających bloki pamięci

mgr Remigiusz Wiśniewski, Zakład Inżynierii Komputerowej

■ **5 I 2005 r.** Interferencje elektromagnetyczne w kardio-stymulatorach

mgr Anna Pławiak-Mowna, Zakład Technik Informatycznych

■ **19 I 2005 r.** Metody weryfikacji i syntezy współbieżnych sterowników cyfrowych z wykorzystaniem hierarchicznych sieci Petriego oraz diagramów decyzyjnych

mgr Piotr Miczulski, Zakład Inżynierii Komputerowej

Seminaria poprowadzi **prof. Alexander Barkalov**.

Zapraszamy do sali konferencyjnej Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji (6A, bud. A-2) o godzinie 9¹⁵.

Joanna Kulińska

...Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych

Diagnostyka raka piersi wspomagana technikami informatycznymi

Diagnozowanie raka piersi metodą biopsji cienkoigłowej to temat referatu zaprezentowanego przez dr inż. Andrzeja Marciniaka w ramach seminarium naukowego, które odbyło się w Instytucie Sterowania i Systemów Informatycznych, w dniu 2 grudnia. W swojej prezentacji dr Marciniak przedstawił raport z realizacji projektu, prowadzonego przez zespół pracowników Instytutu we współpracy z lekarzami z Zakładu Patomorfologii Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze, którego celem jest wykorzystanie technik komputerowej analizy obrazu do oceny obrazów mikroskopowych w cytopatologii.

Analiza ilościowa oraz metody komputerowe odgrywają coraz istotniejszą rolę w diagnostyce medycznej, szczególnie w diagnozowaniu chorób nowotworowych, m.in. raka piersi. Jest to związane z faktem, że rokowania skuteczności leczenia są, w pierwszej kolejności, silnie uzależnione od stopnia zaawansowania procesu nowotworowego w momencie postawienia poprawnej diagnozy. Jeśli diagnoza może być ustalona dostatecznie wcześnie, zanim nowotwór rozprzestrzeni się poprzez węzły chłonne, lub drogą krwionośną do innych narządów, wówczas rokowanie jest lepsze. Biopsja aspiracyjna cienkoigłowa to mało inwazyjny i niedrogi zabieg pobrania komórek bezpośrednio z głębi guza do oceny mikroskopowej. Niestety, pomimo wysokiej czułości diagnostycznej tej techniki, klasyfikacja zmian nowotworowych przy jej wykorzystaniu wymaga głębokiej wiedzy i sporego doświadczenia cytopatologa. Istnieje zatem potrzeba wprowadzenia komputerowych analizatorów obrazu jako obiektywnych i zautomatyzowanych narzędzi dla oceny ilościowych zjawisk morfologicznych, w tym tradycyjnych wskaźników charakteryzujących zmiany chorobowe

W trakcie wystąpienia dr Marciniak przedstawił aktualny stan realizacji prac projektowych oraz kierunki dalszych badań, po czym wskazał na korzyści wynikające

z budowy bazy danych dla zarejestrowanych obrazów mikroskopowych, mogących służyć jako dane testowe i porównawcze dla szerokiej gamy technik przetwarzania i analizy obrazów. Wymaga podkreślenia fakt, iż ta część projektu nie mogłaby być zrealizowana bez współpracy z Zakładem Patomorfologii w osobach lek.

Z posiedzenia Rady Wydziału

Na posiedzeniu Rady Wydziału w dniu 17 listopada, któremu przewodniczył dziekan prof. Tadeusz Kuczyński, zaopiniowano i podjęto ustalenia m.in. w następujących sprawach:

- Pozytywnie zaopiniowano wniosek dr hab. Lidii Latańc, prof. UZ, w sprawie mianowania na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Instytucie Biotechnologii i Ochrony Środowiska.
- Pozytywnie zaopiniowano wniosek dr hab. inż. Tadeusza Chrzana, prof. UZ, w sprawie mianowania na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Instytucie Inżynierii Środowiska.
- Powołano Komisję do przeprowadzenia niektórych czynności związanych z przewodem doktorskim mgr Anny Bobowskiej w następującym składzie: prof. Henryk Greinert, prof. Mieczysław Szustakowski, prof. Jakub Marcinowski, dr hab. Michał Drab.
- Powołano Komisję do przeprowadzenia niektórych czynności związanych z przewodem doktorskim mgr Anity Jakubaszek w osobach: prof. Henryk Greinert, prof. Mieczysław Szustakowski, dr hab. Michał Drab.
- Podjęto uchwałę w sprawie wszczęcia przewodu doktorskiego mgr Jolancie Nietrzeba-Marcinonis pt. *Wpływ rekultywacji leśnej terenów pokopalnianych na wybrane właściwości gleb inicjalnych na przykładzie zwałowiska nadkładu Kopalni Węgla Brunatnego „Turów” S.A.* Na promotora pracy powołano dr hab. Andrzeja Greinerta.
- Podjęto uchwałę w sprawie wszczęcia przewodu doktorskiego mgr Barbarze Walczak pt. *Pyły drogowe jako potencjalne zagrożenie dla ekosystemów miejskich na przykładzie Zielonej Góry.* Promotorem pracy jest dr hab. Andrzej Greinert.
- Podjęto uchwałę w sprawie wszczęcia przewodu doktorskiego mgr Sebastianowi Węclewskiemu pt. *Stosowanie osadów ściekowych na terenach zieleni miejskich jako metoda ich zagospodarowania.* Na promotora pracy powołano dr hab. Andrzeja Greinerta.
- Pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie rozpisania konkursu na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Zakładzie Ochrony i Rekultywacji Gruntów Instytutu Inżynierii Środowiska.
- Pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie rozpisania konkursu na stanowisko profesora zwyczajnego w Instytucie Inżynierii Środowiska.
- Zatwierdzono siatkę zajęć w roku akademickim 2004/2005 dla studentów: Moniki Miś i Tomasza Bąka w związku z Programem Socrates.
- Zatwierdzono plan rzeczowo-finansowy na rok 2005.

Seminaria naukowe

- W dniach 19-20 października odbyło się w Warszawie w Centrum Konferencyjnym GROMADA seminarium naukowe nt. *Zastosowania statystyki i data mining.* W ramach seminarium referat pt. *Zastosowanie sztucznych sieci neuronowych do oceny stopnia zuży-*

med. Romana Monczaka i lek. med. Mariusza Kołodzińskiego.

Andrzej Marciniak
Andrzej Obuchowicz

wydział
inżynierii
ładowej
i środowiska

cia technicznego wybranej grupy budynków mieszkalnych wygłosił nasz kolega dr Paweł Urbański.

- W Zakładzie Konstrukcji Budowlanych odbyły się następujące seminaria zakładowe:
 - 9 listopada dr Jacek Korentz przedstawił temat *Badania prętów zbrojeniowych poddanych obciążeniom cyklicznym;*
 - 16 listopada referat nt. *Nośność konstrukcji zespolonych w świetle postanowień PN i propozycji własnych* zaprezentował mgr Robert Chyliński;
 - 23 listopada prof. Józef Wranik przedstawił referat nt. *Zagadnienie nieliniowe w mostach kolejowych;*
 - 30 listopada został wygłoszony referat autorstwa dra Gearada Brysia i dr Elżbiety Grochowskiej pt. *Doświadczenia z użytkowania programu RM-WIN.*

Konferencje

W ramach współpracy Fachhochschule Lausitz i Instytutu Budownictwa UZ, w dniu 26 listopada br. na 6. seminarium nt. *Metody elementów skończonych* (6. FEM-Seminar) w Cottbus uczestniczyli opiekunowie i członkowie Studenckiego Koła Naukowego Mechaniki Komputerowej działającego przy Instytucie Budownictwa, w osobach: **Mieczysław Kuczma, Waldemar Szajna, Andrzej Górka, Iwona Nowacka i Paweł Malinowski.** Organizatorami Seminarium byli prof. **Hartwig Hübel** i **Claus König** z Łużyckiej Wyższej Szkoły Zawodowej (Fachhochschule Lausitz) i prof. **Peter Osterreider** z Brandenburskiego Uniwersytetu Technicznego w Cottbus. Spotkanie było bardzo ciekawe i dało okazję do wymiany doświadczeń dotyczących realizowanych tematów prac dyplomowych.

1 grudnia odbyło się posiedzenie Sekcji Mechaniki Materiałów Komitetu Mechaniki PAN, na którym obecnych było 40 uczestników z głównych ośrodków naukowych w kraju i goście z UZ. Przygotowanie organizacyjne posiedzenia powierzono dr. hab. Mieczysławowi Kuczmie z Instytutu Budownictwa. Posiedzenie prowadził przewodniczący sekcji prof. Gwidon Szefer (Poli-technika Krakowska). Program spotkania składał się z części ogólnej, w której wystąpili kolejno: JM Rektor - prof. Michał Kisielewicz, dziekan WILiS - prof. Tadeusz Kuczyński oraz dyrektor Instytutu Budownictwa - prof. Romualda Świtka, przedstawiając ogólne informacje o uczelni, wydziale i instytucie, oraz z części naukowej. Wystąpienia te wzbudziły duże zainteresowanie i długą dyskusję. W części naukowej prof. **Ferdynand Roman-kiewicz** (Wydział Mechaniczny) przedstawił referat pt. *Doświadczenia struktury i właściwości materiałów konstrukcyjnych*, a prof. **Mieczysław Kuczma** - *Materiały funkcyjne - modelowanie matematyczne i zastosowania.* Po obu referatach była ożywiona dyskusja wskazująca na aktualność przedstawionej tematyki i możliwości naukowo-badawcze naszego środowiska.

Dopełnieniem programu było zwiedzanie gmachu i laboratoriów Wydziału Mechanicznego, które przedstawi-



PROF. FERDYNAND ROMANKIEWICZ



PROF. MIECZYŚLAW KUCZMA

li dziekan Edward Kowal i prof. Ferdynand Romankiewicz.

18 i 19 listopada odbyła się w Wiśle V Konferencja Naukowa Doktorantów Wydziałów Budownictwa pod patronatem Dziekana Wydziału Budownictwa Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Z Instytutu Budownictwa UZ udział wzięli: mgr **Bożena Kuczma**, mgr **Krystyna Wybranowska** i mgr **Krzysztof Kula**, który wygłosił referat pt. *Analiza płyt warstwowych z zastosowaniem MES*.

Wycieczki dydaktyczne

16 listopada studenci z grupy 21 i 22 kierunku *budownictwo* wzięli udział w wyjeździe dydaktycznym do Opoła, gdzie zapoznali się z technologią produkcji dekarских wyrobów cementowych firmy BRAAS. Organizatorką wycieczki była mgr **Bożena Kuczma**.

Marek Dankowski

wydział mechaniczny |Instytut Edukacji Techniczno -Informatycznej

Profesjologia - seminarium naukowe

21 listopada odbyło się w Instytucie seminarium naukowe.

Wiodącym tematem obrad cyklicznych seminariów (od 8 lat) są zagadnienia profesjologii.

Problemy rozwoju zawodowego człowieka stanowiły główny nurt dotychczasowych badań prowadzonych w zespole pod kierunkiem prof. Bogusława Pietrulewicza. Wyniki badań znalazły swoje odbicie w promocjach kadry naukowej (3 doktoraty z tego zakresu), międzynarodowych konferencjach naukowych (*IX. Praca - Zawód - Rynek Pracy* odbyła się w ubiegłym roku) oraz licznych publikacjach (w tym 4 monografiach).

W seminarium uczestniczyli pracownicy nauki, doktoranci, dyrektorzy placówek kształcenia ustawicznego, studenci.

Ten znaczący dorobek zespołu jest systematycznie pomnażany. W pracach ostatniego seminarium uczestniczył prof. dr hab. Kazimierz Czarnecki – jeden z pierwszych, który problematykę profesjologiczną w naszym kraju przedstawił jako odrębną dziedzinę wiedzy (w książce *Profesjologia w zarysie*).



PROF. B. PIETRULEWICZ (Z LEWEJ) ORAZ PROF. K. CZARNECKI W TRAKCIE OBRAD SEMINARIUM

Wygłoszony przez Prof. K. Czarneckiego referat: *Człowiek, życie – rozwój i działanie*, był podstawą dyskusji nad współczesnymi uwarunkowaniami procesu rozwoju zawodowego człowieka.

Wskazano na problemy życia prozawodowego i zawodowego człowieka w kontekście wymagań rynku pracy, kreowania własnej drogi życiowej i zawodowej, kariery zawodowej, sukcesu zawodowego. Wskazywano także na człowieka w kontekście jego pracy, etosu pracy itd. Podkreślano potrzebę dalszych badań z zakresu zawodoznawstwa.

Uczestnicy seminarium, w tym prof. K. Czarnecki, opowiedzieli się za potrzebą wydawania specjalnego, o charakterze naukowym czasopisma (rocznik lub półrocznik) „*Problemy profesjologii*”. Podjęto wstępne ustalenia, że wydawcą tego czasopisma może być Instytut Edukacji Techniczno-Informatycznej oraz Ośrodek Kształcenia Ustawicznego „MADA” w Głogowie. Dyrektor Ośrodka dr A. Muszyński wyraził gotowość do współpracy przy wydawaniu czasopisma. Całościową koncepcję opracuje do 15 grudnia br. i przedstawi na kolejnym seminarium prof. B. Pietrulewicz.

Mirosław Matyjaszczyk

....Dział Współpracy z Zagranicą

Współpraca z Fachhochschule Lausitz

W dniu 24 listopada br. podczas odbywających się w Fachhochschule Lausitz *Dni Nauki*, odbyło się uroczyste podpisanie umowy bilateralnej z uczelnią w Cottbus. Reprezentantami naszej uczelni byli: prof. Józef Korbicz - Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą oraz prof. Mieczysław Kuczma z Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska. Uroczystości towarzyszył koncert studenckiej orkiestry kameralnej z FH Lausitz.

Wraz z umową podpisano aneks, w którym zawarto postanowienie utworzenia wspólnego kierunku studiów uzupełniających *Computational Mechanics (mechanika komputerowa)*. Studia mają być prowadzone przez trzy uczelnie: Fachhochschule Lausitz (Wydział Architektury, Budownictwa i Inżynierii Komunalnej), Hochschule Zittau/Görlitz (Wydział Budowy Maszyn) i Uniwersytet Zielonogórski (Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska - Instytut Budownictwa), przy czym zajęcia będą odbywać się tylko w uczelniach niemieckich. W programie studiów znajdzie się symulacja zaawansowanych problemów inżynierskich. Są one przewidziane dla absolwentów studiów inżynierskich, matematycznych lub przyrodniczych. Studia będą kończyć się zdobyciem tytułu magistra inżyniera. Koordynatorem planowanych studiów ze strony naszej uczelni jest prof. Mieczysław Kuczma



(kontakt: Instytut Budownictwa, tel. 328 2271, e-mail: M.Kuczma@ib.uz.zgora.pl)

**pion
prorektora
ds. nauki
i współpracy
z zagranicą**

Uniwersytet Zielonogórski coraz aktywniej włącza się w proces kształcenia studentów zagranicznych. Na uwagę zasługuje fakt, że na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji, od października br., realizowane są studia magisterskie uzupełniające z informatyki dla studentów z Fachhochschule Giessen-Friedberg. Ich koordynatorem jest prof. Dariusz Uciński z Instytutu Sterowania i Systemów Informatycznych. Grupa pięciu studentów przez rok uczestniczyć będzie w zajęciach prowadzonych w języku angielskim, a studia zakończą się obroną pracy magisterskiej.

W przyszłości planowana jest również współpraca w ramach programu SOCRATES/Erasmus z Fachhochschule Lausitz, obejmująca wymianę studentów i kadry naukowo-dydaktycznej z następujących wydziałów: Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji; Matematyki, Informatyki i Ekonometrii; Mechanicznego; Zarządzania.

Osoby zainteresowane zapraszamy do Działu Współpracy z Zagranicą (mgr Patrycja Trela, Kampus B, pok. 302 R, tel. 328 3297, e-mail: P.Trela@dwz.uz.zgora.pl) w celu ustalenia szczegółów współpracy.

Kinga Włoch

Diariusz prawniczy

W listopadzie ukazały się nowe przepisy prawne, ważniejsze z nich publikujemy.

- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 10 listopada 2004 r. w sprawie szczegółowych warunków, trybu przyznawania i wypłacania stypendium ministra za osiągnięcia w nauce oraz stypendium ministra za wybitne osiągnięcia sportowe (Dz.U.04.245.2458);

Zgodnie z tym rozporządzeniem o stypendium ministra za osiągnięcia w nauce lub wybitne osiągnięcia sportowe może ubiegać się student, który spełnił łącznie następujące warunki:

1. W przypadku stypendiów ministra za osiągnięcia w nauce:

- 1) uzyskał wpis na kolejny rok studiów;
- 2) nie powtarza roku studiów w okresie zaliczonych lat studiów;
- 3) posiada osiągnięcia naukowe i wykazuje się aktywnością naukową, przy czym za osiągnięcia naukowe i aktywność naukową uważa się, w szczególności: pracę w kole naukowym, pracę naukową, udział w pracach naukowo-badawczych, współpracę naukową z innymi ośrodkami akademickimi lub naukowymi, w tym z zagranicznymi, publikacje, dzieła artystyczne, opracowania, referaty, udział w konferencjach naukowych, konkursach i festiwalach, nagrody, wyróżnienia, dyplomy otrzymane w olimpiadach, studia według indywidualnego programu studiów, studia równoległe na drugim kierunku studiów oraz praktyki, staże lub ukończone kursy nie objęte programem studiów, certyfikaty potwierdzające znajomość języków obcych wystawione przez inne placówki niż uczelnia;
- 4) wzorowo wypełnia obowiązki studenta określone w regulaminie studiów;

laminie studiów;

5) uzyskał w okresie zaliczonych lat studiów średnią ocen nie niższą niż:

- a) 4,5 gdy najwyższą oceną w skali ocen jest 5,
- b) 4,7 gdy najwyższą oceną w skali ocen jest 5,5,
- c) 5,0 gdy najwyższą oceną w skali ocen jest 6.

2. W przypadku stypendiów ministra za wybitne osiągnięcia w sporcie:

- 1) uzyskał wpis na kolejny rok studiów;
- 2) nie powtarzał roku studiów w okresie zaliczonych lat studiów;
- 3) uzyskał w okresie zaliczonych lat studiów udokumentowane wysokie wyniki sportowe we współzawodnictwie krajowym lub międzynarodowym, przy czym za wysokie wyniki sportowe we współzawodnictwie krajowym lub międzynarodowym uważa się: udział studenta w igrzyskach olimpijskich lub igrzyskach paraolimpijskich, zajęcie przez studenta do piątego miejsca w mistrzostwach świata, mistrzostwach Europy, uniwersjadach, akademickich mistrzostwach świata, akademickich mistrzostwach Europy, zajęcie do trzeciego miejsca w mistrzostwach Polski;
- 4) wzorowo wypełnia obowiązki studenta określone w regulaminie studiów.

Przepisy dotyczące stypendiów ministra za wybitne osiągnięcia sportowe wejdą w życie - zgodnie z ustawą - w dniu 1 stycznia 2005 r.

- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 listopada 2004 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie służby bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz.U.04.246.2468);
- Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 listopada 2004 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o systemie oświaty (Dz.U.04.256.2572).

Urszula Dzikuć

Dział Organizacyjno-Prawny

Nasz BIG BAND

LAUREATEM

międzynarodowego festiwalu w Niemczech
PATRYCJUSZ GRUSZECKI
 najlepszym solistą festiwalu

Dwadzieścia sześć zespołów z europejskich krajów 5 i 6 listopada spotkało się na Międzynarodowym Festiwalu w Niemczech pod nazwą Swingin' Saxonia. Orkiestry zakwalifikowane do finału konkursu przyjechały z Niemiec, Litwy, Czech, Dani, Holandii. Polskę reprezentował jedynie Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego. Tegoroczny festiwal był trzecim z kolei i najlepszym w opinii jurorów. W jury zasiadli: światowej sławy kompozytor, aranżer, bandleader Peter Herbolzheimer, prof. Ralf Beutler, Günter Joseck, prof. Konrad Körner. Pierwszego dnia członkowie zespołu uniwersyteckiego mieli okazję wziąć udział w warsztatach jazzowych, prowadzonych przez Jochen'a Pöhler'a. Jeśli chodzi o muzyków Big Bandu UZ, uznał, że najlepiej się z nimi pracuje i zaproponował występ-eksperyment we wspólnym combie w ramach koncertu finałowego. Wieczorem publiczność rozpieszczano muzyką aż na pięciu scenach w ramach spektaklu Big Bandów.

6 listopada rozpoczął się drugi dzień przesłuchań konkursowych. Poziom wykonawców był bardzo zróżnicowany. Cieszył jednak fakt, że orkiestry często tworzyli muzycy bardzo młodzi, co raczej dobrze wróży przyszłości jazzu. Dość wyraźnie zaznaczały się zespoły niemieckie, które kładły nacisk na element „show'u” w swoich wykonaniach. Najprzyjemniejsza chwila rozdania nagród – przyszła wieczorem. Z radością przyjął Big Band UZ informację o otrzymaniu II nagrody.

I miejsce przypadło Big Bandowi ZUS Litomysł (CZ), który zaprosił orkiestrę Jerzego Szymaniuka na festiwal w czerwcu do swojego miasta. **Patrycjusz Gruszecki**, trębacz Big Bandu UZ otrzymał nagrodę dla najlepszego solisty festiwalu. Koncert laureatów zgromadził największą publiczność, która nagrodziła grających gromkimi owacjami.

Najbliższe próby Big Bandu UZ poświęcone zostaną przygotowaniom repertuaru kolędowego, co zaowocuje



FOT. PIOTR MEKA

koncertem w Filharmonii Gdańskiej, nagrywanym przez Program 2 Telewizji Polskiej.

Marta Przeniosło

Od redakcji: W koncercie w Filharmonii Gdańskiej Big Bandowi towarzyszyć będzie Chór Akademicki naszego Uniwersytetu, a jego retransmisja przewidziana jest na antenie telewizyjnej „dwójki” podczas Świąt: 24 grudnia o godz. 15.00 i 25 grudnia o godz. 10.00.

Big Band Jazz Meeting



FOT. PIOTR MEKA

kolejny koncert z cyklu *Big Band UZ i Przyjaciele*

24 listopada zielonogórcy melomani chcący poczuć klimat nowoorleańskich pojedynków muzycznych, mogli przyjść do auli uniwersyteckiej na kolejny koncert z cyklu „Big Band UZ i Przyjaciele” zatytułowany *Big Band Jazz Meeting*.

Tym razem gościem uniwersyteckiej orkiestry był **On Line Big Band**, zespół założony we wrześniu 2002 roku w Poznaniu przez **Stanisława Gruszkę**, dyrygenta i grającego na puzonie muzyka oraz Artura Krawczaka, kierownika organizacyjnego zespołu. Część

FOT. PIOTR MEKA



zespołu stanowią muzycy zawodowi (dyrygent zespołu wywodzi się z orkiestr kierowanych przez Zbigniewa Górnego i Aleksandra Maliszewskiego), a część to uczniowie poznańskich szkół muzycznych. Ideą tego koncertu było pokazanie naszej publiczności jak amerykańskie orkiestry jazzowe rywalizowały ze sobą i na czym ta rywalizacja polegała. Wyjaśnieniem tego wątku zajął się **Rafał Ciesielski**, który pełnił rolę prowadzącego i gospodarza wieczoru.

Koncert rozpoczął się wspólnym wykonaniem utworu *Tuxedo Junction*, w trakcie którego nastąpiła prezentacja zespołów. Po przedstawieniu rywali aula uniwersytecka

zamieniła się w prawdziwe pole bitwy. W muzycznej walce brały udział całe zespoły, jak również pojedyncze osoby. W indywidualnych pojedynkach walczyli perkusiści, basiści, gitarzyści, osoby grające na puzonach, trąbkach, saksofonach, instrumentach klawiszowych. Jednym słowem – nie zabrakło popisów żadnego z obecnych na scenie instrumentów. Prowadzący zwracał uwagę na „broń” i jej wykorzystanie w walce, które miało doprowadzić do zwycięstwa jednej ze stron. Rywalizacja polegała m.in. na interpretacji, dynamice, artykulacji, improwizacji i na wszystkich tych cechach, które przekonywały słuchacza do danego zespołu. Arbitrami tego turnieju była zielonogórska publiczność, która brała dość czynny udział w koncercie. Szczególnie podczas utworu *Pennsylvania 6-5000*, gdy na znak dyrygentów wykrzykiwała tytuł utworu, udając przy tym głos osoby pracującej w amerykańskiej centrali telefonicznej. Pojedynek, zakończony oczywiście przyjacielskim remisem, uwieńczyło wspólne wykonanie *In The Mood*, utworu z repertuaru orkiestry Glenna Millera.

Po koncercie odbył się Jam Sasion w **Klubie Jazzowym „U Ojca”**, który nie miał już charakteru wzajemnej rywalizacji, a wspólnego tworzenia muzyki. Klubowa impreza trwała do późnych godzin nocnych i zgromadziła wielu miłośników amerykańskich dźwięków.

W najbliższych planach **Big Bandu UZ** jest występ w Filharmonii Bałtyckiej z repertuarem realizowanym na potrzeby Programu 2 Telewizji Polskiej - pt.: *Kolędy dla Świata* (18 grudnia), w którym wystąpią wspólnie m.in. z **Chórem Akademickim UZ, Reprezentacyjnym Zespołem Artystycznym Wojska Polskiego, zespołem Alla Camera**, oraz solistami. W Zielonej Górze uniwersytecka orkiestra wystąpi 5 stycznia, razem z **Krzysztofem Kiljańskim i Chórem Akademickim UZ**, w koncercie związanym z akcją „Uniwersytet Dzieciom”.

Listopadowy koncert mimo, iż zakończony remisem, posiadał jednak wygranych. Zwycięzcami okazała się nasza publiczność, bo dzięki zespołom **Jerzego Szymaniuka i Stanisława Gruszki** wody rzeki Missisipi dopłynęły do Odry, przynosząc, po raz kolejny, do uniwersyteckiej auli jazz w najlepszym wydaniu.

Lukasz Wilczyński



Uniwersyteckie Koncerty Kameralne

Ognisty ptak

Serce jak u dziwnego, może *ognistego ptaka* ma ukryte pod skrzydłem. Rozpięte wzdłuż strun, jak dzwon tętni pulsującym, pełnym życia i blasku dźwiękiem. Czasem chowa się jak niesłyszalne dla uszu.

Taki jest fortepian. Taki jest dźwięk fortepianu.

Fortepian był bohaterem pewnego śródogodowego wieczoru 17 listopada w auli uniwersyteckiej. Otóż tego dnia gościnnie wystąpił z recitalem fortepianowym niemiecki artysta Wolfgang Glemser, który zaprezentował dość obszerny i różnorodny fragment literatury na ten instrument.

Wolfgang Glemser przybył z Cottbus, gdzie jest profesorem *Fachhochschule Lausitz*. Prowadzi także kursy mistrzowskie oraz czynną działalność koncertową w Europie i w Ameryce.

Fortepian to instrument, który inspirował, inspiruje i będzie to czynił. Jego niezwykła moc czerpana jest, o ironio (tak przynajmniej sądzę), nie tylko z jego zalet czysto muzycznych. Głęboki i płytki, pastoralny i liryczny, refleksyjny a zarazem rubaszny, krzepki, natarczywy, towarzyszący i jedyny – taki może być bowiem dźwięk fortepianu. Niezliczona ilość kombinacji klawiszy białych i czarnych przyporządkowanych odpowiednio dwóm ludzkim dłoniom, dająca w konsekwencji *współbrzmienia* i brzmienia – to można by rzec matematyczne jakości, które w końcu też rządzą siłą oddziaływania tego instrumentu. Zwłaszcza w fazie tworzenia muzycznego tekstu. W fazie interpretacji tym bardziej.

Być może dlatego obiegowa (i nie tylko) fortepianowa literatura nie cierpi z powodu ubóstwa form i gatunków. Sonaty, etiudy, koncerty, miniatury (mniej lub bardziej ulotne) tworzone były właściwie już od 1720 roku (to

data wskazująca na powstanie dwóch najstarszych fortepianów - *gravicembalo col pian e forte*, co za tym idzie i mechanizmów młoteczkowych pozwalających uzyskać dynamikę – piano i forte, stworzonych przez Bartolomeo Cristoforiego, którą umownie uznaje się za powstanie fortepianu, choć ono samo miało charakter *sensu stricto* procesualny). Nie wspominając już o transkrypcjach utworów przeznaczonych na inne wykonawcze obsady, których literatura fortepianowa posiada bez liku. *Wyciąg fortepianowy* to domena nie tylko romantyzmu. Sama zawdzięczać parę *forte* *piano* *wyciągom* powodzenia studenckiej pracy analitycznej. Do dziś żywa jest praktyka transkrypcji fortepianowej.

Bogactwo dźwiękowe samego instrumentu, szeroki zasób środków wyrazu: dynamika (w końcu to jest *piano e forte*), barwa, wolumen – to atuty, które przyciągały i wciąż przyciągają kompozytorów chętnych przy pomocy jednego instrumentu do wypowiadania swoich muzycznych, często wybujałych, fantazji.

Wolfgang Glemser w swoim recitalu zaprezentował różnorodne oblicza fortepianu. Rozpoczął z finezją i uczuciem. Tak jak chciałoby się usłyszeć coś, co jeszcze, choć bardzo klasyczne zaczyna jednak powoli stawać ponad tym, co waży umiar, proporcję i harmonię. Otóż *Sonata fortepianowa e-moll op.90* L. van Beethovena jak najbardziej taką konwencję wypełnia.

Usłyszeć pieśń za przyczyną klawisza połączanego z młotkiem, mechanizmu, który pozwoli uderzyć w strunę młotkowi właśnie i odbić się od niej, i stanąć na powrót na swym miejscu. Z tej perspektywy wykonanie *Pieśni* pierwszego z romantyków – Franza Schuberta wydaje się ekwilibrystyką. Jednak niezwykle kunszt transkrypcyjny Franza Liszta i niezwykle jakości fortepianu pozwoliły na stworzenie unikatów, przepięknej muzycznej formy, dalej lirycznej, dalej lapidarnej, inaczej romantycznej.

Otóż i *Pieśni* różnych cyklów (*Winterreise*, *Schwanengesang*) Schuberta w transkrypcyjnym dziele Liszta zabrzmiały tego wieczora.



Muzyka Liszta – XIX-wiecznego wirtuoza fortepianu i znakomitego kompozytora jeszcze raz brzmiała tego wieczora. *IV Rapsodia Węgierska* stała się żywiołową i ekspresyjną zapowiedzią – tu posłużę się terminologią muzyczną – cody recitalu...

Rzecz jasna nie obyło się także bez muzyki Fryderyka Chopina. *Polonez-Fantazja As-dur op.61* to wyzwanie nie tylko dla wykonawcy. Także dla instrumentu. Ci, którzy słuchali, byli świadkami tego współdziałania.

Blisko dwugodzinny recital niemieckiego artysty przyniósł wiele artystycznych wrażeń, pozwolił także bliżej przyjrzeć się instrumentowi z pozoru już bardzo znanemu. Nie tylko przyjrzeć się, lecz także przysłuchać.

Czy był to śpiew? Może jednak *ognistego ptaka*?

Anna Boczan

ARS LONGA w Niemczech

Uniwersyteckie Koncerty Kameralne ARS LONGA przekroczyły granicę. 18 listopada w Fachhochschule Lausitz w Cottbus odbył się pierwszy z dwóch planowanych w bieżącym sezonie koncertów tego cyklu organizowanych za Nysą. W programie „Od Bacha do Gershwina” wystąpił zespół kameralny Quodlibet Orchestra (Roman Burak – I skrzypce, Krzysztof Kowalik – II skrzypce, Rafał Ciesielski – klarnet, Karol Schmidt – fortepian, Andrzej Iwanowski – kontrabas, Waldemar Franczyk – instrumenty perkusyjne). Solistką koncertu była Bogumiła Tarasiewicz (mezzosopran). W programie znalazły się utwory m.in. Mozarta, Bizeta, Czajkowskiego, J. Straussa, Griega, Chaczaturiana i Bocka.

Koncert był pierwszym transgranicznym przedsięwzięciem będącym rezultatem nawiązania wiosną br. współpracy w dziedzinie wspólnych działań kulturalnych między Uniwersytetem Zielonogórskim a Fachhochschule Lausitz w Cottbus. Inicjatorem współpracy było Lubuskie Biuro Koncertowe – współorganizator koncertów ARS LONGA. Ze strony niemieckiej bardzo życzliwie i konstruktywnie do tej propozycji odniósł się prof. Tibor Istvanffy – dziekan specjalności pedagogika muzyczna w Fachhochschule w Cottbus. W ramach wymiany gości już w Zielonej Górze z recitalem fortepianowym Wolfgang Glemser – profesor tej uczelni. Ponadto w bieżącym sezonie, w marcu 2005 roku, z programem muzyki popularnej, w auli uniwersyteckiej wystąpi działający na wspomnianej specjalności chór studencki. W kwietniu zaś z koncertem muzyki polskiej pojedą do Cottbus wykładowcy naszego Uniwersytetu: Bogumiła Tarasiewicz (mezzosopran) i Karol Schmidt (fortepian) oraz Jakub Kotowski (skrzypce).

Miejmy nadzieję, iż tak owocnie zapoczątkowana współpraca przyniesie jeszcze wiele wzajemnie interesujących projektów muzycznych, których odbiorcami będą melomani po obu stronach granicy.

Na następny koncert z cyklu Uniwersyteckich Koncertów Kameralnych ARS LONGA zapraszamy 12 stycznia 2005 r. Wystąpi Kwartet Jorgi.

rc

„O RADIU bardzo krótko”

Wszystkich, którzy zaczynają przygodę z dziennikarstwem uprzedzamy, że przykuć czyjaś uwagę tekstem pisany czy głosowym na nieco dłużej niż chwilę, jest dzisiaj okropnie trudno – stąd sugestie by mówić, pięć konkretnie i krótko, a barwniejsze ptaszę tęczyowych dywagacji na



ten moment unieruchomić. Niektórym się to udaje, innym nie – jak w życiu. Zatem będzie krótko. Pod koniec października miałem przyjemność być w Poznaniu na kolejnym spotkaniu przedstawicieli rozgłośni studenckich. Podpisano tam dokument powołujący do życia porozumienie rozgłośni akademickich – dziś takich stacji jest osiem. Niedługo będzie ich więcej – o koncesję stara się środowisko studenckie stolicy i grupa kapitałowa z Kielc. Ta dzisiejsza ósemka to – Radio „Akadera” z Białegoostoku, Radio „Afera” z Poznania, Radio „Centrum” z Lublina, Radio „Centrum” z Rzeszowa (zbieżność nazw przypadkowa), Radio „EX” z Krakowa, Radio UWM FM z Olsztyna, Radio „Żak” z Łodzi i Radio „INDEX” z Zielonej Góry. Po co to wszystko? Ponoć w jedności siła. Łączy nas wiele zgryzot, a wspólnie łatwiej je pokonać. Prezentujemy jednolite stanowisko wobec Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w sprawie zapisów koncesyjnych, wobec Ministerstwa Kultury w sprawie opłat za prawa autorskie – tworzymy wreszcie platformę dla grup zarządzających reklamą radiową. Jak będą efekty działań na poszczególnych frontach pokaże czas. Jak dotąd słyszalną korzyścią jest antenowa wymiana między rozgłośniami tzw. „dźwięków” informacyjnych – dzięki temu wiemy co istotnego dzieje się w innych środowiskach.

Z tegoż Poznania przywiozłem również ciepłe badania słuchalności poszczególnych rozgłośni – dotyczyły one grupy wiekowej 15 – 29 lat. Z zestawień wynika, że jesteśmy najlepiej notowaną stacją akademicką, a na swoim terenie, choć ustępujemy nieco Radiu Zielona Góra, to na głowę bijemy Radio Zachód. Jak winniśmy interpretować te wyniki; w Zielonej Górze istnieje radio, które posiadając koncesję radia komercyjnego (czytaj niepublicznego, czyli bez pieniędzy z abonamentu) a jednocześnie z zapisami koncesyjnymi nakładającymi obowiązek emitowania programów zaliczanych do misyjnych (co czynimy z przyjemnością) jest notowane na terenie swego nadawania lepiej niż potęga radia publicznego. To duża nobilitacja dla naszego zespołu i olbrzymia satysfakcja, której nie zakłóci nawet efekt chwilowego niedotlenienia w postaci reklamy „Radiostacji”, która zawisała na budynku administracyjnym uczelni – „cudze chwalicie, swego nie znacie – sami nie wiecie co posiadacie” – życzę wszystkim poczucia humoru i Wesołych Świąt.

W imieniu zespołu Akademickiego Radia „INDEX”

Grzegorz Chwalibóg

„Uniwersytet D Z I E C I O M” przyłącz się do akcji!

Akcja „Uniwersytet Dzieciom” powstała z inicjatywy społeczności akademickiej w 2002 roku. Pierwsza myśl dotycząca integracji całego środowiska akademickiego naszej uczelni poprzez wspólną pomoc niesioną dzieciom narodziła się w głowach grupy pracowników i studentów. Inicjatorzy powoli zarażali swoją aktywnością i zyskiwali coraz większą akceptację, zarówno władz Uniwersytetu, jak i jego pracowników, studentów, a także ich rodzin i przyjaciół. W tej chwili Akcja ma już 3 lata i jest identyfikowana jednoznacznie z Uniwersyte-tem Zielonogórskim.

Celem tej charytatywnej Akcji jest specjalna pomoc skierowana do grona najbardziej potrzebujących dzieci z Zielonej Góry. Pierwszą edycją akcji zostało objętych 14 świetlic terapeutycznych oraz 1 Pogotowie Opiekuńcze z rejonu Zielonej Góry, łącznie 361 dzieci. W następnym roku do akcji dołączyła kolejna świetlica terapeutyczna i pogotowie rodzinne. Beneficjentami tej edycji akcji zostało w sumie 424 dzieci. W tym roku do udziału w Akcji zgłoszonych jest 18 świetlic i Pogotowie Opiekuńcze, czyli razem 450 dzieci.

Rosnąca liczba dzieci objętych zakresem działania naszej Akcji świadczy przede wszystkim o wzroście potrzeb organizacji w Zielonej Górze placówek tego typu jak świetlice terapeutyczne, ale również o dobrym wizerunku Akcji. „Uniwersytet Dzieciom” wyróżnia to, że akcja ta nie skupia się głównie na zbiorze pieniędzy i przekazywaniu ich świetlicom, ale stara się włączyć do czynnego w niej udziału każde dziecko należące do zielonogórskich świetlic. Ponadto celem „Uniwersytet Dzieciom” jest przybliżanie dzieciom miejsc, mających znaczenie kulturowe dla naszego miasta. Dlatego też finał pierwszej edycji Akcji odbył się na Uniwersytecie Zielonogórskim (u głównego organizatora), w kolejnym roku dzieci obejrzały specjalnie dla nich zorganizowane przedstawienie w Teatrze Lubuskim, a na finał tegorocznej Akcji zostaną zaproszone do Filharmonii Zielonogórskiej. W tym roku również dzieci będą gośćmi Uniwersytetu Zielonogórskiego, bowiem 19 stycznia w Auli Uniwersyteckiej odbędzie się „Przegląd teatrzyków” w wykonaniu dzieci przy współudziale widzów dziecięcej składającej się m.in. z dzieci pracowników UZ.

Rokrocznie również realizowana jest „lista marzeń świetlicowych”.



To już III edycja akcji „Uniwersytet Dzieciom” skierowanej do podopiecznych zielonogórskich świetlic terapeutycznych. Tym razem nie będziemy kwestować, ale każdy może wesprzeć akcję wpłacając pieniądze na konto: **Kredyt Bank S.A. O/Zielona Góra, nr 82150018101218100351880000** z dopiskiem: „UNI-WERSYTET DZIECIOM”.

Ponadto uczestnicząc w imprezach przygotowanych w tym roku dla szerokiego grona odbiorców każdy będzie miał możliwość zasilenia funduszu akcji kupując bilety-cegiełki na Gwiazdkę z żużlowcami, Kabareton, i Koncert Noworoczny. Artyści wystąpią bez honorarium, a pieniądze uzyskane z biletów w całości zostaną przekazane na zakup prezentów z „listy marzeń świetlicowych”. Podczas Koncertu Noworocznego zostanie przeprowadzona licytacja prac podarowanych przez studentów Wydziału Artystycznego UZ oraz przedmiotów podarowanych na ten cel przez Panią Prezydentową Jolantę Kwaśniewską i prof. Leszka Balcerowicza.

Na zakończenie Akcji, dzięki firmie Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo S.A w Warszawie Oddział Zielonogórski Zakład Górnictwa Nafty i Gazu, odbędzie się spektakl kabaretowy „Dziś Miś, czyli Stanisław Tym i jego team”, z którego dochód w całości zasili konto naszej Akcji.

Tradycyjnie też dzieci podczas specjalnej imprezy finałowej otrzymają paczki. W tym roku finał odbędzie się w Filharmonii Zielonogórskiej, gdzie dzieci ze Świętym Mikołajem udadzą się w muzyczną podróż dookoła świata.

Wszystkie te przedsięwzięcia są prawdziwymi darami serca i zaświadcza o wrażliwości społecznej darczyńców. W tym roku również uhonorujemy je „Indeksami Serca”.

Liczy się każda inicjatywa, dlatego zachęamy Państwa do przyłączenia się do nas.

Przewodnicząca Komitetu Honorowego

Teresa Kisieliwicz
dr Teresa Kisieliwicz

To, co wyróżnia naszą Akcję, to także sposób pozyskiwania środków. W okresie bożonarodzeniowym, kiedy to na każdym kroku mamy do czynienia z kwestami na różny cel, „Uniwersytet Dzieciom” zanim wyciągnie dłoń

J A R M A R K B O Ż O N A R O D Z E N I O W Y – S T O I S K O N A S Z E J A K C J I



po pieniądze, proponuje w zamian udział w atrakcyjnej imprezie. Od początku trwania Akcji zbieramy pieniądze wykorzystując różne możliwości uczelni i jej pracowników. Owszem, początkowo były to kwesty podczas imprez organizowanych na Uniwersytecie (np. Koncerty Kameralne ARS LONGA, czy koncerty Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego i Przyjaciele), ale już rok później sposób pozyskiwania środków został zmieniony. Organizatorzy przygotowali dwie duże imprezy, z których cały dochód przeznaczono na cele Akcji (*Kabaret Zielonogórskiego Zagłębia Kabaretowego i Gwiazdka z żużlowcami*).

Ponieważ ta formuła sprawdziła się w ubiegłym roku, w tegorocznej edycji ponawiamy naszą propozycję udziału pracowników i studentów Uniwersytetu oraz wszystkich mieszkańców Zielonej Góry w planowanych imprezach. Całkowity dochód ze sprzedaży biletów wstępu-cegiełek zasiliło konto Akcji.

Program tegorocznej edycji, wraz z propozycjami imprez został zamieszczony poniżej. Znalazły się w nim nowe propozycje, w stosunku do ubiegłego roku: spektakl kabaretowy w wykonaniu Stanisława Tyma, Zofii Merle i Kabaretu CIACH pt.: „**Dziś Miś, czyli Stanisław Tym i jego team**”, Koncert Noworoczny (wystąpią: Krzysztof Kiljański, Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego i Chór Akademicki UZ), a także aukcja

prac plastycznych podarowanych przez studentów Wydziału Artystycznego UZ oraz przedmiotów otrzymanych od Pani Prezydentowej Jolanty Kwaśniewskiej (markowe pióro i długopis z autografem) i prof. Leszka Balcerowicza (pióro i krawat). Zdjęcia i ceny wywoławcze wszystkich „fantów” można oglądać na stronie internetowej Akcji: www.dzieciom.uz.zgora.pl lub na wystawie odbywającej się na Uniwersytecie (2-10 grudnia – kampus A, 13-21 grudnia – kampus B) i w kinie „WENUS” (22 grudnia – 3 stycznia).

Hojniejszych darczyńców i sponsorów uhonorujemy NDEKSAMI SERCA. Lista posiadaczy tego honorowego dokumentu wydłuża się każdego roku, a w tym roku powiększy się m.in. o takie nazwiska jak: Jolanta Kwaśniewska, Leszek Balcerowicz, Stanisław Tym, Zofia Merle i Stanisław Niedbałec – Dyrektor Oddziału PGNiG Zielonogórskiego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu. Część osób z listy natomiast otrzyma w Indeksie zaliczenie kolejnego roku.

Akcja „Uniwersytet Dzieciom” otwarta jest dla wszystkich ludzi dobrej woli. Przyłączyć się do niej można nie tylko uczestnicząc w proponowanych przez organizatorów imprezach, ale dokonując wpłat indywidualnych na konto: **Kredyt Bank S.A. O/Zielona Góra, nr 82150018101218100351880000 z dopiskiem: „UNIWERSYTET DZIECIOM”**.

„ U N I W E R S Y T E T D Z I E C I O M ” P R O G R A M

2 – 10 grudnia 2004 r. godz. 10.00

Wystawa prac plastycznych studentów Wydziału Artystycznego UZ przeznaczonych na aukcję (cena wywoławcza każdej pracy: 50 zł) i do sprzedaży (cena minimalna 50 zł) - Kampus A, hol gmachu głównego Uniwersytetu Zielonogórskiego, ul. Podgórna 50

11 – 22 grudnia 2004 r. w dni powszednie w godz. 15.00 – 18.00, w soboty i niedziele w godz. 12.00 – 15.00

Kiermasz Bożonarodzeniowy – sprzedaż kartek świątecznych przygotowanych przez dzieci ze świetlic terapeutycznych. Podczas kiermaszu każde dziecko, które przyjdzie na stoisko Akcji „Uniwersytet Dzieciom” pod fachowym okiem studentów Pedagogów Wolontariuszy będzie mogło własnoręcznie przygotować ozdobę choinkową - Stary Rynek

12 grudnia 2004 r. godz. 18.00

„Gwiazdka z żużlowcami” - w imprezie udział wzięły gwiazdy polskiego żużla, m.in. Grzegorz Walasek, Andrzej Huszcza, Maciej Kuciapa. Mecze piłki nożnej rozegrały 4 zespoły: ZKŻ Kronopol, Stal Gorzów, Walasek Team i Działacze ZKŻ, z których najlepszym okazał się ten ostatni (w składzie: Robert Dowhan, Andrzej Pilimon, Sławomir Strzempke, Jacek Frątczak, Piotr Turzański, Jarosław Szymkowiak, Grzegorz Czerwiec, Bogdan Wojczal).

Licytowano również rzeczy ofiarowane przez żużlowców na Akcję „Uniwersytet Dzieciom”.

13 – 21 grudnia 2004 r.

Wystawa prac plastycznych studentów Wydziału Artystycznego UZ przeznaczonych na aukcję i do sprzedaży - Kampus B, hol gmachu głównego Uniwersytetu Zielonogórskiego, al. Wojska Polskiego 69

15 grudnia 2004 r. godz. 19.00

Kabaret Świąteczny w wykonaniu: zespołu „Pokój 121” i Andrieja Kotina oraz kabaretów „Ciach”, „Hlynur”, „Profil”, „Słuchajcie”, „Szum” - Aula Uniwersytecka, ul. Podgórna 50, bilet – cegiełka: min. 10 zł

Artyści wystąpią bez honorarium. Dochód z biletów zasilił konto Akcji

22 grudnia 2004 r. – 3 stycznia 2005 r.

Wystawa prac plastycznych studentów Wydziału Artystycznego UZ przeznaczonych na aukcję i do sprzedaży - hol Kina WENUS, ul. Sikorskiego 10

5 stycznia 2005 r. godz. 18.00

Koncert Noworoczny i licytacja prac plastycznych studentów i fantów przekazanych na ten cel przez Panią Prezydentową Jolantę Kwaśniewską i przez prof. Leszka Balcerowicza - Aula Uniwersytecka, ul. Podgórna 50, bilet - cegiełka min. 20 zł

„ G W I A Z D K A Z Ż U Ż Ł O W C A M I I I ” – 1 2 G R U D N I A , H A L A S P O R T O W A U Z



www.dzieciom.uz.zgora.pl

e-mail: dzieciom@uz.zgora.pl

Komitety Honorowy Akcji

dr Teresa Kisielewicz – Przewodnicząca
dr hab. Wielisława Osmańska-Furmanek, prof. UZ – Dziekan WNPiS
dr Grażyna Gajewska – WNPiS
Maria Małecka – Parlament Studencki

Biuro Organizacyjne

Uniwersytet Zielonogórski
Centrum Informacji i Promocji
ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra
tel. (+48 68) 328 2354, ~7358, ~2593, ~2479
e-mail: CentrumInformacji@adm.uz.zgora.pl

19 stycznia 2005 r., godz. 16.30

Przebieg Teatrzyków w wykonaniu dzieci ze świetlic terapeutycznych – Aula Uniwersytecka, ul. Podgórna 50 – impreza zamknięta

26 stycznia 2005 r. godz. 16.00

FINAŁ AKCJI „UNIwersytet Dzieciom”: koncert filharmoników zielonogórskich dla dzieci ze świetlic terapeutycznych, paczki od św. Mikołaja, wręczenie Indeksów Serca – Międzynarodowe Centrum Muzyczne, Filharmonia Zielonogórska, Pl. Powstańców Wlkp. 10 – impreza zamknięta

28 stycznia 2005 r. godz. 19.00

Spektakl Kabaretowy „Dziś Miś, czyli Stanisław Tym i jego team” – Aula Uniwersytecka, ul. Podgórna 50, bilet – cegiełka: normalny – 30 zł; ulgowy (dla młodzieży i studentów) – 20 zł

Dochód uzyskany ze sprzedaży biletów-cegiełek w całości będzie przekazany na Akcję „Uniwersytet Dzieciom”

Anna Urbańska



KRZYSZTOF KILJAŃSKI (Z LEWEJ) ORAZ TEAM STANISŁAWA TYMA WYSTĄPIĄ W IMPREZACH ZWIĄZANYCH Z AKCJĄ „UNIwersytet Dzieciom”

Eucharystyczne zdumienie

- CZYLI JAK NA MSZY ŚW. SIĘ NIE NUDZIĆ

Po zmartwychwstaniu Chrystusa uczniowie poznali Go przy łamaniu chleba. To „eucharystyczne zdumienie” ma nam w sposób szczególny towarzyszyć w roku 2005, a dokładnie od października 2004 do października 2005, który to czas Kościół ogłosił rokiem Eucharystii. Ośmielałam się popłynąć kilka słów o Eucharystii, o życiu Eucharystią z wielkim wzruszeniem i wdzięcznością, niejako wtórując słowom Jana Pawła II zawartym w encyklice „Ecclesia de Eucharystia” oraz wołając z psalmistą: „Cóż oddam Panu za wszystko co mi wyświadczył? Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pana”. Ileż to odpowiem Mszę św. jestem głęboko poruszony i mam świadomość jej wpływu na moje życie i życie tych, którzy stają przy jednym ołtarzu. Dlatego dzielę się tą osobistą refleksją.

Przeczytałam o Eucharystii wiele, ale ta godzina, w której stoję przy ołtarzu, by złożyć Najświętszą Ofiarę jest tak niewypowiedzianym szczęściem, tajemnicą i darem, że nie znajduję słów, by to wyrazić. Kapłan, wypowiadając słowa „To jest Ciało Moje..., To jest Krew Moja...”, nie tyle je wypowiada, co raczej

używa swoich ust i swojego głosu Temu, który wypowiedział je w Wieczerniku. Z drżeniem i wielką bojaźnią wołam wtedy: „Misterium fidei” – Tajemnica wiary. I w odpowiedzi słyszę słowa: „Głosimy śmierć Twoją Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”. To wszystko, co uczynił Jezus, to tajemnicza równocześnie, nieustanny ten jeden raz z Wieczernika i Golgoty staje się. W tak wielu miejscach odprawiałem Mszę św. doświadczając wręcz kosmicznego charakteru tej celebracji. Niejako „na ołtarzu świata”, jednocząc niebo z ziemią, w tym misterium wiary, dokonującym się w Eucharystii „świat, który wyszedł z rąk Boga Stwórcy, wraca do Niego, odkupiony przez Chrystusa”.

Nie sposób omówić całego bogactwa Eucharystii. Pochylmy się więc tylko nad trzema wydarzeniami: wyznaniem wiary, przygotowaniem darów i komunią. W liturgii Credo znajduje się między wyznaniem naszych słabości, a przyjęciem Eucharystii. Jest bramą do istoty Mszy – do kanonu eucharystycznego. Najpierw przechodzimy przez wąż i bramę spotkania ze swoim „cieniem”. W wyznaniu grzechów i słabości konfrontujemy się z owym człowiekiem w nas, którego byśmy tak chętnie pozostawili za drzwiami kościoła – a przecież to on jest tym, który jest rzeczywiście zaproszony na ucztę. „Kiedy urządzasz ucztę nie proś na nią swych bogatych przyjaciół, ale zaprosz ślepych i chorych”. Tak samo czyni Bóg: nie zaprasza tu bogatej, odświętnie wystrojonej, sprawiedliwej i pobożnej strony naszej osoby, która Mu chce za to się odwzajemnić; zaprasza to w nas, co jest ślepe, chore, płaczące, ubogie, głodne. Nie

po to, by tę stronę naszej egzystencji osądzić, czy poniżyć, lecz by ją nakarmić i rozweselić. W wyznaniu wiary otwieramy się na to, co istotne, poprzez pragnienia, tęsknoty i rany. W tym miejscu akcji liturgicznej spotyka się przestrzeń wiary i wątpliwości, słabości i świętości, i ich zmaganie się ze sobą. Dlatego Msza św. jest dla grzeszników, z których Bóg czyni święty lud kapłański.

Drugie wydarzenie – przygotowanie darów, które rozpoczyna się po modlitwie powszechnej – ma bardzo istotne znaczenie. Kiedy celebrans podnosi patenę jeszcze z chlebem, cały zgromadzony Kościół składa na tej patenie wszelkie dobro uczynione i doznane, by Bogu w ten sposób oddać chwałę, uwielbić Go w każdym dobrym czynie. Po chwili kapłan podnosi kielich jeszcze z winem i wodą, natomiast cały zgromadzony Kościół składa do tego kielicha wszystko to, co jest trudne i bolesne: rozdarcia, cierpienia, krzywdę, niewolę, uciemiężenie. Po to, by po chwili ta patena z chlebem i całe dobro na niej złożone oraz kielich z winem i cały ogrom cierpienia i goryczy do niego dolać, całe nasze życie, wszystko, co w nim dobre i trudne, Pan przemienił, przeistoczył, tak jak chleb w swoje Ciało i wino w swoją Krew, konsekrując oblicze ziemi, życie każdego składającego ofiarę.

I trzecie bardzo istotne wydarzenie jakim jest pełne uczestnictwo we Mszy św. przez przyjęcie Komunii sakramentalnej. Możemy powiedzieć, że nie tylko „każdy z nas przyjmuje Chrystusa”, lecz także „Chrystus przyjmuje każdego z nas”. W Ko-

munii Eucharystycznej realizuje się w podniosły sposób wspólne, wewnętrzne „zamieszkanie” Chrystusa i ucznia: „Trwajcie we mnie, a ja w was trwać będę” (Por J 15, 4).

Przez Komunię Świętą dochodzi do pełnej jedności z Chrystusem. Ale nie tylko. Komunia prowadzi także do jedności Kościoła. „Czym w rzeczywistości jest chleb? Jest Ciałem Chrystusa. Kim stają się Ci, którzy Go przyjmują? Ciałem Chrystusa; ale nie wieloma ciałami lecz jednym ciałem” (Św. Jan Chryzostom). Stąd warto pamiętać, by przed pójściem na Mszę św. „zostawić swój dar przed ołtarzem i najpierw pojednać się z bratem swoim”.

Eucharystia to skarb, który nosimy w naszych sercach, stając się żywym tabernakulum na ołtarzach naszej codzienności. I kiedy znów wejdziemy do świątyni:

- by wyznać wiarę w obecność Chrystusa w Eucharystii,
- by złożyć w darze, w sposób duchowy, na patenie dobro uczynione i w kielichu to, co takie trudne,
- by wreszcie przyjąć Chrystusa do swego serca i zanieść pod swój dach,

niech Emmanuel – Bóg z nami, blaskiem swej tajemnicy rozświetli wszelkie mroki.

ks. Dariusz Denuszek
duszpasterz akademicki

Fakty, poglądy, opinie

Amerika klóci się o teorię Darwina

Nie ma dowodów na to, że teoria Darwina jest prawdziwa - uważają miliony Amerykanów, którzy wierzą, że wszystko odbyło się tak, jak zapisano w Biblii. Zdaniem religijnej prawicy teoria ewolucji to bluźnierstwo.

„Ta książka zawiera materiały o ewolucji. Ewolucja jest teorią, a nie faktem wyjaśniającym pochodzenie życia na Ziemi. Do materiałów tych powinno się podejść z otwartą głową, starannie je przestudiować i krytycznie rozważyć”. Naklejkę z takim ostrzeżeniem umieszcza się obowiązkowo na okładkach podręczników do biologii w hrabstwie Cobb w stanie Georgia na południu USA.

To bogate przedmieście Atlanty. Zamożne rodziny z miasta od lat się tu przeprowadzają, bo Cobb ma najlepsze szkoły publiczne w całym stanie. Teraz szkoły te są w centrum uwagi całej Ameryki. W sądzie w Atlancie toczy się od początku listopada proces w sprawie legalności powyższej naklejki.

Naklejki kazało umieścić na 13 podręcznikach biologii kuratorium hrabstwa Cobb, którego członkowie są wybierani w lokalnych wyborach. Proces śledzą z uwagą media, podobne naklejki od lat są bowiem przyczyną kontrowersji w wielu innych stanach. - Będą dalsze zmiany, wyniki ostatnich wyborów bardzo nas wzmocniły i zmobilizowały do dalszej pracy - powiedział dziennikowi „Los Angeles Times” Terri Leo, członek Rady Edukacji, czyli kuratorium, we wschodniej części Teksasu. (...)

Marcin Gadziński
Gazeta Wyborcza, 6 grudnia

Kwarki w kuchni Einsteina

(...) „Asymptotyczna swoboda w teorii silnych oddziaływań między cząstkami” - właśnie za odkrycie tego zjawiska został pan nagrodzony wraz z Davidem Grossem oraz Davidem Politzerem. Przyznam, że nie mam zielonego pojęcia, co to takiego. Czy może mi to pan wytłumaczyć prostymi słowami?

Oczywiście. Aby zrozumieć, czego dotyczy teoria silnych oddziaływań, najpierw trzeba przypomnieć sobie, co w ogóle dzieje się w atomie. Naładowane ujemnie cząstki - elektrony - krążą wokół jądra atomowego, w którym znajdują się dodatnie protony. Dla fizyki XX wieku dużym problemem było ustalenie, czym naprawdę jest owo małe jądro, sto tysięcy razy mniejsze od samego atomu. Co się w nim dzieje? Jakie siły powodują, że się nie rozpada? Co jest „spoiwem”? W latach 30. dzięki eksperymentom stało się jasne, że mamy do czynienia z zupełnie innymi siłami od tych, które znała ówczesna fizyka. Właśnie te zupełnie nowe siły zostały nazwane „oddziaływaniami silnymi”.

Dziś uznawane są za jedne z podstawowych sił natury, obok np. grawitacji.

Zgadza się. Przez dziesiątki lat naukowcy badali „oddziaływania silne” na rozmaite sposoby. Pod koniec lat 60., kiedy my zaczynaliśmy swoje badania, było już wiadomo, że w atomie istnieją cząstki mniejsze od neutronów oraz protonów - to kwarki. Wiadomo było także, że to one odgrywają fundamentalną rolę w „silnych oddziaływańach”. Ale nie było wiadomo, jak się zachowują. I to właśnie odkryliśmy. Ustaliśmy, że kwarki - które są podstawowymi cząstkami przyrody - odznaczają się tzw. asymptotyczną swobodą. Co to znaczy? Paradoksalnie - im kwarki są bliżej siebie, tym siły między nimi maleją. A kiedy cząstki się od siebie oddalają, oddziaływania między nimi rosną.

W uzasadnieniu swej decyzji Komitet Noblowski napisał, że dzięki panów odkryciu fizyka zbliżyła się o krok do „spełnienia wielkiego marzenia”, czyli stworzenia jednej teorii, która wytłumaczy początki wszechświata i zasady, które nim rządzą - fizycznej teorii wszystkiego.

Nasze odkrycie odpowiada na pytania dotyczące konstrukcji jądra atomowego - to pierwotne zastosowanie. Ale znalazło również inne zastosowania. Naukowcy mogą teraz badać zachowanie materii w ekstremalnych warunkach z o wiele większą dokładnością. A dzięki temu możemy już dyskutować o początkach wszechświata, czyli tzw. Wielkim Wybuchu. Jeżeli chce się badać nowe zjawiska przy wysokiej energii czy małych odległościach - tak, jak się to robi w słynnym ośrodku Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN) w Genewie - to trzeba się również odwołać do naszego odkrycia.

Na swojego Nobla trochę pan poczekał. Lekko licząc, ponad 20 lat.

Tak (śmiech). Samego odkrycia dokonaliśmy w 1973 r. Byłem wówczas tuż po studiach, a David Gross był moim profesorem. Oczywiście zajęło nam dalsze 2 - 3 lata wyjaśnianie szczegółów zjawiska, a potem kolejne 5 lat weryfikowanie eksperymentów. Na początku lat 80. zacząłem myśleć: „To już chyba czas na Nobla”. W żartach mówię, że przez co najmniej 20 lat byliśmy murowanymi kandydatami do zwycięstwa. Ale rzeczywiście - nikt nie byłby zdziwiony, gdybyśmy nagrodę zdobyli już wiele lat temu. Teraz to już nie ma znaczenia. Dziś jestem naprawdę bardzo szczęśliwy. (...)

Zmienił pan zainteresowania, a wraz z nimi miejsca pracy. Na początku lat 80. odszedł pan z Uniwersytetu Princeton i związał się pan z Uniwersytetem Kalifornia w Santa Barbara. Ale w 1989 r. wrócił pan do Princeton.

Tyle tylko, że nie na uniwersytet, lecz do Institute for Advanced Study (niezależna prywatna placówka naukowa, prowadząca fundamentalne badania w wielu dziedzinach nauki - red). Placówki naukowe mają swoje specjalizacje. Zmieniając miejsca pracy, kierowałem się w dużej części swoimi aktualnymi zainteresowaniami. W tym czasie zarówno Instytut, jak i Uniwersytet Harvarda starały się, żebym dla nich pracował.

Być może decyzję pomogła podjąć propozycja z Princeton, aby zamieszkał pan w domu Alberta Einsteina...

Tak było (śmiech). Nigdy nawet przez myśl mi nie przeszło, że

kiedys będę mieszkał w domu Einsteina! Einstein mieszkał tam od połowy lat 30. aż do śmierci w 1955 r. Potem dom zajmowała jego pasierbica Margot. Kiedy zmarła w 1986 r., Instytut przejął budynek. I zaproponował go mnie.

Oczywiście było także wiele innych, naukowych powodów mojej przeprowadzki do Princeton. Kiedy byłem młody, marzyłem o tym, żeby pracować w Instytucie.

Pańska żona wspomina, że zabawnie było przyrządzać w mikrofalówce popcorn w kuchni Einsteina...

Tak, początkowo życie w tym domu było ekscytujące. Ale mieszkaliśmy tam przez 10 lat, więc po jakimś czasie Einstein nas już nie przytłaczał (śmiech). To był dla mnie bardzo dobry okres, zawodowo i prywatnie. (...)

z laureatem tegorocznej Nagrody Nobla z fizyki prof. Frankiem Wilczkiem rozmawiał Andrzej Stankiewicz
Rzeczpospolita, 10 listopada

A jednak się kręci!

Einstein miał rację: czasoprzestrzeń nie tylko wiruje, ale i wlecze nas ze sobą. Kolejne eksperymenty potwierdzają, że przewidywania ogólnej teorii względności, wymyślonej prawie sto lat temu, doskonale się sprawdzają. Tym razem udowodniono, że wirująca wokół Ziemi czasoprzestrzeń wlecze za sobą znajdujące się w niej obiekty.

Legenda mówi, że niemal czterysta lat temu, 22 czerwca 1633 r., poniżony przez kościelną inkwizycję 69-letni Galileusz, podnosząc się z klęczek, wymamrotał: – Eppur si muove! (A jednak się porusza!). Znane powszechnie nieprzyjemności spotkały go za propagowanie poglądów Kopernika. W istocie rewolucja kopernikańska była jeszcze głębsza. W jednym z rozważań w „De revolutionibus” modeli nawet Słońce nie znajdowało się w centrum, lecz tuż obok niego.

Dla Newtona przestrzeń była „naczyniem”, w którym rozgrywały się wydarzenia, ciała zmieniały swoje położenia, zachodziły zjawiska, ale na kształt tego naczynia nie miało to żadnego wpływu. Czas był rzeką unoszącą wszystko, z nieznanymi powodów płynącą zawsze w jednym tylko kierunku, ale podobnie jak przestrzeń zupełnie od materii niezależną.

W 1915 r. Albert Einstein opublikował ogólną teorię względności radykalnie zmieniającą ten obraz. Własności przestrzeni i czasu (czasoprzestrzeni) okazały się zależne od ilości, przestrzennego rozkładu, własności i prędkości materii. Realna, trójwymiarowa przestrzeń jest kształtowana (zakrzywiana) przez materię, podobnie jak czas. Materia odkształca przestrzeń i wpływa na wskazania zegarów. Zakrzywiona przestrzeń (czasoprzestrzeń) wyznacza sposób poruszania się materii. Zgodnie z ogólną teorią względności, najbardziej powszechnie dostrzegane z oddziaływań fizycznych – ciążenie, które determinuje ruch Księżyca, przyplwy oceanów i spadanie jabłka, okazało się efektem zakrzywienia przestrzeni. (...)

Stanisław Bajtlik
Polityka, 47/2004

Nie warto myśleć za darmo

Co pan robi w swoim laboratorium, że spotyka się nie tylko z uznaniem jury Fundacji, ale i zainteresowaniem zachodnich koncernów?

Pracuję nad grupami związków chemicznych, które ze względu na swoje właściwości i symetrię cząsteczki mogą służyć opracowaniu nowych terapii przeciwnowotworowych, przeciwwirusowych, jak również mogą pomóc w badaniu oddziaływań różnych substancji wewnątrz organizmu.

Jest pan chemikiem, ale pana zakład bardziej przypomina pracownię biologiczną niż laboratorium chemiczne, jakie znam ze studiów.

Pracuje ze mną 39 wspólników, są wśród nich chemicy, biolodzy, biotechnolodzy, a nawet fizyk. Skończyła się epoka badań jednodyscyplinarnych. Chemicy wytwarzają materię, którą trzeba następnie wszechstronnie przebadać, a w nurcie badawczym tzw. Life Sciences ostatecznym celem jest opracowanie metody bądź otrzymanie substancji, która będzie wywierać oczekiwany wpływ na żywy organizm. Dlatego dyscyplinę, jaką uprawiam, nazywam chemią bioorganiczną.

Czego panu życzyć w związku z polskim Noblem?

Mnie chyba tylko zdrowia; mam na tyle ugruntowaną pozycję naukową, że sobie dam radę. Apeluję natomiast, byśmy zaczęli w końcu w Polsce cenić własność intelektualną, byśmy po prostu zaczęli cenić i szanować samych siebie.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej już od 13 lat wręcza swoje nagrody i ciągle nie brakuje jej znakomitych kandydatów. Wydawałoby się więc, że z nauką w Polsce nie jest najgorzej. Ale sami uczeni lamentują, że jest źle, a największym problemem jest brak pieniędzy...

Bo pieniędzy rzeczywiście brakuje. Zgodnie ze strategicznymi założeniami Unii Europejskiej, nakłady na badania i rozwój powinny osiągnąć w 2010 r. w każdym kraju członkowskim 3 proc. produktu krajowego brutto. To jest niezbędne, by Stary Kontynent dotrzymał kroku Stanom Zjednoczonym i Japonii. Pamiętajmy, że dystans naukowy i technologiczny, a w efekcie i gospodarczy, do Ameryki ciągle się zwiększa. Tymczasem my w Polsce cieszymy się, że zdołaliśmy obronić nominalnie takie same, już skandalicznie niskie, nakłady na naukę jak w ubiegłym roku. Ale nie wiemy tylko polityków, że nie rozumiemy konieczności inwestowania w naukę. Uczeń też nie są bez winy.

Dlaczego?

Dlatego, że w większości nie chcą zrozumieć, że to, co robią, zaspokaja nie tylko poznawcze pasje, ale i prowadzi do powstania specyficznego dobra – własności intelektualnej. A własność intelektualna jest najcenniejszym surowcem współczesnej gospodarki i należy ją chronić po to, aby się stała narzędziem wzrostu ekonomicznego i źródłem dochodu. Tylko trzeba wiedzieć jak. Najważniejszym narzędziem są patenty. Ale polscy uczeni w większości, gdy pan ich zapyta, dlaczego nie patentują swoich rezultatów, popatrzą na pana z niezrozumieniem, czasem i pogardą. (...)

z prof. Wojciechem J. Stecem,
tegorocznym laureatem polskiego Nobla – nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej rozmawiał Edwin Bendyk
Polityka, 48/2004

Złota łyżka szczęściarza

Dwieście lat temu Napoleon Bonaparte koronował się na cesarza Francuzów. Ludzi wciąż fascynuje legenda małego kaprala z biednej Korsyki, który zasiadł na tronie i podbił Europę. Ale o tym, jak budował gospodarcze fundamenty imperium, niewiele wiadomo.

Jak twierdzi historyk Jean Tulard, ekspert w tej dziedzinie, liczba publikacji o Napoleonie jest chyba nawet większa niż liczba dni, które upłynęły od jego śmierci! A dwusetna rocznica cesarskiej sakry, przypadająca 2 grudnia 2004 roku, z pewnością nie osłabiła tego wydawniczego zapału. Ten prawdziwy społeczny fenomen jest niewyczerpanym źródłem pytań i polemik. A jednak niepojętym napoleonizm odsunął na drugi plan pewien temat, na który tak naprawdę nie pisano dotąd nic albo prawie nic: Napoleon i gospodarka.

Jak można wytłumaczyć tę tajemniczą lukę w pamięci? Czy to nostalgia za francuską potęgą zaciera doświadczenie pierwszej porażki? A może to napoleoński mit źle znosi pytania o gospodarowanie i zawartość koszyka? Czy wreszcie trwale dziedzictwo totalitarnego cesarza, który raczej osłabił Francję, niż ją wywyższył, nie tłumaczy przypadkiem różnych bolączek współczesnej Francji? Próba zbilansowania wpływu Napoleona na gospodarkę pozostaje w każdym razie zadaniem wyjątkowo kontrowersyjnym. (...)

Bonaparte przyszedł na świat w 1769 roku. W latach 1779–1784 kształcił się w królewskiej szkole wojskowej w Brienne-le-Château, by potem wieść w garnizonie nudne życie oficera w czasie pokoju. Z pewnością nie przeczytał „Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów” Adama Smitha, wydanych w 1776 roku. Liberalizm był mu nie w smak – Jean-Baptiste Say, który stał się piewą „niewidzialnej ręki rynku”, publikując w 1803 roku „Traktat o ekonomii politycznej”, został usunięty z Trybunatu (jednej z czterech izb prawodawczych – przyp. Forum).

Bankierzy, kupcy i manufakturzyści nie byli obiektem jego przesadnej troski. Bonaparte był pragmatykiem, wręcz oportunistą, obojętnym na ideologiczne porywy, nade wszystko żołnierzem. Miał dużo zdrowego rozsądku i silny autorytet.

Zetknięcie Napoleona z gospodarką to raczej przywrócenie do porządku niż tworzenie bodźców rozwoju. Nie był on innowatorem, lecz organizatorem. Potrafił aktywizować umiejętności i wyłuskać ludzi, którzy bez szwanku przetrwali rewolucję, a potem niemal bez wyjątku zachowali swe funkcje w administracji nawet po upadku Bonaparte'go. Mollien, Gaudin, Louis, Barbé-Marbois, Béranger, Lebrun, La Bouillerie, Villemain – oto nazwiska ludzi mniej znanych niż marszałkowie cesarstwa, którzy jednak pozostawili po sobie znacznie trwalsze dzieło.

Zręcznie wyczuwając nastroje narodu, Bonaparte umiał przede wszystkim nakładać ciężary, nie wywołując przy tym niezadowolenia. Hrabia Molé zwierzał się potem Tocqueville'owi: „Przyznaję, że oślniła mnie tak szybka odbudowa rządu. Wszystko wydawało mi się w ruinie, nieodwołalnie zniszczone. Nie wyobrażałem sobie, jak można by cokolwiek odbudować”. Ten sam Tocqueville notował: „Po objęciu władzy Bonaparte zwiększa podatek o 25 centymów – i cisza. Lud nie zwraca się przeciw niemu; wszystko, co on czynił, było popularne”. (...)

Jacques Marseille
FORUM, 48/2004

Cieśnina krzemowa

Po obu stronach Sundu, cieśniny między Danią a Szwecją, powstaje odpowiednik kalifornijskiej Doliny Krzemowej. Rodzą się tu nowinki technologiczne, które już podbijają świat. Na przykład Bluetooth.

Na początku była Dolina Krzemowa, park naukowo-technologiczny w Kalifornii, któremu świat zawdzięcza m.in. komputer osobisty. Podobne organizacje, służące wynajdowaniu i szybkiemu wdrażaniu nowoczesnych rozwiązań technologicznych, powstają jak grzyby po deszczu. Jedną z najmłodszych jest ośrodek innowacyjny, który otworzył podwoje po obu stronach Sundu. Choć działa krótko, już zrodziły się w nim epokowe wynalazki, z Bluetooth na czele.

To najszybciej rozwijająca się obecnie technologia elektroniczna, która pozwala na bezprzewodowe łączenie komputerów, telefonów komórkowych i innych urządzeń przenośnych, eliminuje kłopotliwe kable, zmniejsza sprzęt i prowadzi do obniżenia jego ceny. Wchodzące w skład skandynawskiego parku centrum biotechnologiczne Medicon Valley ma dziś rocznie na swoim koncie więcej projektów innowacyjnych niż uniwersytety Stanforda i Kalifornijski, które stanowią zaplecze intelektualne Doliny Krzemowej.

Choć ośrodki naukowe nad Sundem, z historycznymi uniwersytetami w Kopenhadze i Lundzie, istniały od zawsze, to do utworzenia parku naukowo-technologicznego nigdy by prawdopodobnie nie doszło, gdyby nie most przerzucony przez cieśninę. (...)

Tomasz Walat
Polityka, 48/2004

Habilitację zlikwidować czy zostawić?

Habilitacja wydłuża ścieżkę kariery naukowej i powinna zostać zlikwidowana - uważają autorzy poselskiego projektu ustawy o szkolnictwie wyższym. Część naukowców i eksperci prezydenta bronią habilitacji. Do sporu doszło podczas posiedzenia sejmowej podkomisji, która pracuje nad nowym prawem o szkolnictwie wyższym. W podkomisji są dwa projekty ustaw: prezydencki i poselski. Różnią się m.in. stosunkiem do habilitacji. Autorzy projektu poselskiego żądają likwidacji habilitacji, co, ich zdaniem, pozwoli pracownikom naukowym szybciej zdobyć stanowisko i tytuł profesora. - Nie mogę się zgodzić z poglądem, że habilitacja jest koniecznym złem. Zło jest przeciw złem - mówiła Maria Nowak (PiS), namawiając do radykalnych zmian.

Wspierał ją Mirosław Zdanowski, rektor Wyższej Szkoły Ubezpieczeń i Bankowości: - Najlepszy wiek na działania twórcze to 25 - 35 lat, a w Polsce pracownicy naukowcy są dopuszczani do samodzielnych badań po habilitacji, w wieku 50 lat - mówił Zdanowski. - Jeśli tak dalej będzie, przegramy z konkurencją.

Innego zdania byli przedstawiciele Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, PAN i rektorzy, którzy brali udział w posiedzeniu podkomisji. - Habilitacja jest potrzebna jako narzędzie selekcji - tłumaczył prof. Michał Szulczewski z Polskiej Akademii Nauk. - Alternatywą byłyby prawdziwe konkursy na stanowiska profesorskie w uczelniach. Ale u nas z góry wiadomo, kto wygra. (...)

Anna Paciorek
Rzeczpospolita, 25 listopada

Jakie zawody cieszą się największym prestiżem w Polsce?

Ludziom zawsze zależało na tym, aby cieszyć się estymą u innych, dlatego też prestiż jest cenionym dobrem, rodzajem psychologicznej nagrody, a przede wszystkim wyznacznikiem hierarchii społecznej, najistotniejszym obok statusu materialnego i władzy. We wrześniu tego roku, po raz pierwszy od 1999 r., Centrum Badań Opinii Społecznej na zlecenie Instytutu Filozofii i Socjologii PAN zbadało, jaki prestiż wśród Polaków mają różne zawody. Okazało się, że najwyższym poważaniem wciąż cieszy się profesor uniwersytetu, co oznacza, że stosunkowo najbardziej cenimy wiedzę, a zapewne i mądrość kojarzone z nauką, w połączeniu z intelektem i szerokością spojrzenia. Najwyższą pozycją profesora uniwersytetu - czy ogólniej ludzi nauki - niezmiennie powtarza się od 1958 r., tj. od początku badań nad prestiżem zawodów, i nie powinno to nikogo

zaskoczyć. Wynikałoby stąd, że społeczeństwo polskie w dalszym ciągu najwyższą estymą obdarza pozycje, których wykonywanie związane jest z wykształceniem wyższym, wymagające szczególnych kwalifikacji zawodowych, mające cechy zawodów inteligentnych. (...)

Co ważniejsze jednak - bezpośrednio za profesorem uniwersytetu jest górnik reprezentujący trud i znój, i - być może - symbol pracy produkcyjnej utożsamianej z rozwojem. Niewykluczone, że dzieje się to na zasadzie pozytywnych skojarzeń z minionym systemem społecznym, który sferę produkcji podniósł do rzędu priorytetowych wartości. Brzmi to prawdopodobnie, gdyż w badaniach z 1987 roku górnik również lokował się (za profesorem) na drugiej pozycji. W 2004 r. w środku hierarchii plasuje się sprzątaczkę, którą przez kilkadziesiąt lat świadomość społeczna sytuowała na samym dole hierarchii prestiżu (teraz - jest to zapewne sympatia, jak i współczucie dla dorabiania, żeby się jakoś utrzymać). Na uwagę zasługuje też awans do pierwszej dziesiątki „średniego” rolnika i kapitana WP, obdarzanych bardzo umiarkowanym prestiżem w czasach PRL i bezpośrednio po zmianie systemu. Indyferentny stosunek do ludowego Wojska Polskiego ustępuje przekonaniu, że armia jest autentycznym gwarantem niepodległości i bezpieczeństwa Polaków, a zawód oficera zaczyna być identyfikowany z honorem, jak kiedyś. (...)

Prof. Henryk Domański
autor jest dyr. Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie,
Gazeta Wyborcza, 24 listopada

Królestwo trzydziestu liter

Ponad trzy tysiące lat temu mały naród zamieszkujący na terenie dzisiejszej Syrii wynalazł alfabet. Uczeń odkrył Ugarit dopiero 75 lat temu i wciąż nie mogą wyjść z podziwu dla tej „starożytnej Szwajcarii”.

Na myśl przychodzi tylko jedno słowo: szacunek! Tu, na pustynnej ziemi oddalonej o trzy tysiące kilometrów od Francji, rozkwitła wielotysięcletnia cywilizacja. To tu, w tym fascynującym świecie wymyślono pierwszy alfabet, który dał początek pismu Fenicjan, a potem grece i łacinie. To także bardzo szczydny świat, bo obdarował nas tysiącami tekstów pokazujących w zupełnie nowym świetle historię Bliskiego Wschodu. Jesteśmy w Syrii na północ od Damaszku, niedaleko od położonego na wybrzeżu miasta Latakia. A konkretnie - w Ras Szamra, starożytnej stolicy królestwa Ugarit, które w okresie od XIV do XII wieku przed naszą erą zaliczało się do najbogatszych państw regionu określanego dziś mianem „Żyznego Półksiężycza”. (...)

Królestwo Ugarit miało swoją specyfikę. Po pierwsze zamieszkiwała je społeczność otwarta na świat, mówiąca ośmioma językami i pisząca w pięciu, wystarczająco kosmopolityczna, by poważnie wpływać na handel we wschodniej części Morza Śródziemnego. Po drugie był to lud dostatecznie oświecony i szanujący swoją tożsamość, aby mógł rozwinąć własny system pisma, o którego dacie i przyczynach powstania historycy wciąż nie potrafili nic powiedzieć. - Po ustaleniu 30 liter jesteśmy pewni tylko jednego: że pismo ugaryckie rzeczywiście zostało wymyślone... w Ugaricie - mówi Dennis Pardee, lingwista z Instytutu Orientalistycznego na uniwersytecie w Chicago.

Pierwsze elementy tego nowego języka odnaleziono w 1929 roku na glinianych tabliczkach pokrytych nieznanymi znakami klinowymi. W ciągu kolejnych kilku miesięcy epigraficy zdolali odszyfrować te symbole, odkrywając rewolucyjny sposób piśmienniczy, znacznie prostszy od innych stylów pisma znanych w tamtej epoce: zamiast używać odrębnego znaku dla każdego wyrazu (hieroglify) lub sylaby (klasyczny system klinowy) można przecież zastosować system, w którym każdy znak odpowiada jednej literze - jak w nowoczesnych alfabetach.

- Dlatego w ugaryckim występuje tylko 30 znaków, podczas gdy w innych systemach pisma potrzeba setek, a nawet tysięcy znaków - podsumowuje Pierre Bordreuil, profesor z Instytutu Studiów Semickich w College de France i emerytowany współpracownik Krajowego Ośrodka Badań Naukowych (CNRS). (...)

Bruno D. Cot
FORUM, 46/2004

wybrała esa

Przegląd prasy

3 listopada w portalu internetowym *Korba* mogliśmy przeczytać, że Państwowa Komisja Akredytacyjna pozytywnie oceniła kolejny kierunek na Uniwersytecie Zielonogórskim - historię. Historia to jeden z najstarszych kierunków uczelni - rok temu Instytut Historii

obchodził 30-lecie swojej działalności. Dotychczas zielonogórska uczelnię opuściło ok. 3 tys. absolwentów historii. Dziś na studiach dziennych i zaocznych kształcą się prawie 1.000 historyków. Od 1994 r. kierunek ten w ramach wydziału posiada prawa doktoryzowania, natomiast od 2001 r. ma prawa habilitacji. Dotychczas doktoraty w zakresie historii obroniło 25 osób. Przeprowadzono też 3 przewody habilitacyjne.

4 listopada w *Gazecie Wyborczej* czytamy o przyszłorocznym budżecie uczelni. Wśród inwestycji, jakie planuje nasz Uniwersytet w przyszłym roku, jest Centrum Astronomiczne. Ponad 144 mln zł wynosi budżet Uniwersytetu Zielonogórskiego na rok 2005. To o blisko 24 mln zł więcej niż w ub. r. Najwięcej dochodów, bo aż 79 mln zł, uczelnia spodziewa się z dotacji państwa, która powinna pokryć koszty kształcenia studentów studiów dziennych i funkcjonowanie uniwersytetu. – Jeszcze trzy lata temu pieniądze z ministerstwa na ten cel pokrywały zaledwie 44 proc. potrzeb. W przyszłym roku będzie to już powyżej 80 proc. A więc sytuacja zaczyna normalnieć – mówi prof. Michał Kisielewicz, rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego. Największe kwoty pochłonią wypłaty dla pracowników. W 2005 r. szacuje się, że naukowcy i pracownicy uczelni zarobią 67 mln zł. – Gdyby te pieniądze podzielić na wszystkich pracowników, to nasza średnia zarobków mieściłaby się pośrodku wszystkich uczelni w Polsce.

Profesor Zdzisław Chmielewski jest historykiem, ale w europarlamentie zasiada w komisji do spraw rybołówstwa – czytamy 5 listopada w *Gazecie Wyborczej*.

- To była wielka niespodzianka, szczególnie dla mnie, że jako historyk nagle będę musiał gadać o rybach. A zaważył o tym fakt, że jestem z Pomorza. Wciąż teraz jak typowy amator szalenie się tym pasjonuję, spotykam z rybakami – mówi europoseł prof. Zdzisław Chmielewski, rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, jeden z dwóch eurodeputowanych z okręgu zachodniopomorsko-lubuskiego.

W małym pokoju w kamienicy na Placu Pocztowym stoi biurko, krzesło i szafka. Komputer i faks jest jeszcze w kartonach. – Dopiero przywieźliśmy sprzęt i jeszcze czekamy na podłączenie telefonu, ale mieszkańcy Zielonej Góry już mogą się tu zgłaszać ze swoimi sprawami. – powiedział wczoraj prof. Chmielewski, który wczoraj oficjalnie otworzył swoje biuro poselskie w naszym mieście. Podobno powstały w Koszalinie, Szczecinie i Gorzowie Wlkp. O profesorze Chmielewskim mówi się, że jest cieniem Jerzego Buzka w komisji ds. przemysłu, badań i energii. Gdy na posiedzeniu nie będzie Buzka, głosi Chmielewski. – Tam są pieniądze, które przydadzą się przede wszystkim uczelniom, w tym Uniwersytetowi Zielonogórskiemu. – zapewnia prof. Chmielewski.

Opłata za pokój w uniwersyteckim akademiku wzrosła niemal o 100 zł. Dla wielu studentów to za drogo. Rezygnują z DS-u i szukają stancji – pisze 5 listopada *Gazeta Wyborcza*. Chyba po raz pierwszy w historii naszego miasta zielonogórskie akademiki mają poważną konkurencję cenową. Uniwersytet Zielonogórski ma 8 akademików, w których jest 2.311 miejsc. Wzrost opłat za pokój to efekt nowej ustawy, według której od października akademiki nie są dofinansowywane przez państwo. Do końca września nie było jednak wiadomo, ile będzie kosztował pokój. Część z tej grupy studentów, która zakwaterowała się w akademiku przed wakacjami, teraz z niego rezygnuje. Marian Nyckowiak, kierownik akademików na kampusie A przyznaje, że w październiku część studentów zrezygnowała z DS-ów, ale to nie jest sytuacja zatrważająca. Obecnie w trzech akademikach jemu podległych ponad 15 proc. miejsc czeka na lokatorów. Dodatkowo wśród studentów krąży informacja, że w styczniu akademiki podrożeją o kolejne 100 zł. – Nie wiem, kto rozsiewa takie plotki, chyba właściciele stancji, by przyciągnąć studentów. Do nas na razie takie informacje nie dotarły – mówi Nyckowiak. Liczy, że jak tylko wyjaśni się sprawa ze stypendiami i dofinansowaniem do akademików, studenci wrócą. Elżbieta Kaźmierczak, kierownik Działu Spraw Studenckich UZ również uspokaja. – Cały czas jest rotacja. Jedni rezygnują, ale są też inni na ich miejsce, ci którzy w czerwcu nie dostali akademika.

Po 374 latach doczekaliśmy się polskiego wydania „Snu” Jana Keplera. To pierwsza na świecie powieść science fiction i w dodatku napisana w Żaganiu! – pisze 13 listopada *Gazeta Wyborcza*. Co zobaczy podróżnik po wyładowaniu na Księżycu? To pytanie nurtowało Jana Keplera już w czasach studenckich. Jednak teorii, że Księżyca to ciało niebieskie, nie uznawał Kościół (za podobne poglądy Giordano Bruno spłonął na stosie). Dlatego Kepler swoją wizję przedstawił jako widzenie senne. Samą opowieść, która ma ok. 18 stron, napisał bardzo szybko. Potem przez całe życie ją poprawiał. Dzieło życia, w którym w przystępny dla każdego sposób przekazał swą wiedzę o Księżycu, skończył pisać w Żaganiu. Tam też po raz pierwszy ją wydano – oczywiście po łacinie. Sam astronom nie doczekał jednak momentu, gdy pierwszy egzemplarz wyszedł z drukarni. Zmarł kilka miesięcy wcześniej – w listopadzie 1630 r.

Z okazji ukazania się przekładu „Snu” w Żaganiu i Zielonej Górze odbędą się rocznicowe imprezy. O godz. 17 w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Podgórnej w Zielonej Górze rozpocznie się pokaz filmów promujących budowę w naszym mieście Planetarium Keplera, które ma powstać w 2007 r.

16 listopada *Gazeta Lubuska* donosi o promocjach doktorskich na Uniwersytecie Zielonogórskim: Wczoraj w Palmiarni UZ odbyła się uroczystość promocji doktorskich. W minionym roku akademickim ten stopień naukowy na uniwersytecie otrzymało 26 osób. Uczelnia posiada 10 uprawnień do nadawania stopnia doktora oraz trzy uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego. Oto niektóre tematy prac:

* Aproksymacja punktowa pewnymi charakterystykami funkcji i funkcji sprzężonej (dr Maciej Zwierzchowski)

* Zastosowanie wkładek ściskanych w rozprężaniu konstrukcji zespolonych (dr Elżbieta Grochowska)

* Procesy akto- i archiwizacyjne w świetle dokumentacji prowadzenia struktur archidiecezji częstochowskiej (dr Paweł Wolnicki).

17 listopada w *Gazecie Wyborczej* mogliśmy przeczytać o nietypowej obronie pracy magisterskiej. Znawcy performerek Aleksandry Kubiak i Karoliny Wiktor obawiali się obrony pracy dyplomowej artystek, które na miejsce obrony obrały sobie gabinet prof. Michała Kisielewicza. A to przez kontrowersyjne wyczyny z przeszłości. Wczoraj broniły projektu „Wypróbuj przyszłego magistra”. We wtorek obie w strojach lalek stanęły w kolorowych pudłach na zabawki. Mówiły, ruszały rękami, śmiały się i płakały pod warunkiem, że się dotkną i zada pytanie. Na niewygodne pytania lalki odpowiadały: „Brak danych”. Artystki zapowiedziały, że wyjdą z kartonów dopiero z tytułem magistra, co stało się po blisko dwóch godzinach. Pracę komisja oceniła na „pięć”. Rektor Kisielewicz był ostrożny. Wydarzenia nie ogłaszał.

- To centrum dowodzenia uczelni. Chciałyśmy nadać rangę naszej obronie, jest to ważne wydarzenie w naszym życiu – tłumaczyła Ola Kubiak.

Stop! Tak dalej być nie może, trzeba zmienić ustawę – mówią studenci uniwersytetu Maria Małecka z pedagogiki pracy społecznej, Dariusz Polewski z historii i Eugeniusz Manczenko z politologii – pisze 25 listopada *Gazeta Lubuska*. Brak dopłat do stołówek, akademików, niezrozumiałe zasady naliczania stypendiów dla dzieci rolników to – zdaniem żaków – paranoja. Planują akcje protestacyjne. Studenci w całej Polsce zapowiadają, że będą pisać petycje, blokować skrzynki parlamentarzystów setkami maili, a także organizować wiece na ulicach. Dlaczego? Bo coraz trudniej im się żyje. W tym roku akademickim zmieniły się zasady przyznawania pomocy materialnej. Pieniądzy jest więcej, ale i osób do podziału także. Stypendia mogą dostać ci, którzy studiują dziennie jak i zaocznie, na uczelniach państwowych jak i niepaństwowych. Nie ma już dopłat do stołówek i akademików. Ceny wzrosły.

– W najgorszej sytuacji są dzieci rolników. Przychodzą do nas i dosłownie płaczą, że będą musieli zrezygnować ze studiów – mówi Maria Małecka z parlamentu Uniwersytetu Zielonogórskiego. – Wysokość dochodu w ich przypadkach oblicza się, mnożąc ilość hektarów przez 252 zł. Ktoś ma np. 15 ha, które nie przynoszą zysku albo leżą odłogiem i wychodzi mu dochód 756 zł. Rodzina ledwo wiąże koniec z końcem i nie jest w stanie utrzymać dziecka na studiach. Nie przysługuje mu też żadne dofinansowanie, bo nie ma socjalnego.

26 listopada również w *Gazecie Lubuskiej* znalazł się obszerny artykuł na temat klas uniwersyteckich. Dla **Joanny Michałowskiej** z III LO w Zielonej Górze robot Rambit to już żadna nowość. Poznała to zautomatyzowane urządzenie sprzątające podczas Dni Nauki, jakie zorganizował Uniwersytet Zielonogórski. Pewnie w jej przyszłym domu znajdzie się zamiast odkurzacza. Teraz może o nim długo opowiadać. Podobnie jak jej koleżanka **Celina Dąbrowska** – o grzybach pleśniowych.

– Początkowo pytania wydawały się bardzo trudne, ale po wysłuchaniu kilku wykładów okazało się, że na większość z nich jesteśmy w stanie odpowiedzieć – mówią uczniowie z I i III LO w Zielonej Górze, które to klasy zostały laureatami naszego i UZ konkursu.

Wczoraj obie zostały zaproszone na uniwersytet, gdzie podpisały porozumienie z wybranymi przez siebie wydziałami. Klasa I d z I LO wskazała Wydział Inżynierii Ładowej i Środowiska. Już cieszy się, że będzie mogła korzystać z jego laboratoriów. Zaś klasa I g z III LO wybrała Wydział Humanistyczny. Uczniowie będą chodzić na wy-

klady, konwersatoria itp.

Obie klasy nadesłały do gazety tę samą liczbę kuponów i poprawnie odpowiedziały na wszystkie pytania. Dlatego nagrody są równorzędne.

1 grudnia to Światowy Dzień Zapobiegania AIDS. Tego dnia *Gazeta Wyborcza* pisze:

Prof. Zbigniew Izdebski opowiada o znanym mu przypadku dwójki dzieci w wieku 6 i 8 lat: – Nikły w oczach, więc wysyłano je od jednego do drugiego lekarza. Ale nikt nie umiał postawić diagnozy. Wreszcie ktoś zaproponował badania krwi na HIV. Okazało się, że choroba to pełnoobjawowy AIDS. Matka dzieci od ponad 10 lat była nosicielką i nic o tym nie wiedziała, bo nigdy nie miała problemów ze zdrowiem. Dlatego apelujemy, by każda kobieta przed ciążą lub w ciąży zrobiła sobie test na obecność HIV, wtedy można zapobiec zakażeniu płodu.

Z danych wynika, że coraz więcej kobiet jest wśród nowo zakażonych. Jest ich już ponad 40 proc. Dlatego w tym roku kampania medialna odbywa się pod hasłem „Kobiety i AIDS – rosnące wyzwanie”. – Chcemy uświadomić wszystkim ludziom, że problem HIV może być również ich problemem – mówi Agnieszka Walendzik z Zakładu Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Ponad 800 czerwonych wstążek przypięli sobie do piersi studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego z okazji Światowego Dnia Walki z AIDS – pisze 2 grudnia *Gazeta Wyborcza*. Jego obchody już po raz drugi zorganizowała Unia Debat Oksfordzkich. Tym razem w przygotowanie akcji zaangażowali się także Młodzi Demokraci. – Studenci bardzo chętnie przyłączyli się do naszej kampanii zachęcającej do większej tolerancji – opowiada Małgorzata Zasina, rzecznik prasowy Młodych Demokratów. Ulotki informacyjne o chorobie i wstążeczki rozeszły się w ciągu jednej przerwy pomiędzy zajęciami. – AIDS to choroba, o której trzeba pamiętać. Te wstążki, które właśnie dostałyśmy, są wyrazem naszej solidarności z chorymi – zapewniały Kinga i Dominika z drugiego roku socjologii.

3 grudnia *Gazeta Lubuska* pisze o Akcji „Uniwersytet dzieciom”:

Blisko 600 dzieci z 19 świetlic terapeutycznych dostanie paczki i weźmie udział w świątecznych imprezach, dzięki rozpoczętej po raz czwarty akcji charytatywnej. Studenci od lat bawią się z dziećmi w świetlicach, pomagają im odrabiać lekcje. Dzięki czemu zdobywają doświadczenie. W placówkach brakuje pieniędzy na materiały piśmiennicze, wyposażenie. Każda z nich sporządza listę marzeń, które uniwersytet stara się spełnić. Za zebrane pieniądze kupuje farby i kredki, szafę, dywan, funduje wycieczkę. Organizuje też wspólną choinkę z atrakcjami i świątecznymi paczkami. Pierwsza akcja była spontaniczna, polegała na zbiórce pieniędzy. Rok później postanowiono zorganizować duże imprezy, a dochód z nich przeznaczyć na konto akcji. Tak będzie i w tym roku. Oprócz tradycyjnej „Gwiazdki z żużłowcami” (najlepsi polscy żużlowcy podarują też przedmioty na aukcje), będzie koncert noworoczny i licytacja m.in. fantów podarowanych przez Jolantę Kwaśniewską (pióra w etui) i Leszka Balcerowicza (pióro, krawat). Zaplanowano też Kabaret, koncert filharmoników, a także spektakl kabaretowy „Miś, czyli Stanisław Tym i jego team”. Najwięksi darczyńcy otrzymają tradycyjne Indeksy Serca.

Również *Gazeta Wyborcza* 3 grudnia ogłosiła inaugurację Akcji „Uniwersytet Dzieciom”: Kabaret, koncert Big Bandu, spotkania z żużłowcami i wielka licytacja – takie atrakcje przygotowała uczelnia w ramach swej corocznej akcji na rzecz dzieci z zielonogórskich świetlic. Blisko 600 dzieci z 19 świetlic środowiskowych i terapeutycznych otrzyma w tym roku paczki od Uniwersytetu Zielonogórskiego. Spełnione zostaną również świetlicowe marzenia (każda z placówek przygotowała listę najbardziej potrzebnych rzeczy, od bielizny, mebli, środków czystości, po gry planszowe i wycieczki). A wszystko za pieniądze, które uda się uzyskać podczas akcji Uniwersytet Dzieciom, która już po raz trzeci organizuje Uniwersytet Zielonogórski.

– Na początku były to działania spontaniczne, w końcu studenci i naukowcy zawsze byli nieco zakręceny. Ale co roku mamy więcej do zaoferowania – mówi dr Teresa Kisieliwicz, żona rektora, a jednocześnie przewodnicząca Komitetu Honorowego akcji. – Będziemy sprzedawać kartki świąteczne podczas kiermaszu na rynku, w czasie imprezy „Gwiazdka z żużłowcami” będzie można spotkać gwiazdy czarnego sportu, zapraszamy na wielki kabaret z Stanisławem Tymem oraz koncert noworoczny, podczas którego

odbędzie się licytacja prac naszych studentów oraz piór podarowanych nam przez Jolantę Kwaśniewską i Leszka Balcerowicza.

6 grudnia ogólnopolska *Gazeta Wyborcza* opisała Uliczny uniwersytet:

Za darmo dostaną podręczniki, będą oglądać europejskie kino, uczyć się angielskiego Na tej uczelni na os. Pomorskim nie ma czesnego, egzaminów, ocen i sprawdzania obecności. Pierwsze zajęcia rozpoczęły się w piątkowy wieczór. Uniwersytet Uliczny to pomysł grupy studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego, którzy mieszkają na os. Pomorskim. Tu chodziliśmy do szkoły, bawiliśmy się na podwórku. Wiemy, że młodzi ludzie po prostu się tu nudzą – mówi **Tola Pauch**, studiująca język angielski na UZ. – Chcieliśmy dać im jakiś wybór: albo wystawianie pod blokami, albo zajęcia, wykłady, kino w Ulicznym Uniwersytecie. W powstanie tej nietypowej uczelni najbardziej zaangażowali się: student matematyki **Piotr Krassowski** i student filozofii **Wawrzyniec Pauch**. Kiedy z USA wróciła Ania Schmidt, od razu przyłączyła się do nas – dodaje T. Pauch.

Nie da się produkować drzwi, wypiekać pieczywa czy budować mostu bez znajomości norm. Gdzie ich szukać? W Punkcie Informacji Normalizacyjnej, który powstał właśnie w Zielonej Górze w Bibliotece Uniwersyteckiej – tak 8 grudnia donosi *Gazeta Wyborcza*. Norma to dane techniczne składników, które zostały użyte do produkcji jakiejś całości. Na normę mleka składa się więc norma warunków, w jakich hodowano krowę, norma jej pożywienia, norma czystości, norma zawartości tłuszczu, itp. – Po wejściu do Unii Europejskiej wiele polskich norm musieliśmy dostosować do wymogów europejskich. To pozwala firmom eksportować ich produkty – mówi Aleksandra Weber prowadząca na Uniwersytecie Zielonogórskim autoryzowany przez Polski Komitet Normalizacyjny Punkt Informacji Normalizacyjnej. To jedyna taka placówka w naszym regionie. W całej Polsce jest ich 13.

Najczęściej z bazy norm korzystają właściciele firm bez względu na ich wielkość. – Ostatnio dzwoniła pani z piekarni, by sprawdzić, czy normy, według których dotychczas piekla chleb, są nadal aktualne – opowiada Aleksandra Weber. – Był też pan sprawdzić normy opakowań spożywczych. Ale zgłasza się też sanepid, inspekcja pracy, nadzór budowlany, by kontrolować firmy według obowiązujących przepisów.

Choć zima w pełni, żużlowcy znów w akcji. Tyle, że tym razem będą kopać piłkę! Dochód z akcji przeznaczony zostanie na gwiazdkowe prezenty dla najbardziej potrzebujących dzieci – tak już 8 grudnia *Gazeta Wyborcza* zachęcała do udziału w Gwiazdce z Żużłowcami. W niedzielę do hali Uniwersytetu przy ul. Szafrana zjadą asy żużlowej ekstraklasy z całej Polski. O godz. 18 w piłkarskim czwórmeczu swoje drużyny oprócz Zielonej Góry (wystąpi cały najnowszy skład), wystawią jeszcze Leszno oraz Gorzów. Ostatni team wypełnią największe gwiazdy – Piotr Protasiewicz czy Grzegorz Walasek. Po meczu zaplanowano gratkę dla kolekcjonerów, czyli aukcję przedmiotów podarowanych przez żużlowców. A żeby było ciekawiej, poprowadzi ją Tomasz Lorek, najlepszy polski komentator speedwaya. Do wylicytowania będą kevlary, kaski, rękawice, plastry, puchary. Dochód ze sprzedaży biletów-cegiełek (każda po 5 zł) oraz aukcji zostanie przeznaczony na akcję „Uniwersytet dzieciom”.

– Jedynie kask z podpisami uczestników Grand Prix 2004, zgodnie z życzeniem ofiarodawcy Grzegorza Walaska, zostanie zlicytowany na rzecz Andrzeja Szymańskiego – kontuzjowanego zawodnika Unii Leszno – opowiada Jacek Frątczak, organizator imprezy.

Ogólnopolska *Gazeta Wyborcza* 10 grudnia pisze: Lubuscy studenci nie musieli koczować, jak zwykle, pod urzędem pracy. O ich wakacyjnym dorabianiu w Niemczech decydowała urna z losami. – W zeszłym roku spałem pod urzędem pracy. Teraz liczę na szczęśliwy los – mówi Fabian Fortuna, student Uniwersytetu Zielonogórskiego. Z całej Polski szansę na wakacyjne zatrudnienie w Niemczech ma 700 studentów. Mogą dorobić w rolnictwie, na budowach i gastronomii. Pułę rozdzielają wojewódzkie urzędy pracy. Zielonogórski pośrednik miał do rozdania 30 miejsc. Zgłosiło się 170 studentów. Wyciąganie kartek z urny śledziło ponad stu studentów. Losy ciągnęła „sierotka” Justyna Dudziak, też studentka. Siebie nie wylosowała.

czytała esa

List do redakcji

Zmiana klimatu

R A Z J E S Z C Z E

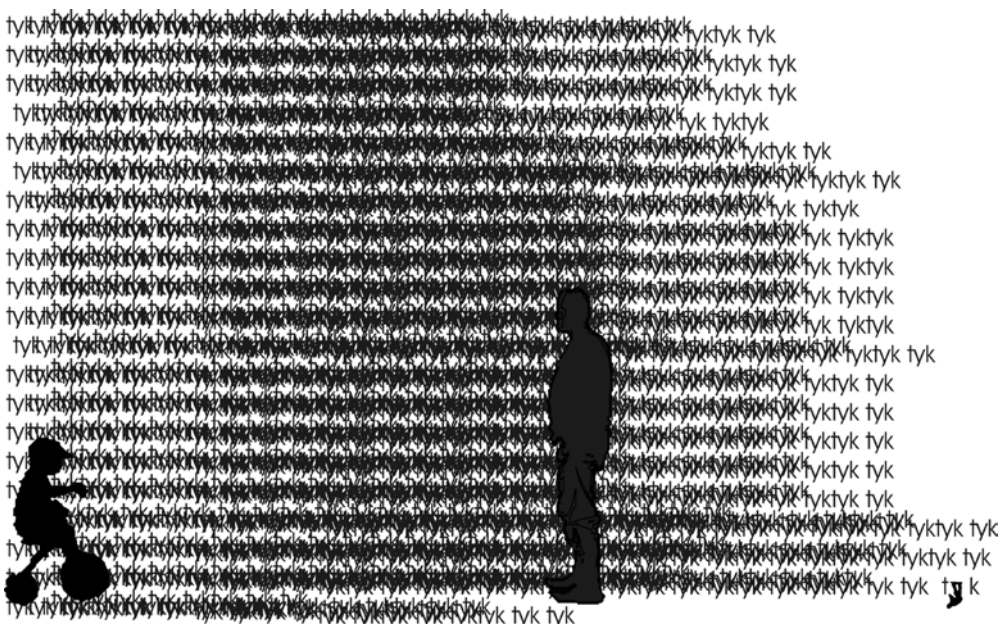
Refleksje nad artykułem red. Andrzeja Politowicza czynione przez profesora, któremu bliżej do apteki niż do biblioteki

Utyskiwanie nad stanem nauki i szkolnictwa akademickiego nie są nowe. Były ożywione spory i dyskusje po odzyskaniu niepodległości w 1918, po przewrocie majowym, po wojennym niemieckim pogromie uczelni i profesury, po roku 1957 i 1968. Szczególnie ożywczyste i owocne były one w latach 1980-81, kiedy środowisko akademickie stało w czołowiec zmagania o demokrację. Wówczas wszystkie warstwy „stanu” naukowego radziły nad ustawą o szkolnictwie wyższym. Tak w okresie międzywojennym, jak zwłaszcza powojennym nauka była upolityczniana, co nie wychodziło jej na dobre. Jednakże przez długie lata XX wieku wykształcony w Polsce lekarz, inżynier, humanista czy przyrodnik był na ogół lepiej przygotowany do pracy niż absolwenci z innych wyżej gospodarczo rozwiniętych krajów. Stopniowo jednak sytuacja się pogarszała, choć jako biolog pracujący wiele lat na Uniwersytecie w Poznaniu i w Łodzi mogę stwierdzić, że studia w Anglii czy we Francji nie dają takiego gruntownego przygotowania jak to jeszcze ma miejsce w Polsce. W Poznaniu w latach 80-tych jako dziekan Wydziału Biologii ubolewałem nad tym, że nasi młodzi habilitanci z biochemii i bliskiej mi antropologii zostają na Zachodzie. Dziś są tam szanowanymi i uznanymi w świecie profesorami. Ja się jednak nie rozpylam z zachwyty nad amerykańską nauką, która drenuje warunkami finansowymi Europę (w tym Polskę), Japonię itd. Kadra amerykańskich uczonych najczęściej wrasta poza Amerykę. Podobnie było w XIX w. z nauką rosyjską. Jakim to europejskim centrum nauk był Petersburg, ściągający znakomitości europejskie. W swoim czasie podejmowaliśmy w Poznaniu badania z zakresu biologii populacji pradziejowych w znacznej mierze oparte na badaniach przepalonych kości ludzkich. Nasz priorytet w badaniach eksperymentalnych trwał krótko – Niemcy, Holendrzy, Amerykanie zdystansowali nas możliwościami finansowymi niezbędnymi dla czynienia eksperymentów. Organizacyjnych przeszkód nie było. U progu swej kariery akademickiej polscy znakomici profesorowie Adam Wrzosek, nota bene twórca najlepszej ustawy o szkolnictwie wyższym w Polsce, a zwłaszcza Jan Czekanowski, którzy

osiągali wiek 80 lat, byli moimi i studiumjących wówczas w Poznaniu medycynę czy biologię najlepszymi tutorami, dzięki którym przetrwałem harce nad moją osobą dość młodego względem nich profesora. Miałem możliwość kontaktu ze starym archeologiem Józefem Kostrzewskim, widziałem wielu starych profesorów nie tylko w Polsce, którzy cieszyli się uznaniem i mimo wieku zajmowali czołowe lokaty w nauce i uczelnie zatrudniały ich jako konsultantów. Tu muszę przytoczyć i to, że znakomity polski antropolog, specjalista z zakresu ekologii człowieka i auksologii był kierownikiem Zakładu Ekologii Człowieka PAN po 70 roku życia wyjechał do Meksyku, gdzie jest cenionym profesorem, bo w Polsce nie było dla niego miejsca na uczelniach. Tam nie ma wieku emerytalnego, ale są oceny przydatności profesora w zakresie pracy naukowej, dydaktycznej i kształcenia kadr. Ten, kto spełnia wymogi Uniwersytetu, a nie specjalnej ustawy czy ministerstwa może pracować tak długo, jak mu na to pozwala stan zdrowia i umysłu. Profesor, któremu bliżej do apteki niż do biblioteki – smutna to rymowanka. Wynika z niej to, że życie ludzkie można podzielić na okresy mniej lub bardziej wartościowe. Tak czynili Niemcy za rządów Hitlera, a stąd już tylko krok do eutanazji społecznie nieużytecznych ludzi. Pamiętać należy, że w przeszłości owe starcze gremia rządziły i sądziły. Nie jestem zwolennikiem gerontokracji, sam szybko pokonywałem wszelkie awansu naukowego. Wypromowałem wielu doktorów, a uczestniczyłem jako recenzent w bardzo wielu przewodach doktorskich i habilitacyjnych. Uważam, że obecny system awansu naukowego jest wadliwy, że od habilitantów wymaga się zbyt wiele, a oceny ich trudu badawczego ocenianą w CK niejednokrotnie owi gerontokraci, co to wiedzą wszystko najlepiej, pomimo, że o danej dyscyplinie mają kiepskie pojęcie. Jeśli zatem mamy z tradycji utrzymać habilitację, to niech ona dotyczy oceny dorobku i sprawności intelektualnej kandydata do tego stopnia w trakcie kolokwium. Niech o awansie naukowym nie decydują koterie. Nie mogę się zgodzić z tym, że środowisko naukowe ma uzdrowić i oczyścić „jakaś Góra”. Tak jak politykę, sądownictwo, ekonomię – tak i nauka musi oczyścić się sama. Nie sądy kapturowe, a rzetelna oddolna dyskusja i krytyka są istotą naprawy nauki i moralności naukowca. Władze, i to również uniwersyteckie, często boją się krytyki i prawdy. Mogę powiedzieć to szczerze, najbardziej odczułem to podczas pięciu lat pracy w Zielonej Górze. Zastanawiam się, po co mnie tu zwerbowano i cokolwiek obiecywano? Liczę się tu jako maszyna dydaktyczna. Nie uzyskałem zgody JM Rektora na obniżkę pensum dydaktycznego, a moje obciążenia wynoszą 550 godzin. A Pan, Panie Redaktorze, pisze o sześciu godzinach tygodniowo! Dojeżdżając z Poznania oddaje się bez reszty dydaktyce i promowaniu młodszych współpracowników. Nigdy jednak nie przyznano do mej dyspozycji etatu adiunkta, któremu mógłbym przekazać wiedzę, bibliotekę, materiały badawcze. Tylko w ostatnim roku zgłaszał się do pracy w UZ wybitnie zdolny absolwent studiów doktoranckich w UAM w Poznaniu. Mimo bliskości zamieszkania i wyjątkowo, mogę to rzec, rewelacyjnego doktoratu nikt o jego zatrudnieniu, mimo moich nadgodzin nie chciał słyszeć. Nie chce wrzucać do „naszego ogródka” dalszych kamyczków. Ten rok minie, a dalej, mimo, że jeszcze bliżej mi będzie do apteki, będę pracował na Uniwersytecie w Poznaniu, skąd wyszedłem i gdzie cenią moje mierne, wedle kalendarza, możliwości. A propos tych ostatnich – to moja dyscyplina – antropologia – pokazuje, jak zmieniał się pod względem właściwości biologicznych człowiek w XX wieku i że jednym z elementów tych zmian jest opóźnienie procesów starzenia o całe 10 lat, co uzasadnia przesunięcia w górę wieku emerytalnego.

Andrzej Malinowski*

* Autor listu jest profesorem zwyczajnym, pracownikiem Wydziału NPiS





SERIGRAFIE MACIEJA KURAKA W GALERII GRAFIKI (FOTO - JAGODA ZWIERNIK)



MACIEJ KURAK, DEKONSTRUKCJA 4, DZIAŁANIE M.IN. PREZENTOWANE I OMAWIANE NA WYKŁADZIE (FOTO - ARCHIWUM AUTORA)

